wprost

NR 9 (266) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
3 marca 2025 ISSN 0209-1747

PMPC POLSKIE MEDIA SA

4
pon. – czw. | 21:30
Sprawiedliwi.
Trójmiasto
Zobacz

Na początek

Jakub Mielnik

Trump wystawia rachunek Europie

Poziom i tempo kompromitacji amerykańskiej dyplomacji w najnowszych relacjach USA z Rosją przekracza najbardziej ponure przewidywania. Ludzie rozumiejący cokolwiek z gry z Kremlem są zastępowani przez pewnych siebie dyletantów, których Putin rozgrywa jak dzieci. Moskiewska propa-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl e4dd7e23ed

ganda uznała już Amerykę za sojusznika, nękającego Europę i próbującego przenieść koszty całej wojny na Ukrainę.

Departament Stanu upokorzył szefową unijnej dyplomacji, odmawiając w ostatniej chwili obecnej już w USA Kai Kallas spotkania z Markiem Rubio.

Jednocześnie Donald Trump oświadczył, że UE powstała wyłącznie po to, żeby orżnąć Stany Zjednoczone i powtórzył groźbę **ROZPOCZĘCIA WOJNY CELNEJ** *z Europą.*

Eurosceptycy pewnie już cieszą się z tej erupcji amerykańskiego „realizmu”. Szkoda tylko, że nasi, byli już chyba, sojusznicy zza oceanu z taką samą wojowniczą energią jak Europę nie traktują Rosjan. W relacjach z Moskwą Biały Dom rozkłada bowiem szeroko nogi przez Putinem.

Jakby ktoś nie zauważył, to próbą przerwania jego wojny przeciw Ukrainie nie zajmuje się już specjalny

eprasa.pl e4dd7e23ed

wysłannik Białego Domu ds. Ukrainy, gen. Keith Kellogg. Trump zdegradował go do roli posłańca, którego zadaniem jest uspokajanie elit politycznych w mniej istotnych dla tej administracji krajach – stąd jego wizyta w Polsce w drodze do Kijowa.

Ciężar negocjacji wziął teraz na siebie Steve Witkoff, który szczyci się tym, że jest jednym z nielicznych przyjaciół prezydenta USA zdolnych ograć go w golfa. Na awans w Białym Domu to być może dosyć, ale na pewno nie na poważną rozgrywkę z czwartym czy piątym pokoleniem czekistów siedzących na Kremlu. Ci bowiem bez trudu zjedli i wydalili Witkoffa podczas kilkugodzinnej rozmowy z Putinem i jego doradcami, na którą wysłannik Białego Domu stawił się na Kreml kompletnie sam.

Gra o 300 mld rosyjskich dolarów

Po powrocie do Waszyngtonu w narracji Białego Domu kluczową rolę zaczęła odgrywać suma 300 mld dolarów, które USA straciły rzekomo z powodu wojny. W zależności od humoru Trumpa – są to pieniądze, które Amerykanie wpompowali rzekomo w pomoc Ukrainie,

eprasa.pl e4dd7e23ed

bądź straty, jakie poniosły amerykańskie firmy z powodu nałożonych na Rosję sankcji. Jedno jednak te wersje łączy: dokładnie tyle samo pieniędzy, tyle że rosyjskich a nie amerykańskich, znajduje się na zamrożonych przez UE kontach w Belgii.

Rosjanie już na starcie rozmów z Trumpem zasugerowali, że mogliby je zaoferować w zamian za odzyskanie kontroli nad Ukrainą. Z propozycją taką przyleciał do Waszyngtonu jeszcze przed pierwszym spotkaniem USA-Rosja w Arabii Saudyjskiej zaufany człowiek Putina, objęty międzynarodowymi sankcjami finansista Kirył Dmitrow, szefujący rosyjskiemu Funduszowi Inwestycji Bezpośrednich. Wychowany i wykształcony w USA Dmitrow, który pierwsze kroki w biznesie stawiał w banku Goldman Sachs, a potem działał na tym samym rynku nieruchomości w Nowym Jorku, na którym brylował Trump, sam przyznał to w wywiadzie dla kremlowskiej agencji Interfax.

Pomysł trafił na podatny grunt, który Moskwa zaczęła dodatkowo spulchniać kolejnymi wersjami tego, co można zrobić z 300 mld dolarów. Jedna z wersji

eprasa.pl e4dd7e23ed

mówi o tym, że jeśli Amerykanie przywrócą Rosji swobodę działania na Ukrainie, Moskwa wyda te pieniądze na odbudowę zarówno terenów okupowanych, jak i tej części Ukrainy, którą demoluje od trzech lat.

> *To sprytne zagranie, bo na Kremlu doskonale wiedzą, że* **SZANSE NA ODZYSKANIE DEPOZYTÓW** *rosyjskiego banku centralnego są nikłe.*

Dyskusja na temat ich zarekwirowania i przekazania Ukrainie ciągnie się na forum UE już od kilku lat. Kraje wschodniej flanki Unii i Skandynawowie są za, ale Niemcy i Francja stawia opór, obawiając się o rzekomą utratę wiarygodności u innych lokujących pieniądze w Europie państw i inwestorów. Jednak teraz, gdy Unia została wzięta w dwa ognie przez zacieśniający się sojusz Trumpa z Rosją, nawet w Berlinie i Paryżu słychać, że rosyjskie depozyty w UE mogą być mocnym argumentem w przepychankach z Białym Domem.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Rosjanie proponują więc USA przysłowiowe podzielenie skóry na niedźwiedziu, oferując w zamian korzystny dla siebie pokój i pieniądze, do których i tak nie mają żadnego dostępu.

Lekceważenie Europy

Zaszczepiony Amerykanom przez Putina i jego ludzi temat 300 mld dolarów skutecznie rozpala jednak wyobraźnię rekinów biznesu, którzy obsiedli Biały Dom. Jednym ze sposobów na dobranie się do tych pieniędzy jest systematyczne upokarzanie Europy i pokazywanie jej, jak bardzo zdana jest na łaskę i niełaskę Waszyngtonu. Administracja Trumpa bawi się tym z wyraźną satysfakcją, co widać choćby po sposobie, w jaki potraktowano szefową unijnej dyplomacji Kaję Kallas.

Zaproszona na rozmowy z szefem Departamentu Stanu Kallas poleciała do Waszyngtonu na darmo, bo Marc Rubio w ostatniej chwili wykręcił się od spotkania. Jednocześnie Donald Trump przypuścił kolejny atak na Europę, oświadczając, że Unia Europejska powstała wyłącznie po to, żeby, jak to określił, orzynać

eprasa.pl e4dd7e23ed

Stany Zjednoczone. Zaczepka poparta została kolejną już groźbą wprowadzenia 25-procentowych ceł na towary z Unii, co w praktyce oznacza wojnę celną UE z USA i zamrożenie relacji.

W ten bezpardonowy i brutalny sposób Amerykanie próbują wystawić Europie rachunek za wojnę na Ukrainie, pracując jednocześnie nad realizacją tego, co przywiózł z Moskwy Steve Witkoff. Sądząc z jego publicznych wypowiedzi po samotnej audiencji u Putina, czołowy amerykański negocjator wydaje się brać za dobrą monetę starą kremlowską śpiewkę o tym, że sankcje przeciw Rosji szkodzą bardziej Zachodowi niż Moskwie.

Dlatego Waszyngton chamskimi metodami stara się zmiękczyć UE i nakłonić ją do zawieszenia lub złagodzenia sankcji wobec Rosji. Za jeden z głównych argumentów służy podsunięta Witkoffowi przez Kiryła Dmitriewa kwota 300 mld dolarów, jakie USA miały rzekomo stracić z powodu sankcji.

W istocie chodzi jednak o wspomniane wcześniej rosyjskie depozyty w tej samej wysokości 300 mld dolarów, zdeponowane na kontach w Belgii. Łakomi na ten kąsek

eprasa.pl e4dd7e23ed

Na początek

Amerykanie doskonale zdają sobie sprawę, że dostęp do tych pieniędzy jest bardzo trudny. Stąd też ostentacyjnie lekceważące gesty Białego Domu w stosunku do europejskich przywódców i sojuszników, którym Trump z wyraźną satysfakcją odmawia udziału w rozmowach dotyczących bądź co bądź żywotnych interesów Europy.

Na razie strategia ta wywołuje skutek **ODWROTNY OD ZAMIERZONEGO**. *W Unii rośnie zwątpienie w sojusz z USA.*

Dotyczy on nawet tych państw i środowisk politycznych, które swoje bezpieczeństwo i pozycję w Unii opierały dotąd na ścisłym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. W siłę rosną za to środowiska federalistyczne, opowiadające się od dawna za pomysłem stworzenia czegoś na kształt stanów zjednoczonych Europy, zdolnych prowadzić samodzielną i całkowicie niezależną od Stanów Zjednoczonych politykę w każdym wymiarze.

Na ile to realne, to już inna sprawa. Dość, że federaliści mają teraz żelazny argument w postaci wizji ame-

eprasa.pl e4dd7e23ed

rykańskiej zdrady i zblatowania się Trumpa z Putinem. Stworzenie unijnego superpaństwa ma być jedynym lekarstwem na groźbę porzucenia przez USA sojuszu z Europą.

Moskwa wbija klin w zachód

Amerykanie nie pozostają ślepi na taki rozwój sytuacji, niezależnie od tego, jak łakomym okiem łypie Trump i jego ludzie na 300 mld dolarów leżących na stole w Europie. Rosjanie uruchomili ten temat celowo, wiedząc, że obietnice w tej sprawie nic ich nie będą kosztować a rozdźwięk między USA i UE szybko skieruje uwagę Białego Domu na Ukrainę. Stąd przecież wziął się pomysł wydrenowania pogrążonego w wojnie o przetrwanie kraju z zasobów mineralnych.

Trump podszedł do tematu z bezwzględnością komiwojażera, skupującego indiańskie skalpy na Dzikim Zachodzie. W trwającej kilka dni awanturze padały ze strony amerykańskiej rozmaite, często wyssane z palca sumy. Ekonomiści ukraińscy zadali sobie nawet trud dokładnego przeliczenia amerykańskiej pomocy wojskowej dla

eprasa.pl e4dd7e23ed

ich kraju, co doprowadziło do drastycznej weryfikacji kwoty, o której zrekompensowanie upomina się Trump.

> *Pod uwagę wzięto głównie fakt, że Amerykanie wysyłali Ukrainie broń, która i tak* **PRZEZNACZONA BYŁA DO UTYLIZACJI**, *a księgowali ją jako nowe uzbrojenie o odpowiednio wysokiej wartości rynkowej.*

W ten sposób udało im się zredukować amerykański wkład do nieco ponad 60 mld dolarów a najbardziej krewcy buchalterzy w Kijowie twierdzą wręcz, że to, co dotarło realnie na front z USA nie przekracza wartością 20 mld dolarów.

To oczywiście też jest część wojny informacyjnej. Nie należy jednak tracić z oczu przewijającej się tutaj cały czas kwoty 300 mld dolarów, o której tak często mówi Trump i jego ludzie. Kwota równa tej, którą Rosjanie umoczyli na zamrożonych przez UE kontach belgijskich, powtarza się także w amerykańskich kalkula-

eprasa.pl e4dd7e23ed

cjach dotyczących umowy na ukraińskie metale ziem rzadkich, które Wołodymyr Zełenski zaoferował USA w zamian za ochronę przed Rosją.

Wygląda na to, że po przetrawieniu tego, co z Moskwy przywiózł Steve Witkoff, Biały Dom uznał, że najbezpieczniej i najszybciej uda się te 300 mld wymusić nie od Unii czy Rosji, ale od ofiary agresji, czyli Ukrainy, która ma przecież mocno ograniczone pole manewru.

Mocno asertywna postawa Wołodymyra Zełenskiego pozwoliła na ograniczenie najbardziej drastycznych apetytów amerykańskich w tej kwestii, przywołujących na myśl najgorsze praktyki z czasów kolonialnych. Nie zmienia to jednak nic w meritum problemu: Trump blatuje się z Moskwą przeciw Europie, wystawiając za koszty wojny rachunki, które płacić ma na razie głównie Ukraina. To jednak marne pocieszenie, bo prezydent USA zapowiada już przecież rychłą wojnę celną z Unią.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

polsat
niedziela | 19:55
Dancing
with the Stars
Taniec z Gwiazdami

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl e4dd7e23ed

Nr 9 3 marca 2025

Czytaj Wprost

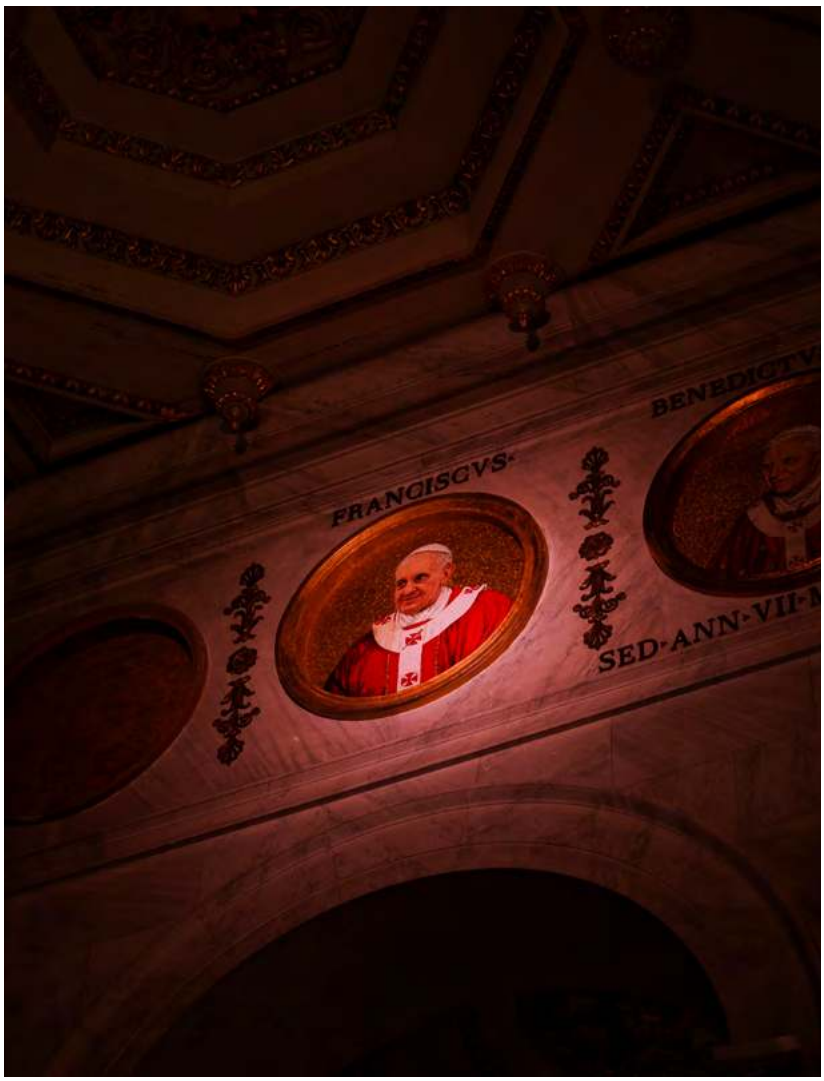

Fot. AP Photo/Bernat Armangue/East News

218

WATYKAN W STAŁEJ GOTOWOŚCI

– Watykan musi być gotowy i na wyzdrowienie Franciszka, na pogrzeb papieża, i na nowe konklawe – mówi ks. prof. Witold Kawecki. Ekspert z UKSW odnosi się również do spekulacji o możliwej rezygnacji głowy Kościoła i ocenia plotki, z których wynika, że jego następcą może być Polak.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20**. SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl e4dd7e23ed

Czytaj Wprost

22 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

32 TEFLONOWY MENTZEN

Postawa prymusa, którą przyjął w kampanii Sławomir Mentzen, zaczyna się opłacać. Poparcie w sondażach rośnie, a na konwencji Konfederacja zwarła szeregi.

49 TA WOJNA BYŁA DO WYGRANIA

– Skoro nie udało się spektakularnie pokonać Putina, to trzeba z nim negocjować. Osobiście uważam, że ta wojna

była do wygrania dla Ukrainy – ocenia Romuald Szeremietiew.

64 NIEUDANY SĄD NAD KOTULĄ

Koalicja rządząca obroniła Kotulę, a przy okazji Donald Tusk złapał PiS w pułapkę bezpieczeństwa i patriotyzmu.

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X, PA/ANATOLY MALTSEVPAP, Adam Burakowski/East News

eprasa.pl e4dd7e23ed

Czytaj Wprost

74 POLITYCY POD WPŁYWEM

Wilk, Kopiec, Siarka – nazwiska, które nie przyniosły chluby polskiemu parlamentaryzmowi. – Kiedyś takie wybryki bywały dla polityków zabójcze – komentuje prof. Rafał Chwedoruk.

SPOŁECZEŃSTWO

85 POKOLENIE ZDROWEGO ROZSĄDKU

Czym „konserwatyzm oświecony” przyciąga młode pokolenie? – To kontrpropozycja dla oferty chaosu, którą przyniósł neoliberalny konsumpcjonizm – mówi dr Magdalena Archacka.

104 WSPÓLNOTA GARNKÓW

Socjolożka Katarzyna Krzywicka-Zdunek opowiada o emocjonalnej więzi, jaką nawiązują ze sobą użytkownicy AGD.

117 INFANTYLNE ZWIĄZKI

Ludzie wiążą się ze sobą, bo bliska relacja jest jedną z nielicznych sytuacji, w której akceptowalny jest regres osoby dorosłej – pisze Susanna Abse.

Fot. Compolot/Shutterstock

eprasa.pl e4dd7e23ed

Czytaj Wprost

BIZNES

135 GWOŹDZIE DO TRUMNY DEREGULACJI

Medialny show związany z deregulacją ma przykryć fakt, że projekt ten ma minimalne szanse na realizację.

ZAGRANICA

201 MERZ MUSI PRZESTAWIĆ ZWROTNICĘ

– Kandydat na kanclerza Niemiec Friedrich Merz ma cienką skórę, łatwo go sprowokować. To nie są cechy, które powinny wyróżniać mocnego lidera – ostrzega Piotr Buras.

211 DYPLODYLETANCI

Falę szyderstw po spotkaniu Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem paradoksalnie postanowił wyciszyć Donald Tusk. W tle majaczy polska racja stanu.

Fot. Michael Kappeler/dpaPAP

eprasa.pl e4dd7e23ed

Czytaj Wprost

FELIETON

228 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

235 **PIRAMIDA DŁUGOWIECZNOŚCI**

– Coraz więcej badań naukowych pokazuje, że możemy nie tylko przedłużyć swoje życie, ale też cofnąć zegar biologiczny – przekonuje prof. Marek Postuła.

KULTURA

320 **DŁUGO CZEKALIŚMY NA SWÓJ GŁOS**

– To jest ciekawe, że pokolenia, które też przecież musiały walczyć o swój głos, były tak niechętne wobec tego, co my próbowaliśmy robić – wspomina Fisz.

Fot. Artur Szczepański/REPORTER/East News

eprasa.pl e4dd7e23ed

polsat
must be the
MUSIC
piątek | 19:55
Zobacz

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

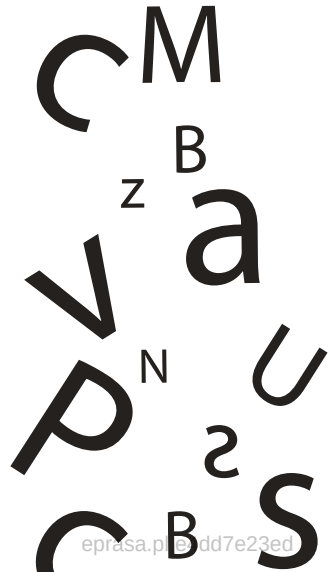

Fot. 123RF

eprasa.pl/dd7e23ed

To nieprawda, że...

eprasa.pl e4dd7e23ed

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego kampania Karola Nawrockiego nie idzie ostatnio zbyt dobrze? Czego obawiają się politycy PiS w tej kampanii? **Z KIM RAFAŁ TRZASKOWSKI MOŻE MIEĆ CIĘŻKĄ PRZEPRAWĘ W DRUGIEJ TURZE?** *Co Szymon Hołownia opowiadał na początku kadencji Sejmu? Czym różni się kampania Sławomira Mentzena od kampanii Nawrockiego?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl e4dd7e23ed

To nieprawda, że...

Donald Tusk, zdaniem naszego informatora, miał „ochrzanić" kierownictwo sztabu Rafała Trzaskowskiego i natychmiast kampania prezydenta Warszawy się polepszyła.

– Nie wiem, czy bezpośrednio ochrzanił Wiolettę Paprocką, czy Sławomira Nitrasa, ale podziałało. Wzięli się do roboty i kampania idzie lepiej – mówi nasz informator.

Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości z Suwerennej Polski, szkodzi kampanii Karola Nawrockiego. Tak uważają politycy PiS.

– Romanowski ciągle się nagrywa, robi z siebie gwiazdę na Węgrzech. To nam nie pomaga – mówi nasz informator.

Kampania Karola Nawrockiego nie idzie ostatnio zbyt dobrze z kilku powodów. Jednym jest brak pieniędzy.

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Przewidywałem, że tak będzie. Partii łatwo było zebrać kilka milionów na początku, ale kilkadziesiąt milionów złotych potrzebnych na kampanię jest problemem. Dlatego prezes ciągle apeluje o wpłaty. Trudno prowadzić kampanię prezydencką bez pieniędzy. Nie ma ich zbyt dużo, nawet na zapowiadaną konferencję programową – uważa nasz rozmówca.

Problemem kampanii Karola Nawrockiego jest też fakt, że czołowi politycy PiS, zamiast się w nią zaangażować, wyczekują na to, co będzie po wyborach. A po nich odbędą się wybory prezesa PiS.

– Jeśli Jarosław Kaczyński będzie osłabiony po wyborach, każda z frakcji może sięgnąć po władzę – twierdzi polityk prawicy. – W dodatku spin doktor kampanijny Adam Bielan mniej angażuje się w kampanię Karola Nawrockiego. Na początku miał duży zapał, a teraz jest albo w Brukseli, albo w Waszyngtonie. Działa z doskoku – dodaje.

eprasa.pl e4dd7e23ed

W PiS zaczyna narastać obawa, że kandydat Konfederacji Sławomir Mentzen niebezpiecznie zbliża się w sondażach do Karola Nawrockiego. Nasz rozmówca zauważa, że na sukces Sławomira Mentzena pracują znani politycy Konfederacji.

– Partia nie zostawiła Mentzena samego. Pomagają mu nawet europosłanki Anna Bryłka i Ewa Zajączkowska-Hernik, które przyjeżdżają na jego wiece. Karol Nawrocki do tej pory nie mógł liczyć na dużą pomoc ze strony europosłów PiS, którzy po wyborze do PE zajęli się jedynie swoją karierą – opowiada.

Co różni kampanię Karola Nawrockiego i Sławomira Mentzena? – Na spotkania z Mentzenem w większości przychodzą młodzi ludzie, którzy są apolityczni. Na spotkania z Karolem Nawrockim zapraszany jest partyjny aktyw – opowiada nasz rozmówca z obozu władzy.

– Nawrocki nie narzucił żadnej narracji w kampanii. Być może zapowiadana na początek marca konwen-

eprasa.pl e4dd7e23ed

cja programowa będzie dla niego odbiciem, tak jak dla Andrzeja Dudy w 2015 r. – zastanawia się.

Umiarkowana część PiS podobno przestała wierzyć w sukces Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich.

– Ten facet opowiada takie farmazony na spotkaniach, że trudno go popierać. Przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy, że Donald Tusk z Angelą Merkel wywołali wojnę na Ukrainie – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

I dodaje, że może są marketingowcy, którzy mają pomysł, jak wypromować Nawrockiego, ale dzisiaj wydaje się, że jest to przedsięwzięcie skazane na porażkę.

Z drugiej strony w samym PiS można usłyszeć, że był taki sondaż CBOS, który nie ujrzał światła dziennego, bo został zablokowany przez Kancelarię Premiera. Podobno w tym badaniu dotyczącym drugiej tury Nawrocki wygrywał z Trzaskowskim.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Sławomir Mentzen miał konwencję w minioną sobotę, w Bełchatowie i było to świetnie zorganizowane i wyreżyserowane wydarzenie. Konwencja była dynamiczna. Na sali dominowali ludzie w przedziale 20-40 lat i wcale nie sami mężczyźni, co zarzuca się Konfederacji. W przemówieniach dominowały dwa hasła – „niemożliwe nie istnieje" oraz „druga tura".

– Mentzen idzie po drugą turę. Gdyby mu się to udało, to Rafał Trzaskowski będzie miał ciężką przeprawę – mówi polityk z obozu rządzącego.

Jego zdaniem Platforma przesypia przemianę Konfederacji z nieco obciachowej partii Grzegorza Brauna i Janusza Korwin-Mikkego, którą popierają tylko młodzi ludzie, nie mający jeszcze prawa głosowania, w nowoczesną dynamiczną partię Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka.

– A już powinni o nich zabiegać, jako przyszłych koalicjantów. Ale środowisko PO zawsze miało tendencję do takiej postawy, że gdy wydaje im się, iż

eprasa.pl e4dd7e23ed

wszystko idzie dobrze, to patrzą najdalej na czubek własnego nosa – dodaje

---

Szymon Hołownia już się nie liczy w wyborach prezydenckich. Ma dwukrotnie mniejsze poparcie od trzeciego w wyścigu Sławomira Mentzena z Konfederacji i prawdopodobnie nie zdoła tego zmienić.

– A na początku kadencji, gdy obrady Sejmu biły rekordy popularności, Hołownia opowiadał, że już wygrał wybory prezydenckie, choć jeszcze się nie odbyły. I twierdził, że za sprawą sejmflixa polityka całkowicie się zmieni, a on, jako najjaśniejsza gwiazda tej nowej polityki, będzie poza zasięgiem innych kandydatów na prezydenta – opowiada nasz rozmówca, związany z koalicją rządzącą.

I dodaje z ironią, że takie opowieści ludzie słyszeli od Hołowni mniej więcej przez 100 dni.

Środowiska sympatyzujące z Rafałem Trzaskowskim, które współpracowały z nim w kampanii 2020 r. są rozżalone, że sztab wyborczy kandydata

eprasa.pl e4dd7e23ed

tym razem nie chce ich wciągnąć do pracy przy kampanii.

– Pięć lat temu nam dziękowali, a teraz wyraźnie uznali, że nas nie potrzebują. Widzę u nich pyszałkowatość a, jak wiadomo, pycha kroczy przed upadkiem – mówi nasz rozmówca.

I dodaje, że tegoroczna kampania prezydencka jest prowadzona ze znacznie mniejszym zaangażowaniem niż ta w 2020 r. – Nie ma koordynacji działań między sztabami wojewódzkimi, nie wiemy, gdzie będzie Rafał, banery Trzaskowskiego leżą w biurach PO i nikt nie zabiega o to, żeby je wywiesić, a sama kampania jest bezbarwna, nie wiemy nawet, kiedy będzie konwencja Rafała. Sztab chyba uznał, że Trzaskowski już wygrał, zatem nie trzeba się starać – uważa nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

Kraj

TEFLONOWY MENTZEN

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

Sławomir Mentzen jako pierwszy ruszył do boju o fotel prezydencki i jako pierwszy złożył podpisy poparcia w Państwowej Komisji Wyborczej, która zarejestrowała go jako pierwszego kandydat na prezydenta. Ta postawa prymusa mu się opłaciła – **KANDYDAT KONFEDERACJI SYSTEMATYCZNIE ZWIĘKSZA POPARCIE W SONDAŻACH I ZMNIEJSZA DYSTANS DO DWÓCH GŁÓWNYCH GRACZY***: Rafała Trzaskowskiego oraz Karola Nawrockiego.*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Gdy Mentzen osiągnął w sondażach ok. 15 proc. poparcia (dzisiaj w niektórych badaniach ma już ponad 16 proc.) pojawiły się spekulacje, że może przeskoczyć Karola Nawrockiego, kandydata popieranego przez PiS i wejść do drugiej tury wyborów prezydenckich razem z Rafałem Trzaskowskim. To byłby najczarniejszy sen dla PiS i największy

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

triumf dla Konfederacji, od lat trzymanej przez partię Jarosława Kaczyńskiego na jak najniższym poziomie, żeby broń Boże nie pojawiła się silna konkurencja na prawicy. Niektórzy pocieszają się, że Mentzenowi spadnie poparcie tak, jak Konfederacji w 2023 r. - szła po 20 proc. głosów, skończyła na siedmiu.

Co się stało?

Janusz Korwin-Mikke pod koniec kampanii udał się na konferencję Fundacji Patriarchat, gdzie głoszono takie poglądy, jak ten, że **KOBIETA JEST CZĘŚCIĄ DOBYTKU MĘŻCZYZNY** *i nie powinna mieć prawa głosowania.*

Jeszcze bardziej pogrążającą Konfederację wypowiedź miała Natalia Jabłońska, prawniczka, kandydatka na posłankę, która stwierdziła, że wprowadzony dawno temu zakaz uboju psów i handlu ich mięsem był niepotrzebny. „Mięso to mięso" – napisała na X. – W ten sposób politycy Konfederacji zostali uznani za zjada-

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

czy psów – komentuje Artur Dziambor, który kilka lat temu odszedł z Konfederacji.

Ale dziś politycy tej partii bardzo się pilnują, żeby nie palnąć czegoś głupiego. Wyborcy zapomnieli o kontrowersyjnych pomysłach Korwin-Mikkego, a sprawę ułatwia fakt, że konfederaci nie mają go już na pokładzie, podobnie jak Grzegorza Brauna.

Pieniądze i profesjonalizm

Śledząc kampanię Mentezna, nie sposób nie zauważyć, że są w niej duże pieniądze i duży profesjonalizm. Przemysław Wipler, były poseł PiS, jest podobno jednym ze spin doctorów kandydata. Już w sierpniu 2024 r. tłumaczył, że jak najszybszy start kampanii Mentzena jest uzasadniony, bo „przy słabym kandydacie PiS nic nie jest przesądzone". Jak się okazuje, miał rację. Kandydat popierany przez PiS radzi sobie słabo i jeżeli żelazny elektorat partii Kaczyńskiego nie zagłosuje na Nawrockiego tylko dlatego, że stoi za nim prezes, to Mentzen rzeczywiście może wejść do drugiej tury wyborów prezydenckich.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

Nadzieja na taki rozwój sytuacji była widoczna podczas konwencji w Bełchatowie. To wydarzenie było znakomicie **PRZEMYŚLANE, WYREŻYSEROWANE I ODEGRANE**.

Na sali siedzieli prawie sami młodzi ludzie – dominował przedział wiekowy 20-40 lat. I było widać, że włożono w ten event naprawdę duże pieniądze.

– Ta konwencja to był pokaz siły – przekonuje nas polityk dobrze obeznany z realiami Konfederacji. Równie profesjonalne i równie kosztowne są spotkania Mentzena z wyborcami. – Kandydat jest otoczony specjalistami, którzy przygotowują go do każdego wystąpienia publicznego, niczego nie zostawiając przypadkowi - opowiada jeden z polityków.

Inny z naszych rozmówców dodaje, że na spotkaniach bardzo często towarzyszą Mentzenowi inni znani konfederaci, m.in. europosłanka Ewa Zajączkowska-Hernig, która w Parlamencie Europejskim

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

przystąpiła do tej samej frakcji, do której należy antypolska AfD.

Zajączkowska-Hernig robi na wyborcach Mentzena piorunujące wrażenie. Zawsze jest owacyjnie oklaskiwana. Gdy podczas konwencji w Bełchatowie wspomniała, że niektóre przestępstwa należy karać śmiercią (w Polsce kara śmierci została zniesiona wiele lat temu, ostatni wyrok śmierci został wykonany w 1988 r.), też została nagrodzona hucznymi oklaskami. Zresztą na razie nic, co w tej kampanii mówi Mentzen i jego otoczenie, nie pozostawia plam na wizerunku kandydata. Tym razem jest teflonowy.

Szarża Giertycha

Konfederacji dawno marzyła się sondażowa mijanka z PiS-em. – Zawsze uważali, że gdy razem z partią Kaczyńskiego będą w opozycji, to wyborcy stopniowo przeniosą się do nich, chociażby dlatego, że oni są partią młodych ludzi, a PiS – starych – mówi jeden z naszych rozmówców. Rzeczywiście żelazny elektorat PiS

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

się starzeje i powoli kurczy, a młodych ludzi partia Kaczyńskiego nie potrafi przyciągnąć.

Ale ta rosnąca siła Mentzena i jego ludzi chyba zaczęła też **MARTWIĆ KOALICJĘ OBYWATELSKĄ**. *Można to wnosić z ataku Romana Giertycha, posła KO.*

Giertych wyzwał Mentzena od idiotów z powodu jego sporu z merem Lwowa Andrijem Sadowym. Sadowemu nie spodobała się uwaga Mentzena, że „Ukraina musi jak najszybciej zakończyć kult Stepana Bandery" i stwierdził, że lidera Konfederacji nie powinno się wpuszczać na Ukrainę. Mentzen odparł, że to Sadowy powinien mieć zakaz wjazdu do Polski i on jako prezydent o to zadba. I do tego sporu niespodziewanie włączył się Giertych stwierdzając, że Mentzen buduje poparcie na antyukraińskich nastrojach. – „Jesteś Pan po prostu zwykłym, prostym, lekko napuszonym, nienachalnie inteligentnym idiotą, który dla Kremla jest pożyteczny, stąd lansują Pana ich boty i media" – napisał polityk KO na X.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Sławomir Mentzen/Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Boją się Mentzena. Koalicja Obywatelska musi mieć badania, z których wynika, że Mentzen zaczyna podbierać elektorat centrowy, po który chciał sięgnąć Rafał Trzaskowski. Inaczej Giertych nie wykonałby tej szarży. Wiadomo, że Konfederacja i PiS rządzą na X niepodzielnie. Za krytykowanie Mentezna można tam dostać na odlew w twarz – mówi nasz informator.

Prawdziwy koniec PO-PiS-u?

Wejście do drugiej tury wyborów prezydenckich to dzisiaj deklarowany cel Mentzena. Jego hasło wyborcze brzmi: „Niemożliwe nie istnieje". Ale to może być za dużo dla partii, która ciągle się buduje.

Jednak prawdziwy cel, czyli **MIJANKA Z PIS-EM** *przed końcem obecnej kadencji, byłby osiągalny.*

Stratedzy Konfederacji odżegnywali się od udziału we władzy dlatego, że tylko znajdując się w opozycji razem z partią Kaczyńskiego, mogą ją wyprzedzić.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Platforma X

eprasa.pl e4dd7e23ed

Gdyby do tego doszło, to KO znalazłaby się w ogromnie trudnej sytuacji, bo nie miałaby już swojego odwiecznego wroga. Zatem nie miałaby jak podgrzewać nastrojów, co jest jej niezbędne do utrzymania władzy. Słaby PiS to słabnąca Koalicja Obywatelska. Donald Tusk mógłby oczywiście obrać Konfederację za cel ataków, ale to jest inna generacja polityków i wyborców (wśród wyborców KO średnia wieku, tak jak i w PiS, to 50 plus).

Dobrze wypróbowane strzały, które raniły boleśnie Jarosława Kaczyńskiego („13 grudnia spał do południa", osiem gwiazdek, szyderstwa z Lecha Kaczyńskiego) na Mentzena przecież nie zadziałają. W stanie wojennym nie było go na świecie, w 2010 r., roku katastrofy smoleńskiej, która do dzisiaj organizuje polską scenę polityczną, handlował z sukcesem walutami. Wyborcy nawet zapomnieli mu filmiki, na których powtarzał jak papuga poglądy Korwin-Mikkego, dziś już całkowicie passe.

PiS i PO od lat utrzymują się u władzy dzięki podgrzewaniu polaryzacji. Z Konfederacją pośrodku nie miałyby na to szansy i być może PO-PiS po latach rzeczywiście by się skończył.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

LOTNISKO CHOPINA WARSZAWA

Poczuj luksus podróżowania

VIP by LINE
WARSAW CHOPIN AIRPORT

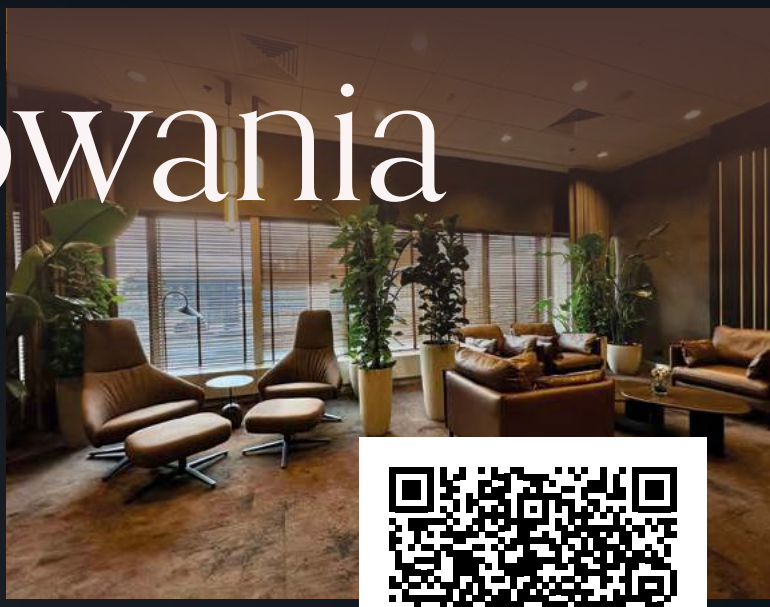

Zapraszamy do Strefy VIP Line na Lotnisku Chopina w Warszawie

– miejsca, gdzie Twoja podróż nabiera wyjątkowego wymiaru.

Sprawdź

eprasa.pl e4dd7e23ed

Maski z wizerunkami Donalda Trumpa i Władimira Putina na straganie w Petersburgu

TA WOJNA BYŁA DO WYGRANIA

Fot. EPA/ANATOLY MALTSEV/PAP

– Skoro **NIE UDAŁO SIĘ SPEKTAKULARNIE POKONAĆ PUTINA, TO TRZEBA Z NIM NEGOCJOWAĆ**. *Osobiście uważam, że ta wojna była do wygrania dla Ukrainy. W pierwszym roku wojny Ukraina zyskiwała przewagę. Polska wtedy wykonała wielką pracę przekazując ogromne ilości broni. Niestety tak nie postąpiły Niemcy, Francja… – mówi* **ROMUALD SZEREMIETIEW**, *szef MON w rządzie Jana Olszewskiego.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Wygląda na to, że wojna w Ukrainie dobiega końca. Czy to będzie dobry koniec dla Ukrainy, dla nas, dla świata?

O tym się wkrótce przekonamy, ale wydaje mi się, że tak. Jeżeli prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump chce zrealizować swoje hasło wyborcze Make America Great Again, czyli uczynić Amerykę znowu

eprasa.pl e4dd7e23ed

wielką, to będzie się starał, aby USA utrzymały pozycję gwaranta ładu międzynarodowego. Ładu, w którym wszyscy obecnie się znajdujemy, a który jest zagrożony. Jeżeli Trumpowi się powiedzie, dla Polski będzie to dobra okoliczność.

Pytanie brzmi, czy Stany Zjednoczone na pewno chcą utrzymać ten ład, czy może go przemodelować? Wielu analityków zadaje sobie to pytanie i niektórzy

Fot. Wikipedia/Adrian Grycuk

Romuald Szeremietiew

– polityk, publicysta, doktor habilitowany nauk wojskowych, nauczyciel akademicki, m.in. profesor nadzwyczajny Akademii Obrony Narodowej i Akademii Sztuki Wojennej. Był posłem na Sejm III kadencji, wiceministrem i p.o. ministra obrony narodowej.

eprasa.pl e4dd7e23ed

odpowiadają, że prezydent Stanów Zjednoczonych jednak postawił na inny ład, lepszy dla Ameryki, ale niekoniecznie dla Europy. Jak pan sądzi?

Rzeczywiście Trump chce obecny ład przebudować. Zamierza podzielić się odpowiedzialnością za utrzymanie pokoju, także w naszym regionie, z innymi państwami. To zaś oznacza, że poza USA będą jeszcze inne podmioty na arenie międzynarodowej, współpracujące ze Stanami Zjednoczonymi. Dlatego też prezydent USA domaga się, żeby państwa należące do NATO wydatkowały więcej na własne siły zbrojne. To jest pierwszy postulat Waszyngtonu, który wyraźnie wybrzmiewa.

A drugi – pewna wizja cywilizacyjna, która ma organizować państwa współpracujące z USA w utrzymaniu ładu międzynarodowego. Mówił o tym wiceprezydent J.D. Vance w Monachium.

Jaka wizja cywilizacyjna?

Chodzi o cywilizację zdefiniowaną kiedyś przez prof. Feliksa Konecznego jako cywilizacja łacińska. Charakteryzuje ją metodyczne dochodzenie do prawdy obiektywnej połączone z kategorią dobra przy zastosowaniu

eprasa.pl e4dd7e23ed

reguł wywodzących się z prawa rzymskiego i podporządkowaniu życia społecznego normom postępowania etyki katolickiej. Do tego wyraźnie odwoływał się katolik wiceprezydent Vance w przemówieniu na konferencji w Monachium.

Sprawy cywilizacyjne są ważne, ale sprawy bezpieczeństwa jeszcze ważniejsze. Przywódcy Europy byli zszokowani nie wystąpieniem Vance'a o wartościach tylko ostentacyjnym dogadywaniem się Amerykanów z Rosjanami. Niektórzy już mówią, że na Ukrainie to nie będzie pokój tylko kapitulacja. Zgadza się pan z taką oceną?

Nie wydaje się, żeby niemiecki przewodniczący konferencji w Monachium ronił łzy po wstąpieniu wiceprezydenta USA z powodu Ukrainy.

KWESTIE CYWILIZACYJNE SĄ WAŻNE, *bowiem one decydują, jak postępujemy w życiu, także w polityce, w tym i w sferze bezpieczeństwa.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

A co do kontaktów Trumpa z Rosją – prezydent USA usiłuje po prostu doprowadzić do zakończenia wojny na Ukrainie. Ale przy tym chce przebudować światowy ład w taki sposób, aby gwarancją jego istnienia stały się państwa podzielające wartości cywilizacji łacińskiej. Kłopot polega na tym, że w przestrzeni euroatlantyckiej mamy odrzucenie przez elity chrześcijaństwa, będącego fundamentem, na którym kształtowała się Europa. Mamy propagowanie fałszywych „narracji”, multikulturalizmu, „społeczeństwa otwartego”, „tęczowych” ideologii gender, „woke” co powoduje rozkład Zachodu i otwiera islamowi, ale też i Rosji, drogę ekspansji w Europie.

Dawniej odporność na obce wpływy cywilizacyjne zapewniała cywilizacja łacińska, będąca rodzimą i właściwą cywilizacją Zachodu – wspomnijmy zwycięstwo króla Sobieskiego pod Wiedniem. Kiedy powstawał sojusz NATO, także koncepcja zjednoczonej Europy, obowiązywała jeszcze wspólna podstawa cywilizacyjna, wspólne wartości, które były zakotwiczone w cywilizacji łacińskiej.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Wartości wartościami, ale my mamy za plecami Rosję, która rozpoczęła wojnę w Ukrainie i na razie nie zamierza zrezygnować ze swoich agresywnych planów. To jest dla nas najważniejsze.

Narody znajdujące się w rozkładzie nie będą w stanie powstrzymać rosyjskiego imperializmu. Dezorganizowana cywilizacyjnie Europa Zachodnia tego zrobić nie potrafiła. W tej sprawie najwięcej oczywiście zawiniły Niemcy. Jeżeli jednak będziemy budować siłę Europy wspólnie z USA, zakotwiczoną w wartościach, to stworzymy potęgę zdolną Rosję powstrzymać. Pytanie: czy powstanie NATO wspólnych wartości silne potęgą wszystkich członków, a nie tylko liczące na USA?

Znamienne – w rozmowach, które odbywał prezydent Andrzej Duda z Amerykanami pojawiła się koncepcja stworzenia osi bezpieczeństwa Waszyngton-Warszawa. Polska jako partner USA na wschodniej flance NATO ma odgrywać rolę stabilizatora sytuacji i działać wspólnie z USA w Europie Środkowowschodniej, w regionie Międzymorza. Niestety formacji obecnie rządzącej Polską nie bardzo to odpowiada.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Koalicja Obywatelska zmierza w kierunku wyrażanym przez tę **EUROPĘ, KTÓRA PŁAKAŁA** *słuchając Vance'a.*

To dlaczego prezydent Trump niezbyt przyjaźnie potraktował prezydenta Andrzeja Dudę, poświęcając tylko 10 minut na rozmowę z nim i to podczas zbiorowego spotkania?

Nie zgadzam się z tą oceną. Nie można na podstawie tego jednego spotkania wnioskować o całości relacji między obydwoma prezydentami. Andrzej Duda spotkał się z Donaldem Trumpem w kwietniu ubiegłego roku, przed wyborami prezydenckimi. W rezultacie tego Republikanie zmienili pogląd na sytuację Ukrainy i odblokowali pomoc, na którą nie chcieli się zgodzić. Po objęciu urzędu prezydenta przez Trumpa nowy sekretarz obrony USA Pete Hegseth i wysłannik Trumpa do kontaktów z Ukrainą generał Keith Kellog kontaktowali się z prezydentem Dudą. I to były bardzo długie rozmowy. Obaj politycy relacjonowali swoje spotkania

eprasa.pl e4dd7e23ed

prezydentowi Trumpowi. Zatem Trump i Duda są doskonale skomunikowani.

Ostatnie spotkanie, w Waszyngtonie, to była tylko taka „wisienka na torcie". Duda przyjechał na konferencję zaplecza politycznego Donalda Trumpa. Sama obecność Dudy na tej konferencji i to, co mówił o nim publicznie Trump, dowodzi, że prezydent Polski jest uznawany za ważnego uczestnika środowiska politycznego będącego zapleczem Trumpa. Pojawili się na tej konferencji: szef MSZ Radosław Sikorski i pełniący obowiązki ambasadora RP w USA Bogdan Klich. Chcieli tam zaistnieć, ale im się to nie udało. W optyce Trumpa obaj nie mieszczą się w grupie sojuszników, z którymi można budować nowy ład.

To chyba nie za dobrze dla nas? Bo to jednak ich formacja, czyli Koalicja Obywatelska, rządzi obecnie w Polsce.

Obecna władza w Warszawie nie jest wieczna.

Ale przynajmniej do 2027 r. porządzi, a to mogą być trzy kluczowe lata dla nowej architektury bezpieczeństwa.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Sądząc po zachowaniach rządzących, zmiany mogą nastąpić szybciej niż by to wynikało z kalendarza wyborczego. Zmiana, która nastąpiła w USA, ma swoje reperkusje w Europie. Moim zdaniem również u nas nastąpi przebudowa polityczna i zmiana pozwalająca na uczestnictwo Polski w tym, co zamierzy zarobić Trump.

Co jest dla nas najważniejsze w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi? Żeby uzyskać gwarancję, że wojska amerykańskie tutaj pozostaną, czy żeby uzyskać gwarancję pokoju dla Ukrainy?

Najważniejsza jest spójność zasad Warszawy z Waszyngtonem. Wtedy też wojska amerykańskie pozostaną w Polsce, co chyba nie ulega wątpliwości. Natomiast jest kwestia zamiaru Stanów Zjednoczonych, jeżeli chodzi o Ukrainę. Prezydent Trump chciałby wejść na Ukrainę gospodarczo. Pojawia się m.in. sprawa metali ziem rzadkich. Gdyby do tego doszło, to Stanom Zjednoczonym będzie potrzebne mocne zakotwiczenie w naszym regionie, żeby korzystać z tych złóż i umacniać swoją obecność na Ukrainie. Wtedy Polska

eprasa.pl e4dd7e23ed

z punktu widzenia interesów USA będzie Waszyngtonowi niezbędna.

> *Z tego też powodu tak bardzo* **POTRZEBNY JEST CENTRALNY PORT KOMUNIKACYJNY**, *rozbudowa naszych portów i budowa osi komunikacyjnej północ-południe, Bałtyk-Morze Czarne.*

To są elementy strategiczne z punktu widzenia możliwej roli, jaką będzie odgrywać Polska.

A pana nie niepokoi fakt, że Amerykanie nie poparli rezolucji w trzecią rocznicę wybuchu wojny na Ukrainie, w której Rosją została nazwana agresorem?

To są taktyczne drobiazgi bez większego znaczenia. Trump dąży do zatrzymania wojny. Pokazuje Rosji, że pojawia się dla niej okazja, żeby się z konfrontacji na Ukrainie wyplątać. A skoro nie udało się spektakularnie pokonać Putina, to trzeba z nim negocjować. Osobiście uważam, że ta wojna była do wygrania dla Ukrainy. W pierwszym roku wojny Ukraina zyskiwała prze-

eprasa.pl e4dd7e23ed

wagę. Polska wtedy wykonała wielką pracę przekazując ogromne ilości broni. Niestety, tak nie postąpiły Niemcy, Francja... Gdyby Zachód dokonał potrzebnego wysiłku, to Ukraińcy prawdopodobnie by wygrali. Ale stało się tak, jak się stało. Teraz trzeba budować pokój w takich warunkach, jakie są.

Jednak Rosja wcale nie jest silna. Jest wyczerpana wojną i coraz słabsza. Zresztą cóż to za potęga, skoro PKB Federacji Rosyjskiej jest na poziomie PKB Holandii. Gdzie jej do Stanów Zjednoczonych.

Czy należy przywrócić Rosję do G8?

Na liście państw pod względem wielkości PKB Rosja jest na 12. miejscu, za Kanadą. Dlaczego miałaby być w gronie G8 – bo ma broń atomową? Ale nawet jeśli zostanie przywrócona gdy Trump osiągnie co zamierza – zbuduje silny sojusz, który będzie utrzymywał ład międzynarodowy – to Rosja będzie bezradna, niezależnie od tego, czy będzie w G8 czy poza tą strukturą.

Jak pan ocenia postawę Rosji w procesie dogadywania się ze Stanami Zjednoczonymi? Trump mówił, że

eprasa.pl e4dd7e23ed

Rosja wyraziła zgodę na to, żeby na Ukrainie po zawarciu pokoju były obecne siły europejskie. A rzecznik Kremla to dementował, mówiąc, że Donald Trump źle zrozumiał Władymira Putina.

(śmiech) Będziemy obserwowali takie przepychanki, ale wiemy, że Trump potrafi osiągać cele.

Ukraina powinna zostać przyjęta do NATO mimo obecnych deklaracji, że to nie będzie możliwe?

Ewentualna szansa na wejście Ukrainy do NATO będzie zależała od tego, w jakim kierunku pójdzie Kijów. Przede wszystkim, czy zgodzi się na warunki, które teraz stawia Trump. Oraz od tego, jakie będą konsekwencje obecności Amerykanów na Ukrainie i współpracy z Polską.

Ukraina popełniła błąd – w którymś momencie jej elity doszły do wniosku, że Polska **NIE JEST WAŻNYM PARTNEREM** *i dlatego trzeba w kontrze do Warszawy związać się z Berlinem.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Ale to stoi w sprzeczności z obecnymi oczekiwaniami Stanów Zjednoczonych. Teraz politycy ukraińscy nie bardzo wiedzą jak się zachować. Ale jeżeli związek Waszyngton-Warszawa się zmaterializuje, pojawi się polska silna armia i mocne zakotwiczenie gospodarcze Amerykanów w regionie, a Ukraina wróci do współpracy z Polską, to uzyska szansę członkostwa w NATO.

A powinniśmy wysłać wojska do Ukrainy w ramach kontyngentu europejskiego?

W obecnych warunkach to nie jest potrzebne, ale gdyby pojawiła się konieczność utworzenia misji pokojowej – kto wie. Polska ma doświadczenia realizacji takich misji. Nie wykluczałbym tego, ale też nie uważam, żeby to była decyzja do podjęcia na już.

Kraje europejskie naciskają.

Te kraje najpierw muszą zdecydować, gdzie chcą się zmieścić: działać w sojuszu z USA na gruncie wspólnych zasad, czy tworzyć europejską autonomię strategiczną, pozbywając się w dziedzinie bezpieczeństwa amerykańskiego outsourcingu, jak to określił niedawno premier Tusk.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Francja może powiedzieć: nie interesują nas koncepcje kulturowe Ameryki. Musimy zorganizować wojska i je wysłać do Ukrainy.

I dlaczego do tej pory Francuzi takich wojsk nie zorganizowali? Było na to dużo czasu, prezydent Francji nie musiał łasić się do Putina. Nie ma w UE silnego przywództwa zdolnego do przeprowadzenia takiej operacji. Macron jest sympatycznym człowiekiem, ale cesarzem Napoleonem to on nie jest.

A czy Polska jest zagrożona bezpośrednim wciągnięciem w konflikt zbrojny, albo wejściem rosyjskich wojsk na nasze terytorium?

Byłaby taka groźba, gdyby Kamala Harris wygrała wybory prezydenckie, bowiem Demokraci nie potrafią rozwiązywać sytuacji konfliktowych. Trump chce doprowadzić do zakończenia wojny, co mu się najpewniej uda, a przed Polską otwiera się dobra perspektywa. Oczywiście wtedy, gdy rządzący Polską wykażą się spójnością zasad z Amerykanami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

NIEUDANY SĄD NAD KOTULĄ

Warszawa, 20 lutego 2025 r. – premier Tusk i ministra Kotula podczas głosowania nad wotum nieufności

Fot. Adam Burakowski/East News

Katarzyna Kotula ministra ds. równości nie została odwołana przez Sejm ze stanowiska ministra ds. równości. Koalicja rządząca ją obroniła, jednak debata o wotum nieufności zupełnie nie dotyczyła pracy ministry, a nawet jej wykształcenia. PiS-owi chodziło o uderzenie w Rafała Trzaskowskiego, ale **DONALD TUSK ZŁAPAŁ PIS W PUŁAPKĘ** *bezpieczeństwa i patriotyzmu.*

Tekst: **Eliza Olczyk**

Dyskusja nad odwołaniem ministry Kotuli nie udała się Prawu i Sprawiedliwości. Już po samym uzasadnieniu wniosku można się było zorientować, że w całej sprawie nie chodzi o ministrę, tylko o kandydata Koalicji Obywatelskiej na prezydenta, a konkretnie o „przyszycie” mu poglą-

eprasa.pl e4dd7e23ed

dów Katarzyny Kotuli – na aborcję, związki partnerskie, tranzycję, mowę nienawiści itd. czyli na to wszystko, co prawica uważa za lewacką rewolucję.

O mężczyznach, którzy nienawidzą kobiet

Zarzuty pod adresem ministry można było sformułować porządnie. Ministra nigdy nie kryła swoich poglądów na aborcję. To ona z mównicy sejmowej informowała o telefonie, pod który można zadzwonić, by uzyskać pomoc w przerwaniu ciąży, informując przy tym, że kobieta nie popełnia przestępstwa, jeżeli sama przerwie ciąże. Ministra reklamowała też Aborcyjny Dream Team, organizację która pomaga w zorganizowaniu kobietom pigułek wczesnoporonnych.

Rzeczywiście, kobieta przerywająca ciążę nie popełnia przestępstwa, ale na pomocnictwo w aborcji są paragrafy, a wystąpienie ministry z trybuny sejmowej można było podciągnąć pod pomocnictwo.

Kotula znana jest z udziału w protestach kobiet, organizowanych po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, który wyłączył z prawa do legalnego przery-

eprasa.pl e4dd7e23ed

wania ciąży przesłanki o ciężkim i nieodwracalnym uszkodzeniu płodu. Wykrzykiwała wtedy pod adresem rządzących „wyp...ć", zatem można dyskutować, czy jest właściwą osobą do tworzenia ustawy o mowie nienawiści.

Z resortu minister Kotuli nie wyszedł żaden projekt, który zyskałby **POPARCIE CAŁEJ KOALICJI** *i został uchwalony.*

Ustawa o niekaraniu za aborcję upadła w Sejmie, inne ustawy liberalizujące obecne prawo do przerywania ciąż leżą w komisjach. Ustawa o związkach partnerskich, choć w listopadzie przeszła uzgodnienia międzyresortowe, ciągle nie ujrzała światła dziennego. O ustawie o mowie nienawiści tylko słyszymy ale nikt jej nie widział. A prawica straszy ustawą o uzgodnieniu płci, która w kampanii prezydenckiej miała zostać schowana, by nie denerwować wyborców (ministra w Sejmie zaprzeczyła, by obecnie toczyły się prace nad takimi przepisami).

eprasa.pl e4dd7e23ed

Rzecz w tym, że Anna Milczanowska z PiS, uzasadniając wniosek o odwołanie Katarzyny Kotuli ze stanowiska, skupiła się głównie na wykształceniu ministry, która wpisywała, że jest magistrem, a zdobyła tylko licencjat. A drugi argument – że ministra wysłała pismo do TVP, żeby nie organizowała dyskusji o transpłciowości w sporcie, a potem temu zaprzeczała.

Znacznie więcej czasu posłanka PiS poświęciła Rafałowi Trzaskowskiemu, sugerując, że ma on takie same poglądy jak Katarzyna Kotula, udaje w kampanii konserwatystę, żeby oszukać wyborców, a potem będzie wdrażał lewacką rewolucję. Nie odmówiła sobie też wystąpienia w obronie Zbigniewa Ziobro i Funduszu Sprawiedliwości za czasu jego władzy w Ministerstwie Sprawiedliwości, co już całkiem odbiegało od tematu.

Bardziej merytoryczna była Agnieszka Ścigaj, która w imieniu klubu PiS zarzuciła Kotuli, że nie zareagowała na decyzję rządu o obcięciu dotacji dla domów opieki społecznej dla osób starszych, że dodatek dla osób niepełnosprawnych nie objął tych, którzy nabyli niepełnosprawność po 18. roku życia, a także, że mini-

eprasa.pl e4dd7e23ed

stra ds. równości nie zareagowała, gdy urzędniczki Ministerstwa Sprawiedliwości zatrzymane w związku z Funduszem Sprawiedliwości, były przeszukiwane przez mężczyzn i w ich obecności musiały załatwiać potrzeby fizjologiczne. Minister Kotula, choć mówiła długo w swojej obronie, do tych trzech zarzutów się nie odniosła.

Druga strona debaty była jeszcze bardziej niemerytoryczna. Posłanki, które występowały w obronie ministry Kotuli, mówiły głównie o rzekomej nienawiści PiS do kobiet, o patriarchalnej wizji rodziny, a także o bucie i pogardzie polityków Prawa Sprawiedliwości.

> *Zaskakujące w tym wszystkim było tylko wystąpienie przedstawicielki Razem, która powiedziała, że koalicja w sprawach równości* **CHOWA SIĘ ZA PLECAMI** *Kotuli*

i przez 14 miesięcy sprawowania władzy nie zrobiła nic, by zrealizować postulaty równościowe.

eprasa.pl e4dd7e23ed

„Wszyscy jesteście agentami"

Ale prawdziwą gwiazdą tej debaty okazał się premier Donald Tusk. O ministrze Kotuli mówił niewiele, poza tym, że ma twarde poglądy, ale zarazem jest wzorem umiarkowania i odpowiedzialności. I szybko przeszedł do ataku na PiS. Po pierwsze wytknął partii Kaczyńskiego, że debata nad odwołaniem Kotuli w ogóle ich nie interesuje, skoro odbywa się przy pustych ławach wnioskodawców. Co prawda w ławach koalicyjnych też nie było oszałamiającej frekwencji, ale uwaga szefa rządu była celna.

Premier oskarżył też PiS o nienawiść do kobiet, po czym zaczął łajać polityków Prawa i Sprawiedliwości za ich obecną postawę wobec Ukrainy i za słowa, że to Europa, a nie Rosja odpowiada za wojnę. – Gdybym miał temperament Kaczyńskiego to powiedziałbym: wszyscy jesteście ruskimi agentami. Ale nie aprobuję tego sposobu działania i wiem, że nie wszyscy – mówił Tusk.

W nocy zrewanżował mu się Jarosław Kaczyński pisząc na X: „Ja też nie mówiłem, że wszyscy z Platformy

eprasa.pl e4dd7e23ed

są agentami niemieckimi", ale to już była musztarda po obiedzie.

Tusk zastawił też pułapkę na PiS, ponieważ zaapelował o **MINIMUM POROZUMIENIA** *w sprawie polityki zagranicznej, mimo kampanii prezydenckiej.*

A wiadomo, że jeżeli chodzi o kontakty z Amerykanami to PiS ma je lepsze i nie kryje złośliwej satysfakcji, gdy obecną ekipę rządzącą spotykają mniejsze lub większe despekty ze strony administracji amerykańskiej. Zatem o porozumieniu w polityce zagranicznej raczej nie może być mowy, ale żeby nie wyjść na formację antypolską, PiS musi znaleźć sposób na wyjście z pułapki Tuska.

Premier wbił też szpilę Kaczyńskiemu, żeby nie dąsał się na prezydenta Andrzeja Dudę, tylko przybył na poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Po tych słowach można było odnieść wrażenie, że szef rządu jest nieomal najlepszym przyjacielem głowy państwa, co jak wiadomo nie jest prawdą.

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Musimy zrobić wszystko, żeby Polska wyszła bez szwanku z obecnych zawirowań – zakończył wystąpienie Tusk i dostał od swoich posłów owację na stojąco.

Wnioski z debaty nad odwołaniem Katarzyny Kotuli z rządu są następujące:

PO PIERWSZE, PiS jest zaniepokojone marszem Trzaskowskiego po konserwatywnych wyborców i próbuje go zatrzymać, przypominając, że prezydent Warszawy jest zwolennikiem tzw. lewackiej rewolucji. Rzecz w tym, że debata nad ministrą Kotulą się do tego nie przyczyniła.

PO DRUGIE, wniosek o wotum nieufności wobec ministrów to wilcze prawo opozycji, ale powinien być dobrze uzasadniony. Bo wiadomo, że koalicja rządząca zawsze obroni swojego ministra i w całym przedsięwzięciu chodzi o wywołanie dyskusji. Brak przygotowania może wyjść wnioskodawcom bokiem, co właśnie miało miejsce.

PO TRZECIE, Donald Tusk mimo spadających notowań jest w świetniej formie i byłoby dobrze, żeby PiS go nie lekceważyło. Premier koncertowo rozegrał par-

eprasa.pl e4dd7e23ed

tię Kaczyńskiego na polu, które zupełnie mu nie pasuje, czyli wojny w Ukrainie i gróźb wycofywaniu się USA z Europy.

PO CZWARTE, niewykluczone, że była to pierwsza debata nad wnioskiem nieufności dla ministra, która przyniosła wnioskodawcom więcej strat niż zysków. Wśród komentarzy pod przemówieniem Tuska przeważały te, w których internauci wyrażali zachwyt nad premierem i zadowolenie że Donald Tusk masakruje „pisiorów”. Zatem jeżeli miała to być pomoc dla Karola Nawrockiego, kandydata na prezydenta popieranego przez PiS, to pomysł całkowicie spalił na panewce.

PO PIĄTE, samo pojawienie się Tuska sprawia, że politycy koalicji mają więcej wigoru, entuzjazmu i wiary w siebie. Bez niego są przygaszeni, z nim zdolni do przenoszenia gór.

Podczas czwartkowej debaty było wręcz widać, jak zmienił się nastrój, gdy Tusk pojawił się na sali. Zatem pogłoski o rzekomo utraconej charyzmie szefa rządu są mocno przesadzone.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

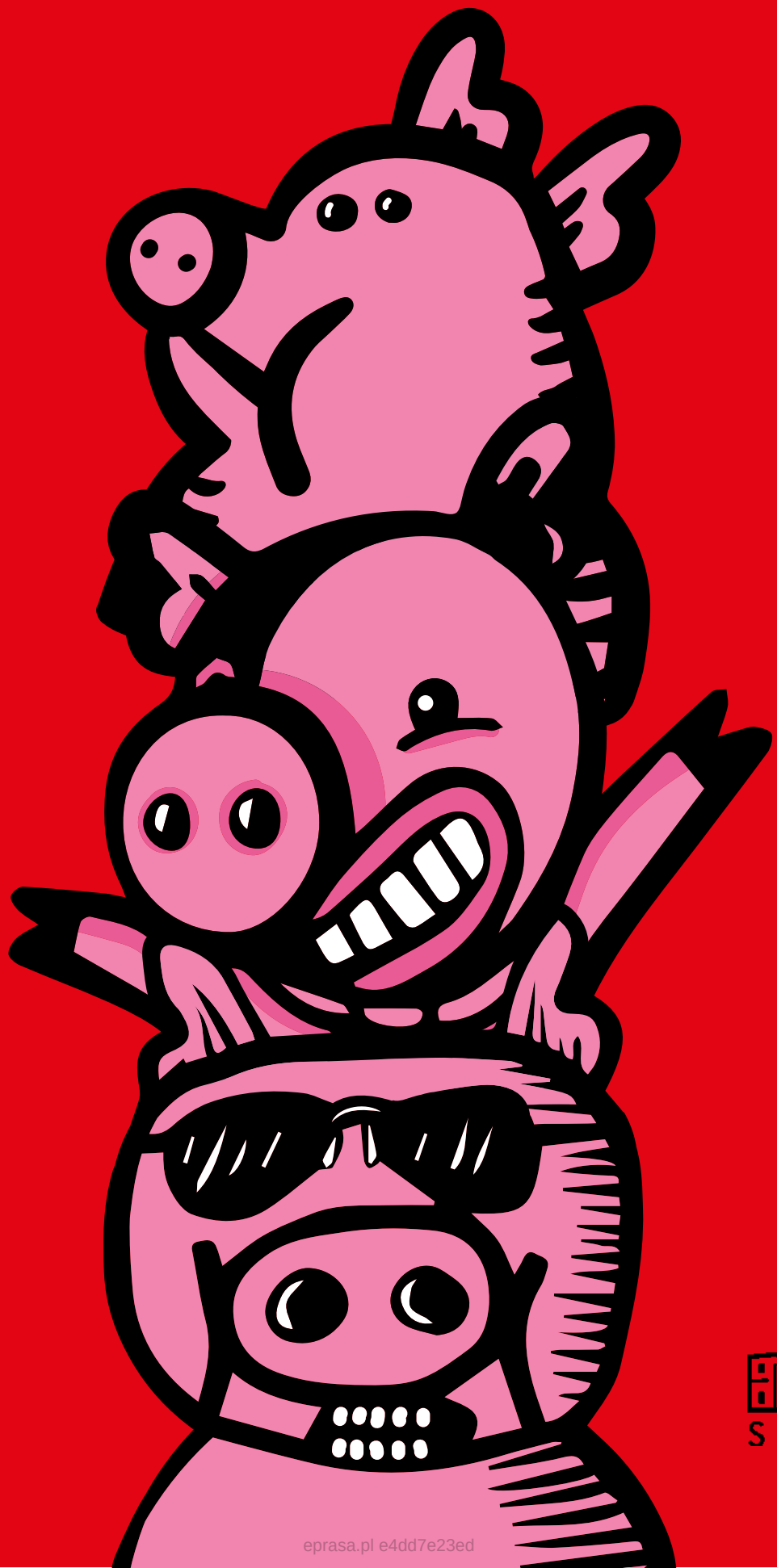

Fot. Compolot/Shutterstock

SEJM

eprasa.pl e4dd7e23ed

POLITYCY POD WPŁYWEM

WILK, KOPIEC, SIARKA. *Trzy nazwiska i trzy różne sytuacje, które nie przyniosły chluby polskiemu parlamentaryzmowi. – Kiedyś tego typu wybryki bywały dla polityków zabójcze i można byłoby bez większego problemu wymienić nazwiska posłów czy senatorów, którym niezbyt obyczajne zachowania zaszkodziły albo nawet uniemożliwiły dalszą karierę polityczną – mówi* **PROF. RAFAŁ CHWEDORUK**, *politolog.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

eprasa.pl e4dd7e23ed

Ostatnie posiedzenie Sejmu zostanie na długo zapamiętane i to niestety nie ze względu na proces legislacyjny, a wybryki, które miały miejsce na sali obrad. – Jeżeli przeanalizujemy funkcjonowanie polskiego parlamentu od początku transformacji, to znajdziemy wiele różnych nie mniej bulwersujących ekscesów niż te, do których dochodzi dzisiaj – mówi prof. Rafał Chwedoruk.

– Jest jednak istotna różnica. Kiedyś tego typu wybryki bywały dla polityków zabójcze i można byłoby bez większego problemu wymienić nazwiska posłów czy senatorów, którym niezbyt obyczajne zachowania zaszkodziły albo nawet uniemożliwiły dalszą karierę polityczną – przypomina politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Ostatnią partią, która próbowała rozliczyć się z tego typu problemów, był Sojusz Lewicy Demokratycznej. A skutkiem podjętych działań była destabilizacja wewnętrzna partii i jej degradacja, bo z politycznej ekstraklasy wypadła na zaplecze. Nikt tego „błędu” więcej

eprasa.pl e4dd7e23ed

nie popełnił. Liderzy polityczni podchodzą do sprawy z wielką ostrożnością, a duże formacje mają naturalną tendencję do uciekania w stronę bipolaryzacji, czyli wysyłania komunikatu na zasadzie: oni są jeszcze gorsi niż my; a poza tym u źródeł całej intrygi leżą polityczne intencje przeciwników, a nie próba dojścia do prawdy – zaznacza nasz rozmówca.

Sprawa posła Wilka

Na pewnym etapie wspomnianego posiedzenia Sejmu Szymon Hołownia poprosił Ryszarda Wilka, aby opuścił salę, bo „zdaje się, że nie jest w stanie uczestniczyć w obradach".

Poseł Konfederacji zastosował się do zalecenia i wyszedł w asyście Grzegorza Płaczka, a

w tle można było usłyszeć pokrzykiwania innych uczestników obrad, którzy sugerowali, że poseł znajduje się **W STANIE WSKAZUJĄCYM NA SPOŻYCIE** *alkoholu.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Ryszard Wilk wydał oświadczenie, w którym przeprosił za swoje zachowanie i poinformował, że oddaje się do dyspozycji klubu, który niedługo później zawiesił go na czas nieokreślony. „Starałem się sumiennie wykonywać obowiązki posła, ale przegrywam z chorobą alkoholową. Podejmowałem próby, żeby temu zaradzić, jednak, jak się okazało, te próby zawiodły. Nie zawieszam rękawic – walczę dalej. Moim kolejnym krokiem będzie terapia i poddanie się leczeniu" – napisał poseł Konfederacji. Wilk podziękował za wszystkie słowa krytyki i wsparcia, które do niego docierają. „Naprawdę robię wszystko, aby z tego cholerstwa wyjść" – podkreślił.

Siarka słono zapłaci za słowa

Prezydium Sejmu ukarało posła Wilka karą minimalną w wysokości 4 tys. zł, uwzględniając deklarację dotyczącą podjęcia walki z chorobą. Znacznie surowsza, bo w kwocie 20 tys. zł, została zarządzona wobec Edwarda Siarki. Poseł PiS wypowiedział bulwersujące słowa, kiedy Zbigniew Ziobro z mównicy sejmowej stwierdził,

eprasa.pl e4dd7e23ed

że „Donald Tusk pójdzie siedzieć". – Kula w łeb – krzyknął wówczas Siarka.

Po fakcie poseł przeprosił i zaznaczył, że nawiązywał do wiersza Władysława Broniewskiego. „W emocjach wracają znajome frazy, które mogą bulwersować" – wyjaśniał. Wspomniana kara finansowa może nie być jednak jedyną wobec posła PiS, ponieważ Krzysztof Brejza poinformował, że w związku z groźbą o „kuli w łeb", która padła wobec Donalda Tuska, skierował zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa do Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Alkomat w Sejmie?

Szymon Hołownia poinformował, że zlecił Kancelarii Sejmu przygotowanie rozwiązań, które pozwolą badać posłów alkomatem. Zwróciliśmy się do Biura Obsługi Medialnej Sejmu z pytaniami, na jakim etapie są działania dotyczące tej sprawy i kiedy można się spodziewać wdrożenia konkretnych rozwiązań. Do chwili publikacji tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

– To jest ośmieszanie Sejmu. Bez przesady. Nie mamy żadnych statystyk, które pozwalałyby stwierdzać, że parlamentarzyści **SĄ CZĘŚCIEJ PIJANI NIŻ INNE GRUPY** *społeczne.*

Nie sądzę, żeby istniały jakiekolwiek merytoryczne podstawy do podejmowania takich działań, a raczej może to zostać odebrane w kategorii deprecjonowania absolutnej większości posłanek i posłów, którzy nigdy nie mieli tego typu ekscesów na swoim koncie – komentuje prof. Chwedoruk.

– To też pokazuje jeden z problemów polskiej polityki, którym jest krótkoterminowość. Gdy pojawia się jakiś problem, politycy natychmiast zapowiadają radykalne działania. I robią to bez jakiejkolwiek odpowiedzialności za słowo – ocenia nasz rozmówca.

– Macierzyste formacje danych polityków dysponują odpowiednimi instrumentami działania, a mechanizm paniki moralnej jest w Polsce zdecydowanie

eprasa.pl e4dd7e23ed

za często uruchamiany i tak naprawdę do drugorzędnych spraw. Kłopot polega na tym, że gdy pojawia się rzeczywista afera, wtedy część obserwatorów życia politycznego jest znieczulona i traktuje to jedynie jako kolejny wybryk którejś ze stron politycznego konfliktu – zauważa politolog.

Wulgarna odzywka Kopca

Nie trzeba było długo czekać aż pojawi się kolejne, tym razem kilkusekundowe nagranie, na którym widać polityka, którego zachowanie odbiega od konwenansów. – Śpij, ku***, przestępco je**** — powiedział senator Maciej Kopiec, zwracając się do osoby, której nie widać w kadrze. Nagranie zostało udostępnione w sieci przez Dariusza Mateckiego.

Senator Lewicy odniósł się do sprawy w rozmowie z Onetem. – W historii brali udział posłowie Konfederacji, których przeprosiłem. Podaliśmy sobie ręce i powiedziałem, że to był dla mnie trudny dzień. Biorę na klatę wszystko, co związane ze swoim błędnym zachowaniem – powiedział Kopiec i podkreślił, że „nigdy nie

eprasa.pl e4dd7e23ed

wypił nawet kropli alkoholu w miejscu pracy".

– Zostałem nagrany wieczorem w barze podczas dyskusji, która była prowadzona na bardzo niskim poziomie. Nie chcę się wybielać. To nie powinno było paść, to nie jest język parlamentarny – podsumował polityk.

Głos w sprawie zabrał także rzecznik Nowej Lewicy. „Słowa Macieja Kopca nie powinny paść niezależnie od okoliczności. Jednak w drodze sprostowania, sytuacja miała miejsce w barze hotelowym, a nie w parlamencie. Nie w godzinach pracy Sejmu i Senatu, a w nocy. Było to pół roku temu, Kopiec wyjaśnił zajście z osobami, o których pisze Matecki i dlatego nie pojawiła się na niego żadna oficjalna skarga. Przesadził i powiedział za dużo, ale nie próbował stanowić prawa pod wpływem, jak niektórzy posłowie" – napisał Łukasz Michnik.

Wiadomo także, że z senatorem odbyła się rozmowa dyscyplinująca. – Dariusz Matecki próbował odwrócić uwagę od swojej osoby i śledztwa prokuratury, które na nim ciąży. Wyjął sprawy, które parlamentarzyści sobie wyjaśnili. Dla mnie to oczywiste, że chodzi o przekierowanie uwagi na kogoś innego – ocenił Michnik.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Przekleństwo baniek

– Sposób recepcji informacji przez opinię publiczną uległ zmianie. Mityczne bańki informacyjne oznaczają w gruncie rzeczy tyle, że osoby, które znajdują się w ich centrum, są absolutnie głuche na głosy z zewnątrz.

> *Jeśli więc polityk jest zakorzeniony w* **DANYM ŚRODOWISKU INFORMACYJNYM**, *to w zasadzie nie spotykają go żadne poważne konsekwencje.*

I to nie jest tylko polska przypadłość – analizuje prof. Rafał Chwedoruk.

– A dopóki polityk nie popełni ciężkiego przestępstwa kryminalnego, które sprawia, że odwraca się od niego nawet własne zaplecze, to w zasadzie sprawy się wycisza i są zapominane. Paradoksem jest to, że tak naprawdę największym zagrożeniem dla parlamentarzystów są ich koledzy partyjni, którzy są zainteresowani ich osłabieniem czy nawet eliminacją z polityki – zaznacza ekspert.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Politolog z UW doszukuje się także pozytywnego aspektu w formie sprawowania polityki, która dzisiaj zdominowała polską scenę. – Pocieszające może być jedynie to, że przy wszystkich wadach naszego systemu politycznego, permanentny bipolarny konflikt ma i pozytywny efekt: wszyscy wszystkim patrzą na ręce, nawet drobny eksces nie uchodzi uwadze, a to służy przejrzystości – mówi prof. Rafał Chwedoruk.

– Frekwencja wyborcza urosła w Polsce, co być może jest właśnie skutkiem takiego uprawiania polityki i wpisuje się w oczekiwania społeczeństwa. Bo może my po prostu chcemy być najbardziej fanatycznymi kibicami swojej drużyny – bez względu na to, czy ta drużyna „kupuje” czy „sprzedaje” mecze, czy też gra uczciwie – konkluduje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

„WPROST” NR 9

3 MARCA 2025

Społeczeństwo

POKOLENIE ZDROWEGO ROZSĄDKU

– **KONSERWATYZM** *to nie jest budowanie grupy rekonstrukcyjnej, w której mężczyźni biorą pokrywki od garnków i drewniane miecze i udają wojowników broniących naród. Konserwatyzm to nie jest nostalgia za tym, co utracone i co chcemy na siłę przywrócić. Nikt z młodych ludzi nie będzie myślał o tym, żeby wrócić do świata analogowego, bo to jest zwyczajnie niemożliwe. Natomiast w kwestii wartości życiowych, którymi się kierujemy, stałości rodziny i edukacji szkolnej,* **MOŻE BYĆ ON SZALENIE ATRAKCYJNY** *– mówi* **MAGDALENA ARCHACKA**, *doktor nauk społecznych z Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.*

Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

eprasa.pl e4dd7e23ed

W brytyjskim „The Times" dwa tygodnie temu ukazała się analiza postaw „pokolenia Z" dotycząca wyborów politycznych. Ed Shackle, szef badań jakościowych w firmie Public First, stwierdził: „Gen Z interesuje się populizmem, zarówno prawicowym, jak i lewicowym". Podkreśla, że taka postawa wynika nie tyle z ideologicznego przesunięcia, co z niezadowolenia z systemu. Obala też stereotyp, że młodzież z liberalnych domów jest w większości progresywna. Wygląda więc na to, że część młodych dorosłych może być bardziej konserwatywna niż ich liberalni rodzice. To chyba zresztą nic dziwnego?

Byłabym ostrożna z powielaniem stereotypów w rodzaju: konserwatywne pokolenia wychowują wojowniczych, lewicujących następców i na odwrót. W postkomunistycznej Polsce widzimy, że pokolenie liberałów wychowało dzieci o lewicowych i progresywnych poglądach. Z całą pewnością jednak należałoby się zastanowić nad tym, co my, dorośli, zaproponowaliśmy młodemu pokoleniu.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Ktoś kiedyś powiedział, że liberałowie tworzą świat, w którym ich dzieci nie chcą żyć...

Trudno się z tym nie zgodzić. Zobaczmy, jak opisujemy rzeczywistość, którą oddajemy wkraczającym w życie młodym dorosłym. Nazwałabym ją przestrzenią niespełnionych obietnic wypełnioną silną polaryzacją: albo jesteś za „lewicą, postępem” albo „za

Dr Magdalena Archacka

– doktor nauk społecznych i pedagog specjalizująca się w historii myśli pedagogicznej, filozofii edukacji, pedagogice rodzinnej oraz doradztwie psychologiczno-pedagogicznym. Obecnie pełni funkcję dziekana kierunku pedagogika w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

konserwatyzmem, czyli za wstecznictwem". Obowiązujący dyskurs to dyskurs ponowoczesności, w którym czasy są „płynne", wszystko pozostaje zmienne, a prawda – „relatywna", a w zasadzie to raczej „post-prawda". Starożytne cnoty, jak dobro, prawda, mądrość, piękno, autorytet, są tak trudno definiowalne, że stały się dla najmłodszych pokoleń niemal abstrakcyjne.

I należy się zastanowić, czy w tym dojściu na krawędź płynnego świata, następne pokolenie nie zechce **SZUKAĆ PORZĄDKU, REGULACJI** *i stałości.*

Być może – bo są to tylko nasze dywagacje – okaże się, że takie pragnienia przełożą się na wzmocnienie postaw konserwatywnych.

Może jest pani odrobinę za surowa wobec oceny liberalnej rzeczywistości, która przyniosła jednak swobodę ekspresji, poszanowanie indywidualizmu i wolności jednostki.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Indywidualizm może znaleźć swoje miejsce we wspólnocie, wolność w szacunku dla innego. Skoro wszystko staje się wynikiem indywidualnych wyborów, można, jak się okazuje, zanegować naukę i uznać, że świat jest wielkim kulturowym konstruktem, wyrażanym przez język, którym się posługujemy.

Tymczasem okazuje się, że realne zło i ból istnieją – tak jak miłość i dobro. Nie wszystko jest konstruowane poprzez język, jakim się posługujemy. Potrzebne nam są pewne ustalenia. Te ustalenia możemy czerpać z myśli konserwatywnej. Przy czym przyjęcie postawy konserwatywnej paradoksalnie właśnie okazuje się opowiedzeniem także za nauką, jako racjonalnym sposobem opisu realnie istniejącego świata.

Skąd to pokolenie znajdzie na to siłę? Ono jednak nie jest przyzwyczajone do walki o swoje.

To pokolenie, które zostało przez nas wychowane z jednej strony w konformizmie, ale z drugiej – na myśli krytycznej. Będzie się musiało zderzyć z prawdziwym życiem, które nie polega na łykaniu nowych „pro-

eprasa.pl e4dd7e23ed

duktów” (dzisiaj wszystko nazywamy „produktem”); ani też na nieustannym dekonstruowaniu, przewartościowywaniu i gruntownemu przemyśliwaniu rzeczywistości. Czasami jest potrzebny zwykły zdrowy rozsądek.

I ja wierzę, że „zetki” dadzą radę. Denerwuje mnie utyskiwanie starszego pokolenia nad młodzieżą, upadkiem obyczajów i mądrości. Odchodzące pokolenie musi się liczyć z tym, że to, co dla nich było ważne, istotne, najważniejsze w życiu – nie będzie już znaczące dla młodego pokolenia.

Budowana jest narracja przerażenia pokoleniem Z, które nadchodzi: oto ludzie, którzy nie chcą pracować, nie chcą się uczyć, właściwie nie chcą nic, poza dobrą zabawą, niekoniecznie płacić podatki, niekoniecznie całe życie pracować na nowe mieszkanie. Czy naprawdę nas to dziwi? Oni mają inny pomysł na życie. Pozwólmy im na to, żeby zaczęli te pomysły wcielać. Nie sądzę, żeby świat, który im podarowaliśmy, był światem doskonałym. A nawet daleko mu do doskonałości. Zobaczmy, co z tego wyniknie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

Dobrze jest najpierw jednak określić, jaki jest dzisiejszy „konserwatyzm oświecony”?

Ja definiuję go za klasykami, przy czym zawsze odnoszę do kwestii związanych ze sferą edukacji.

Współczesne postawy konserwatywne na pewno nie są już budowane na fundamentach trwałych dzięki **ISTNIEJĄCYM INSTYTUCJOM**, *ponieważ myśmy już wszystko praktycznie zburzyli,*

rozłożyli i nie umiemy ich z powrotem poskładać. Pozostaje indywidualne i wspólnotowe dochodzenie do tego, co nas łączy.

Łączy nas prawdopodobnie poszukiwanie Absolutu, powrót do „pytań pierwszych” człowieka, zwłaszcza tych o sens życia. Wbrew pozorom, one wcale nie schodzą na plan dalszy w konsumpcyjnym świecie ruchomych piasków.

Jakiś czas temu Zygmunt Bauman nazywał go światem płynnej nowoczesności, po którym chodzimy jak

eprasa.pl e4dd7e23ed

turyści. Zwiedzamy go i oglądamy, ale tak naprawdę w nim nie żyjemy, ponieważ dawno zamienił się on w produkt.

Pokazuje nam różnego rodzaju propozycje duchowego życia, ale także kuszącą ofertę psychologizacji rzeczywistości. Programy wiecznego przebywania na terapiach przepracowujących swoje życie, koncentrujące się na poszukiwaniu silnych stron, zaglądanie w jak najgłębsze obszary dzieciństwa, żeby wydobywać stamtąd coraz to nowe traumy, którymi się trzeba zająć. Jest duże prawdopodobieństwo, że taka forma przestanie być atrakcyjna dla młodego pokolenia.

Tym bardziej, że przyjdzie mu żyć w czasach relatywnie trudniejszych niż czasy ich rodziców.

Ale nawet gdyby przyszłość okazała się łaskawsza niż przewiduję, młodym ludziom wchodzącym w świat potrzeba porządku, oparcia na jasno formułowanych zasadach, budowania ładu i co za tym idzie poczucia bezpieczeństwa. Świat, w którym żyją – już nie tak dostatni, jak nam się wydawało – trudno także nazwać bezpiecznym i stabilnym. Dlatego – być może – ten

eprasa.pl e4dd7e23ed

nowy konserwatyzm będzie realną propozycją wobec oferty chaosu, którą przyniósł neoliberalny konsumpcjonizm.

Jestem przekonana o tym, że młodzi zdają sobie sprawę z tego, w którym kierunku są prowadzeni: zakupu nowego i jeszcze nowszego smartfona, kompletu nowych ciuchów co sezon. Ruchy „no buy" czy „no spend"(„nie kupuj", „nie wydawaj") – na pozór nie mające nic wspólnego z konserwatyzmem, ale bardziej lewicowością, są jednak manifestacją odwrotu od konsumpcyjnego modelu, który dla naszego pokolenia wydawał się niezwykle atrakcyjny.

Nie chcemy jednak radykalnego i mizoginistycznego alt-right'u, który robi się coraz bardziej popularny w USA i na Zachodzie Europy.

Klasyczny konserwatyzm odżegnuje się od alt-rightu. Konserwatyzm to nie jest budowanie grupy rekonstrukcyjnej, w której mężczyźni biorą pokrywki od garnków i drewniane miecze i udają wojowników broniących naród. Konserwatyzm to nie jest nostalgia za tym, co utracone i co chcemy na siłę przywrócić. Nikt

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

z młodych ludzi nie będzie myślał o tym, żeby wrócić do świata analogowego, bo to jest zwyczajnie niemożliwe. Natomiast w kwestii wartości życiowych, którymi się kierujemy, stałości rodziny i edukacji szkolnej, może być on szalenie atrakcyjny.

Konserwatyzm to w moim przekonaniu troska o **ZACHOWANIE BALANSU** *między odchodzącym światem a koniecznością jego odnawiania i oddawania przyszłym pokoleniom.*

Myślę, że powrót do tradycyjnych ról kobiecych i męskich może się wydarzyć.

Niech pani nie straszy.

Natomiast na pewno nie będą to takie role męskie i kobiece, z którymi mieliśmy do czynienia przed emancypacją. To są kwestie trudne do przewidzenia, ale wydaje się, kiedy obserwuję moich studentów, że to pokolenie nie jest tak spolaryzowane jak pokolenie ich rodziców. Że być wybory związane z rolami społecz-

eprasa.pl e4dd7e23ed

nymi będą znacznie łagodniejsze i będą podlegały pewnym uzgodnieniom w odniesieniu do sytuacji politycznej i gospodarczej, nowych zawodów, pojawiających się nowych możliwości, ale i nowych ograniczeń, które będą coraz wyraźniejsze.

Czyli?

Kwestie polityczne, które budzą w nas niepokój i brak poczucia bezpieczeństwa. Trwający konflikt na Ukrainie i obserwowana gołym okiem przebudowa sił politycznych na świecie w sojusze, które mogą nas zaskoczyć. Młodzi ludzie wychowani w przekonaniu, że „wszystko możesz", „jesteś kowalem własnego losu", „zostaniesz tym, kim chcesz" już wiedzą, że ten neoliberalny fantazmat dosyć dawno pękł. Dlatego ich wybory muszą być pragmatyczne, takie, które pozwolą im radzić sobie w życiu, a jednocześnie realizować swoje pasje.

Nawiążę do pedagogiki, bo to jest obszar, którym się zajmuję. Usłyszałam niedawno dość pogardliwe pytanie: „Czy ty byś pozwoliła na to, żeby twoje dziecko studiowało pedagogikę?" Moja odpowiedź była jasna:

eprasa.pl e4dd7e23ed

„Gdyby chciało, to wybór należy do niego". Okazuje się, że bycie pedagogiem, zajmowanie się wychowaniem, uczeniem, kształceniem innych ludzi, może przynosić satysfakcję w życiu i dawać poczucie pewnej stabilności finansowej. Studentów pedagogiki, także przedszkolnej i wczesnoszkolnej, jest coraz więcej. Czyli młodzież (ale nie tylko młodzież, bo są wśród studentów ludzie dojrzali) wybiera tę drogę, ponieważ uważa, że się w niej spełni.

A pedagogika/edukacja jest z zasady konserwatywna – powiedziała o tym już dawno Hanna Arendt. Dlaczego? Ponieważ jest odpowiedzialnością.

Ojcowie założyciele myśli liberalnej chwalili liberalizm jako świetną ideę, ale wiedzieli, że jest jeden **OBSZAR, KTÓRY SIĘ MU WYMKNIE**. *I była nim edukacja.*

Po doświadczeniach antypedagogiki, „bezstresowego wychowania", krytyki szkoły czy wytrącania narzędzi

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

z rąk wychowawców, wiemy, że edukacja jest rzeczą publiczną. I żeby taką być, musimy założyć, że coś nas wszystkich łączy. Że jesteśmy wspólnotą i że to starsze pokolenie wprowadza młodych ludzi w stary, zastany świat. Oczywiście, że myśl krytyczna na temat szkoły przyniosła wiele interesujących problemów, nad którymi się zastanawiamy. I robimy to razem ze studentami. Co ciekawe, że mimo różnicy wieku, nie widzę pomiędzy nami konfliktu pokoleń. My się bardzo dobrze ze sobą porozumiewamy, co wcale nie oznacza, że mamy takie same poglądy. Nie ma bariery komunikacyjnej ani wielkich różnic światopoglądowych.

Pani wspomniała na początku o zdrowym rozsądku, który ma uratować „zetki”. Czy coś jeszcze im pomoże?

Są działania, które człowiek podejmuje, ponieważ są zgodne z tradycją, stereotypami, przekonaniami wynikającymi z nauki, religii, tradycji. Czy to znaczy, że należy lekceważyć każdą naszą decyzję, jeśli nie jest przemyślana i głębiej intelektualnie przepracowana? Nie sądzę. Nasze działania nie zawsze są wynikiem

eprasa.pl e4dd7e23ed

pracy intelektualnej, a jednak codziennie podejmujemy określone decyzje i wybory. Konserwatyzm nie ma jednego oblicza.

Można go ujmować, jako działania zmierzające do obrony wartości uniwersalnych, postawę intelektualną i moralną, a wreszcie jest postępowaniem według ustalonych zasad i założeń, które zostały przez nas przyjęte w sposób, który nazywamy zdroworozsądkowym.

Z jednej strony uważam, że „zetki" uratuje racjonalne myślenie, a z drugiej – wsparte zostanie żywymi, duchowymi potrzebami człowieka, czyli potrzebą poszukiwania odpowiedzi na pytania o sens życia. Bo jeżeli świat mówi: „sensem życia jest kupowanie i uczestniczenie w rynku" – to nie sądzę, żeby ta odpowiedź zadowalała kolejne pokolenia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

WSPÓLNOTA GARNKÓW

Fot. AdobeFirefly

– W latach 90., kiedy pokolenie X wchodziło na rynek pracy, status materialny był definiowany przez to, kto pierwszy kupi mieszkanie albo samochód; chodziło o rzeczy namacalne, którymi można było się później pochwalić. Dzisiaj **NASZE SPOŁECZEŃSTWO NIESTETY UBOŻEJE I STATUS MATERIALNY POKAZUJEMY WŁAŚNIE KUPUJĄC SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO – MÓWI KATARZYNA KRZYWICKA-ZDUNEK, SOCJOLOŻKA.**

Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Widziała pani filmik, na którym tłum sprzedawców, a może nawet wyznawców, pewnej marki śpiewa i wiwatuje na cześć nowej odsłony miksera z funkcją podawania ludziom przepisów?

Widziałam.

I co socjolożka myśli na ten temat? Na mnie to zrobiło wrażenie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jak świat światem, część ludzi jest napędzana tym, że może mieć coś, co jest nieosiągalne dla reszty. Teraz jest to Thermomix, wcześniej były odkurzacze Rainbow czy garnki Zeptera. Posiadanie tych sprzętów było faktycznie jakimś synonimem luksusu, ale też tego, że „dbam bardziej o swoją rodzinę, bo kupuję dobre rzeczy”.

Ostatnio, na naszym profilu na Instagramie, socjolozki.pl, podjęłyśmy temat, jakie napędy kierują nami w życiu. Kogoś może napędzać rozwój albo fakt, że robi

Katarzyna Krzywicka-Zdunek

– socjolożka, badaczka jakościowa, moderatorka, prelegentka. Pomysłodawczyni i liderka projektów poświęconych rodzicom i dzieciom: Gen. Alfa, Młodzi Dorośli.

eprasa.pl e4dd7e23ed

coś dla dobra ludzkości, ale są takie osoby, które lubią być w czymś pierwsze, lepsze, lubią mieć właśnie coś takiego, czego nie ma reszta społeczeństwa.

Nawet jeśli to mikser?

Urządzenie, o którym mówimy, idealnie się w to wpisuje.

Nawet jeśli wygląda jak urna?

Jest czarne, eleganckie, wpisuje się w potrzebę posiadania czegoś ekskluzywnego.

Poza tym proszę spojrzeć na ludzi, którzy używają iPhone'a. Nie docierają do nich **ŻADNE RACJONALNE ARGUMENTY** *dotyczące tego, że np. Samsung ma podobne funkcje,*

że można na rynku wybrać coś innego, w lepszej cenie. iPhone stał się „love brandem", czyli marką, której udało się zbudować emocjonalną więź z użytkownikami, marką, która jest pożądana. I to samo dzieje się z Thermomixem.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

Fot. AdobeFirefly

Jest jeszcze coś. Musimy sięgnąć pamięcią do pandemii. Robiłyśmy wtedy badania, z których wynika, że ludzie w czasie pandemii zaczęli się zaopatrywać w naprawdę drogie sprzęty, bo chcieli, by miejsce, w którym przebywali, pracowali, odpoczywali, po prostu żyli – było jak najbardziej komfortowe. Wtedy wzrosła sprzedaż Thermomixów.

Ale zastanawiam się też nad otoczką, nad tym, w jaki sposób to jest prezentowane, jak przedstawiciele handlowi biorąc udział w premierze produktu włączają się odśpiewywanie hymnów pochwalnych... Wygląda to dziwnie.

To historia o budowaniu wspólnoty wokół czegoś. To może być ten czarny garnek, bo sprzedawany jest nie tylko sam sprzęt, ale też narracja o tym, jak zmienia on życie, sprawia, że „dzięki niemu stanę się lepszą gospodynią". To budowanie przywiązania do produktu nie tylko w oparciu o racjonalne korzyści w stylu „będę mieć więcej czasu dla rodziny", ale też w oparciu o kwestie emocjonalne.

Ale proszę sobie przypomnieć, jak wyglądały premiery nowego sprzętu Apple, jak wychodził Steve

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jobs i prezentował nowy model. To, że oni tam nie śpiewali, nie zmienia faktu, że nowości fetowane były bardzo wyraźnie. Były brawa na stojąco, okrzyki radości.

> *Myślę, że potrzebujemy obszarów, które powodują, że jesteśmy w* **JAKIEJŚ WSPÓLNOCIE**. *Tu mamy wspólnotę osób, które doceniają zalety tego czarnego garnka, później wymieniają się przepisami, dyskutują,*

organizują spotkania towarzyskie skupione wokół ugotowanych przez siebie potraw. Nie ma w tym nic złego.

Patrząc na to z boku, to może być groteskowe, że osoby wchodzą do tego świata i zaczynają śpiewać ciesząc się z nowego modelu sprzętu AGD. Ale jak wejdziemy na grupy zamknięte na Facebooku związane z innymi ważnymi dla ludzi tematami czy przedmiotami, to możemy zaobserwować, że schemat jest podobny.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jak to?

Skupiamy się wokół jakiegoś jednego zagadnienia i jesteśmy w stanie bronić go do krwi ostatniej. A gdy np. chodzi o wywołanego tu Thermomixa, to jak już go nabędziemy, będziemy też na wiele sposób racjonalizować to, że wydaliśmy tak dużo pieniędzy.

Z drugiej strony zaznacza się podział społeczeństwa na tych, którzy mają Thermomixa i tych, którzy gotują w „normalnych” garnkach. Nawet Ikea po tym, jak filmik z premiery Thermomixa stał się viralem, postawiła na „real time marketing” i odnosząc się do śmiesznego wideo zaczęła promować normalny garnek. Wszystko w kontrze do wyznawców garnka z tabletem.

Ale ci, którzy gotują w tradycyjnych garnkach, też chcą należeć do jakiejś wspólnoty. Próbują zdefiniować siebie na zasadzie: „jestem bardziej rozsądny, nie wchodzę w ten klimat, to nie jest dla mnie, ja wolę gotować w normalnym garnku”.

Jesteśmy narodem, który naprawdę jest w stanie podzielić się jeśli chodzi o poglądy na różne tematy i nie mówię tu o poglądach politycznych.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

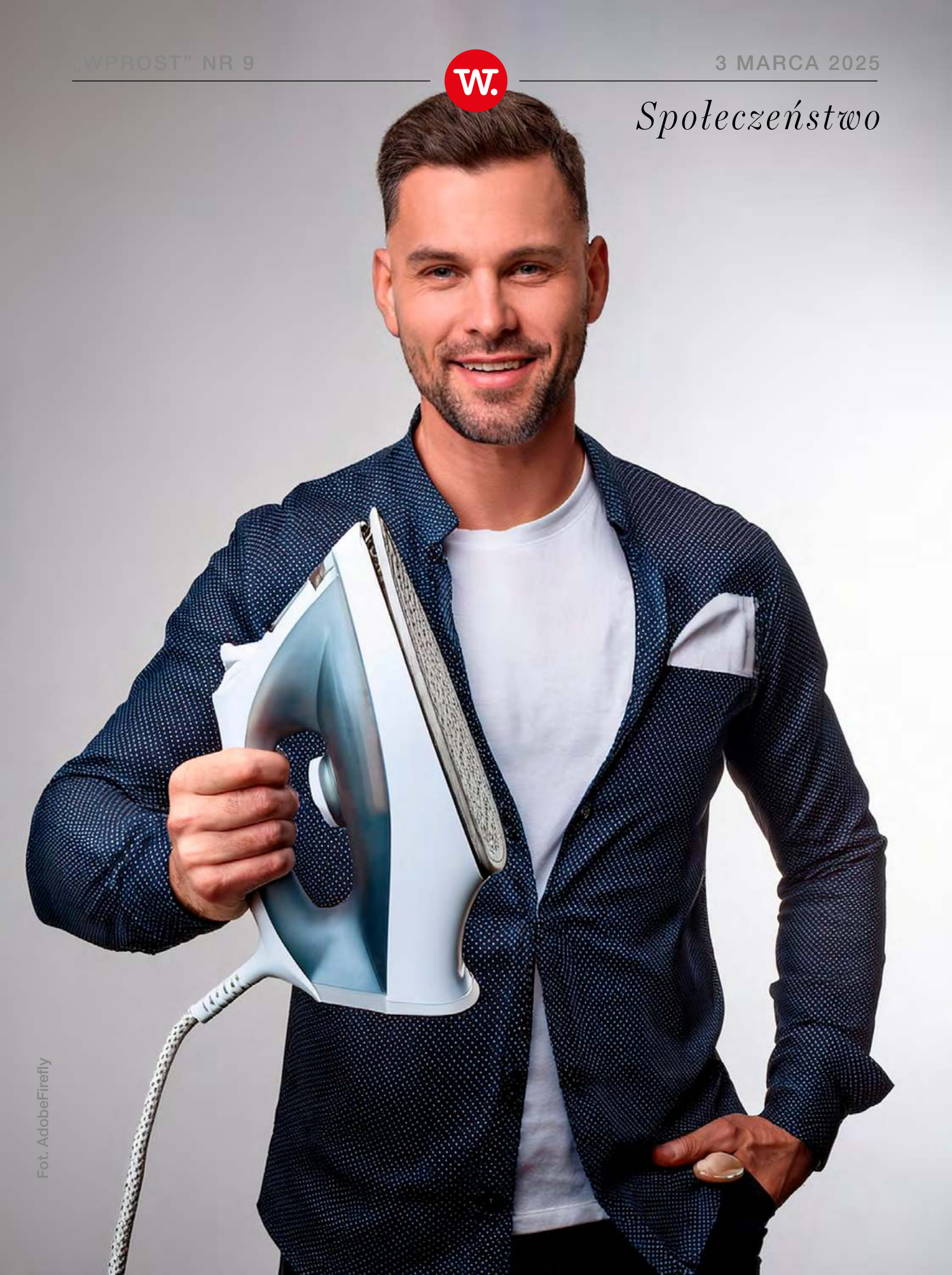

Fot. AdobeFirefly

To może być sprzęt AGD, to może być pranie w proszku albo w płynie do prania – każda z tych grup ma **BARDZO SILNE ARGUMENTY** *przemawiające za jej konkretnym wyborem.*

Zresztą jest taka metodologia w badaniach jakościowych, nazywa się „clash grupami" czy „grupami konfliktowymi". Kiedy weźmie się np. osoby, które piją tylko Coca-Colę i tych, którzy piją tylko Pepsi, argumenty racjonalne kończą się bardzo szybko po obu stronach.

Pamiętam takie spotkanie, badania fokusowe z paniami, które karmiły swoje koty gotową karmą i tymi, które serwowały kotom domowe jedzenie. I tam doszło do zażartej dyskusji w stylu „czy pani naprawdę kocha swojego kota?" To nie są argumenty racjonalne, tu już wkraczamy w obszar naprawdę silnych emocji.

I myślę, że takie konfrontacje cały czas mają miejsce w social mediach, tak funkcjonują „clash grupy",

eprasa.pl e4dd7e23ed

w których my przekonujemy się nawzajem do swoich racji.

Ale czy nie jest przypadkiem tak, że taki Thermomix to manifest statusu materialnego? Że o to chodzi w nim najbardziej?

W latach 90., kiedy pokolenie X wchodziło na rynek pracy, status materialny był definiowany przez to, kto pierwszy kupi mieszkanie albo samochód, chodziło o rzeczy namacalne, którymi można było się później pochwalić. Dzisiaj nasze społeczeństwo niestety ubożeje i status materialny pokazujemy właśnie kupując sprzęt gospodarstwa domowego.

Czyli już nie mieszkanie?

Raczej ekspres do kawy. Albo zagraniczne wakacje. Ale znam też takie sytuacje, kiedy przez posiadanie sprzętu AGD ktoś zaczyna czuć się niepotrzebny, bo już nie musi gotować, a jego rola sprowadza się do obierania ziemniaków. Maszyna gotuje za niego.

Jak powiedziała pani o ziemniakach, od razu do głowy przyszedł mi premier Donald Tusk obierający

eprasa.pl e4dd7e23ed

ziemniaki nad koszem na śmieci w salonie. I zaczęło się, litania zastrzeżeń, że robi to źle, nie takim nożykiem, nie w tym miejscu.

To nasza mentalność.

> *Jako społeczeństwo, które jest* **TOTALNIE NIEDOCENIONE** *w każdym obszarze życia, potrzebujemy choćby jednego tematu, w którym moglibyśmy się wykazać kompetencją.*

Nawet gdyby to było obieranie ziemniaków, bo przecież można je obierać nożykiem albo obieraczką.

Doskonale wiedzą o tym matki.

Opowiem anegdotę, bo macierzyństwo to temat rzeka. Kiedyś na warszawskiej grupie sprzedażowej jakaś pani wrzuciła ogłoszenie, że chce sprzedać laktator. Ale zamiast ofert kupna, pojawiły się pytania, dlaczego go sprzedaje. Odpowiedziała, że nie może karmić piersią. I się zaczęło. Kobiety komentowały, że jest złą matką, dopytywały, dlaczego chce krzywdzić dziecko

eprasa.pl e4dd7e23ed

podając mu mleko modyfikowane. Radziły, aby jednak udać się do lekarza. Namawiały na dalsze starania, aby jednak karmić dziecko piersią.

Próba sprzedaży laktatora zamieniła się w polowanie na czarownice. Kobieta w końcu skasowała wątek.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

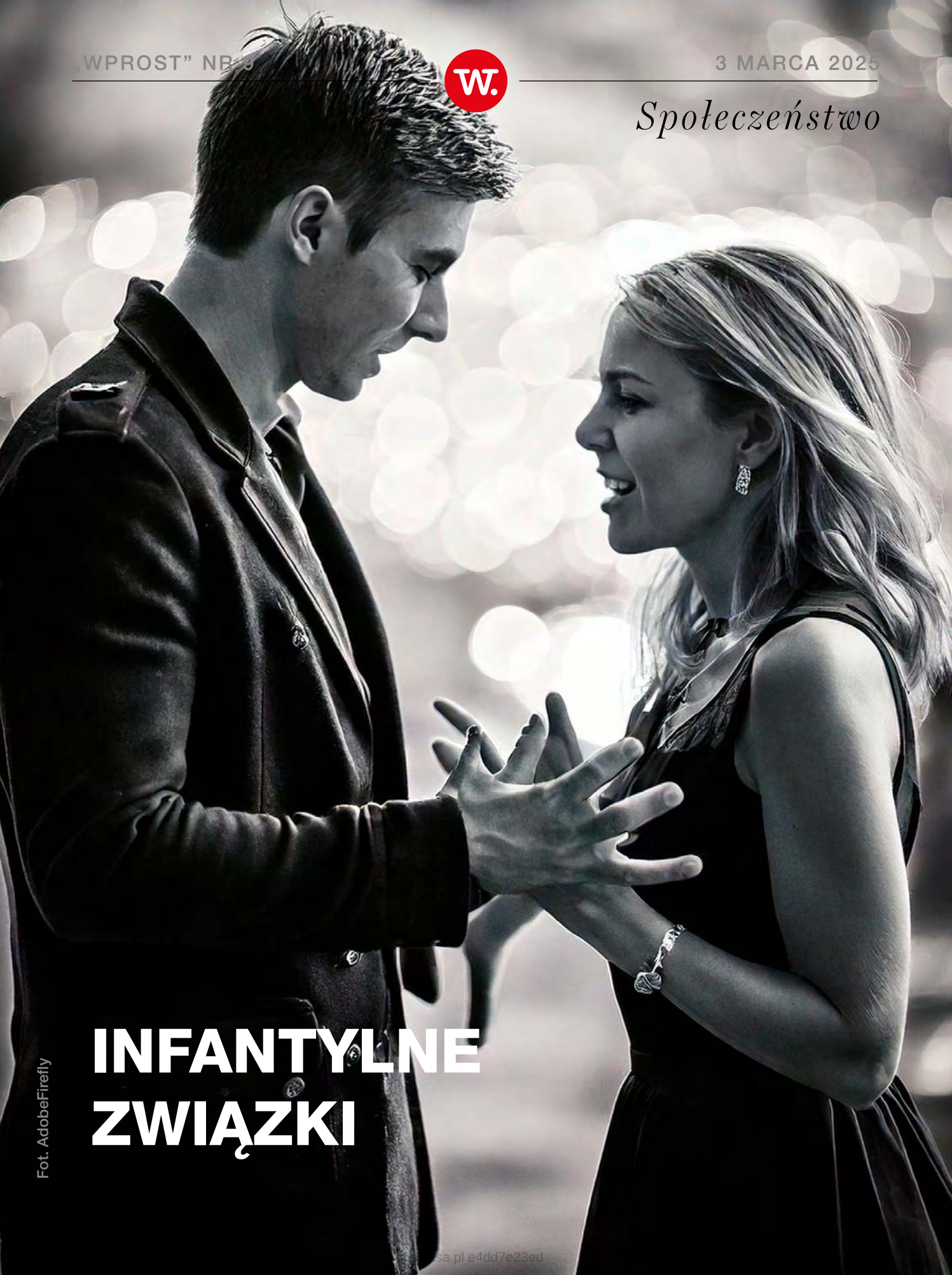

INFANTYLNE ZWIĄZKI

Fot. AdobeFirefly

sa.pl e4dd7e23ed

Przyszedł do mnie, ponieważ borykał się z trudnościami w związku. **USIADŁ CIĘŻKO NA MOJEJ KANAPIE I PATRZYŁ NA MNIE SMĘTNIE, AŻ W KOŃCU ZACHĘCIŁAM GO, BY OPOWIEDZIAŁ, PO CO PRZYSZEDŁ.** *Był dość powściągliwy, ogólnikowo mówił o partnerce, dzieciach i pracy w IT, która go nudziła, ale pozwalała opłacić rachunki. Choć dość atrakcyjny, sprawiał wrażenie oklapłego i smutnego. W końcu powiedziałam: – Wygląda na to, że trudno panu mówić o tym, co naprawdę pana niepokoi.* **ODWRÓCIŁ WZROK I SPOJRZAŁ ZA OKNO, PO CZYM STWIERDZIŁ: – NIE ZNOSZĘ TEGO, JAK ONA WZDYCHA.**

Publikujemy fragment książki Susanny Abse pt. „Opowiedzcie mi o miłości. Jak się zakochujemy i dlaczego się rozstajemy"

eprasa.pl e4dd7e23ed

Victoria i Rupert nie chcą wyjść z domku dla lalek

Niektóre pary są szokująco dziecinne. Przekomarzają się i kłócą, wybuchają i krzyczą, a przy tym lubią mieć publiczność i każde chce przeciągnąć świadków na swoją stronę. Kiedy już wszyscy przyjaciele mają dość, często przydaje się terapeuta par! Mam kolegów po fachu, którzy prowadzą tylko terapię indywidualną i upierają się, że nigdy nie chcieliby pracować z parą, bo za bardzo denerwowałyby ich te utarczki. Pamiętam, jak wiele lat temu wygłaszałam wykład, a jedna z uczestniczek bardzo się zirytowała opisem przypadku, który zaprezentowałam. W końcu rzuciła: „Na litość boską, czemu oni sobie po prostu nie odpuszczą, skoro nie potrafią się dogadać?". Rozległy się krótkie oklaski, a pozostali studenci pokiwali głowami.

Choć para, która przerzuca się złośliwościami i zachowuje dziecinnie, może budzić naszą dezaprobatę, moim zdaniem ludzie wiążą się ze sobą po części dlatego, że bliska relacja jest jedną z nielicznych sytuacji,

eprasa.pl e4dd7e23ed

w której akceptowalny jest regres osoby dorosłej. W jakim innym kontekście możemy rozmawiać dziecinnym głosikiem? Nadawać sobie przezwiska typu „ptysiu” i tym podobne? Kogo innego możemy obryzgać wodą czy nawet ketchupem w czasie udawanej bitwy? Kto inny będzie ci czytał? Śpiewał? Obejmował cię i głaskał?

Pewnym paradoksem jest norma społeczna, zgodnie z którą rodzice spędzają noc razem w ciepłym łóżku, a dzieci już od wczesnego dzieciństwa uczy się samot-

Susanna Abse

– była przewodniczącą British Psychoanalytic Council i przez 10 lat kierowała Tavistock Relationships, jednym z najważniejszych brytyjskich ośrodków zajmujących się terapią par. Obecnie zasiada w zarządach Association for Infant Mental Health oraz The Freud Museum w Londynie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

nego spania. Bycie parą pozwala nam wrócić do świata zabawy i dotyku, który jest dla nas niedostępny w innych sferach dorosłości.

Niemal wszystkie bliskie relacje miłosne **MAJĄ W SOBIE COŚ DZIECINNEGO**: *używamy czułych zdrobnień, tulimy się, głaszczemy i bawimy.*

Nawet gdy się kochamy, mamy okazję się dotykać, pieścić, ssać i łaskotać, odkrywać się nawzajem w sposób, na jaki nie pozwala większość dorosłego życia. Niedawno na plaży w Grecji widziałam pewną parę, wtykającą sobie nawzajem źdźbła trawy do nosów – sprawdzali, kto dłużej wytrzyma.

Zaśmiewali się, a ja patrzyłam, jacy są zakochani i jaką więź wyrażają tą dziecinadą. Jednak choć wiem to wszystko, muszę przyznać, że są pary, których infantylne zachowanie nosi znamiona takiego regresu i jest tak destrukcyjne, że trudno je znieść, nawet gdy jest się taką starą wyjadaczką jak ja.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Victoria i Rupert byli bardzo trudni w obejściu. Oboje przed czterdziestką; piękni, bogaci i inteligentni, ale – powtórzę – bardzo trudni w obejściu. Potrafili być rozbrajająco uroczy podczas spotkań sam na sam, ale razem stawali się koszmarni. Popsuta atmosfera na licznych spotkaniach u znajomych, wiele przerwanych wyjazdów, wydzwanianie z płaczem po nocach – wszystko to sprawiło, że przyjaciele skreślili ich ze swego życia, zatem pojawili się w moim gabinecie, by i mnie zgotować to samo. Ja jednak, zaprawiona po wielu godzinach wysłuchiwania podobnie walecznych par, wiedziałam, że muszę podejść do sprawy inaczej. Podczas sesji zdarzały się wybuchy i łzy, między wizytami odbierałam histeryczne telefony i e-maile, oboje przesyłali mi wiadomości, jakie wymieniali między sobą. Czasami nawet dodawali mnie do swoich konwersacji i prosili, żebym orzekała w sporach, jakbym była sędzią. Oboje przekonani o swojej racji, wzywali mnie z pełnymi łez oczami, bym uznała ich punkt widzenia.

Przychodzili na każdą sesję po kilku dniach nieodzywania się do siebie, a potem, w każdy czwartek w moim

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

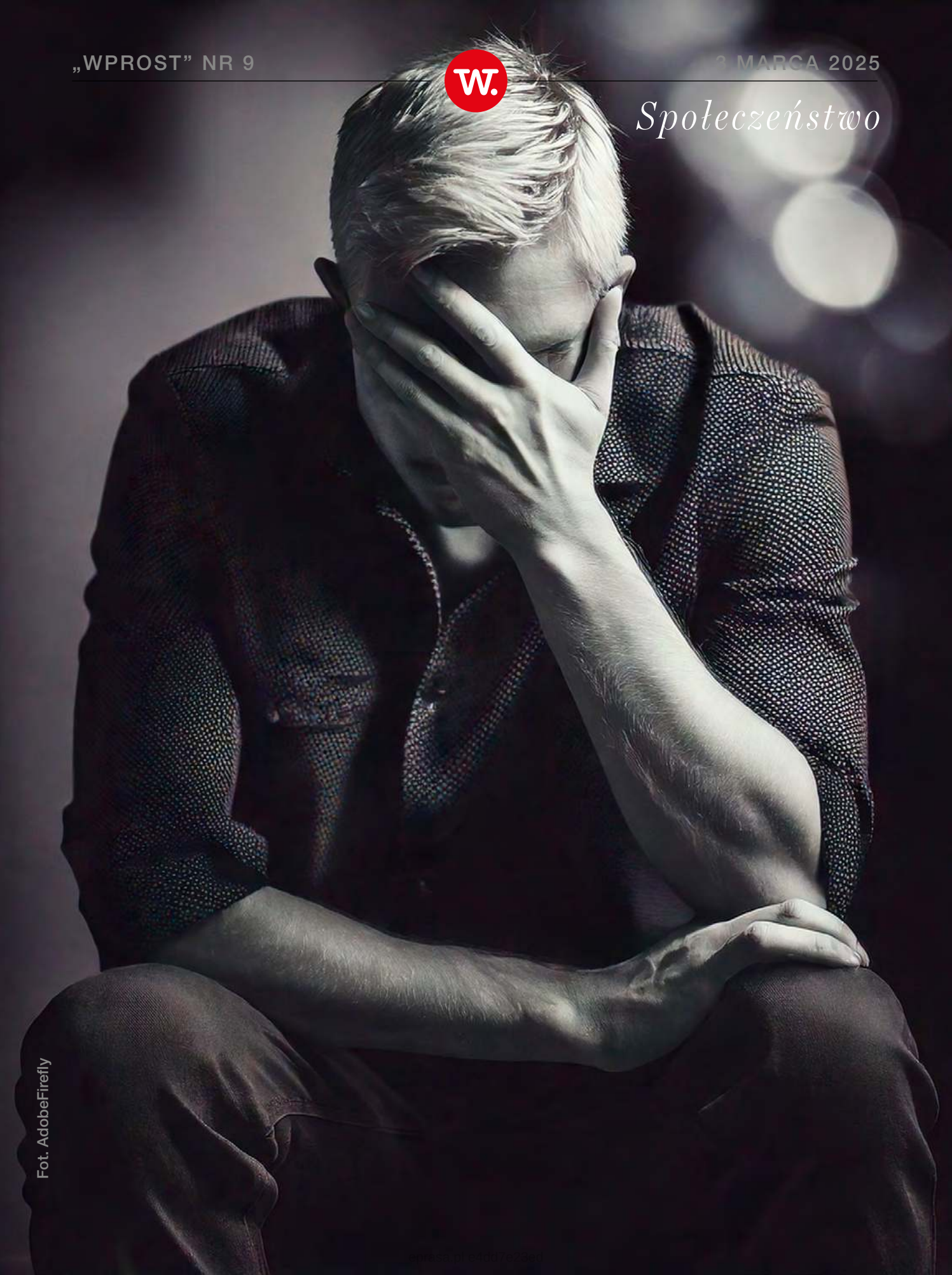

Fot. AdobeFirefly

gabinecie, w końcu się godzili i wychodzili razem roześmiani i uśmiechnięci jak dwójka psotnych dzieci. Zdarza się, że partnerzy podczas kłótni oburzają się, słysząc z ust drugiej osoby niesprawiedliwe ich zdaniem oskarżenia i zniekształcenie prawdy. „Gdybym to nagrywała, to miałabym dowód, że mam rację. To było zupełnie nie tak!" – krzyczą, a każde z nich patrzy jedynie z własnej perspektywy – zdeformowanej, ukształtowanej przez przeszłe doświadczenia, do których często należą trauma, zaniedbania czy przemoc. To wprowadza zamęt, trudno rozróżnić fakty i uczucia. Im większa złość i wzburzenie partnerów, tym więcej pojawia się wyobrażeń co do motywacji i intencji drugiej osoby.

Miałam nadzieję, że dzięki starannej pracy Victoria i Rupert zdołają wyrwać się z błędnego koła i zaciekawić – że każde otworzy się zarówno na siebie, jak i na drugie. Przyjęte przez nich założenia co do siebie nawzajem, wraz z ekscytacją, jaką w sobie rozbudzali, by uniknąć uczucia smutku, sprawiały, że raz za razem powtarzali cykl gniewu, zdrad i namiętnych pojednań.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Chociaż czasami zdawało się, że ich to cieszy, widziałam, że pod całym tym hałasem **KRYJĄ SIĘ ROZPACZ I DESPERACJA**, *bo żadne nie czuje się rozumiane i bezpieczne.*

Wiedziałam, że gdyby coś się miało zmienić, konieczne będzie przeżycie smutku, będą musieli dostrzec, że ich związek to nie domek dla lalek, w którym można rzucać meblami i przewracać do góry nogami figurki bez żadnych konsekwencji czy szkód. Chciałam, by poczuli, jak poważna i przygnębiająca jest ich sytuacja. Chciałam, by porozmawiali o swoich lękach. Jednym słowem: by się zmienili. To, czy słusznie chciałam tego wszystkiego, jest mocno wątpliwe.

Czy psychoterapeuta powinien mieć tak konkretne oczekiwania względem swoich pacjentów? Czy naszym zadaniem nie jest umożliwienie im osiągnięcia tego, czego sami chcą, zamiast realizowania naszych pragnień? Oczywiście o tym wiedziałam, jak zatem mia-

eprasa.pl e4dd7e23ed

łam przetrwać frustrację, jaką budziła praca z Victorią i Rupertem? Jak znieść niekończące się sesje małostkowych kłótni i ekstatycznych pojednań? I kiedy, jak słusznie zapytała zirytowana studentka, przychodzi czas, żeby sobie odpuścić?

Bear odkrywa piękno i bestię

Mężczyzna o imieniu Bear przyszedł do mnie, ponieważ borykał się z trudnościami w związku. Usiadł ciężko na mojej kanapie i patrzył na mnie smętnie, aż w końcu zachęciłam go, by opowiedział, po co przyszedł. Był dość powściągliwy, ogólnikowo mówił o partnerce, dzieciach i pracy w IT, która go nudziła, ale pozwalała opłacić rachunki. Miał nieco krzywy uśmiech – o ile w ogóle się na niego zdobywał – duże brązowe ręce i niesforne kręcone włosy. Choć dość atrakcyjny, sprawiał wrażenie oklapłego i smutnego. W końcu powiedziałam: – Wygląda na to, że trudno panu mówić o tym, co naprawdę pana niepokoi. Odwrócił wzrok i spojrzał za okno, po czym stwierdził: – Nie znoszę tego, jak ona wzdycha.

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Wzdycha? – spytałam. Nie byłam pewna, czy dobrze usłyszałam. Znowu zamilkł, a potem skinął głową i potwierdził: – Tak, wzdycha. Chociaż kilka razy zachęciłam go, by powiedział coś więcej, nie chciał rozwijać tej kwestii i podczas pierwszej sesji nie usłyszałam już więcej o wzdychaniu. Jadąc do domu autobusem, zastanawiałam się, co to może znaczyć. Wiedziałam, jak wpływają na mnie westchnienia męża, jak wyczulona bywam na ten drobny sygnał, który może wskazywać na zmęczenie albo niezadowolenie z czegoś. Wiedziałam zresztą, że sama także czasami wzdycham, i pomyślałam, że niekiedy daje to cudowną ulgę. Kiedy Bear przyszedł na kolejną wizytę tydzień później, oświadczył: – Powiedziałem żonie, że idę na wizytę do pani. Była w kuchni i karmiła psa. Spytałem, czy chce ze mną przyjść. Nie podniosła wzroku. Tylko westchnęła – urwał. – Miałem ochotę ją uderzyć. Boję się, że mogę ją uderzyć, jeśli znowu tak westchnie.

Przeszył mnie dreszcz obawy; słyszałam w jego głosie gniew i gorycz, były głośniejsze niż jego lęk. Zapytałam, co go powstrzymało przed uderzeniem jej i czy kiedyś mu

eprasa.pl e4dd7e23ed

się to zdarzyło. Potrząsnął głową i wbił wzrok w buty.

– Nigdy jej nie uderzyłem i raczej bym tego nie zrobił, ale czasami czuję się, jakbym miał wybuchnąć i rozpaść się na kawałeczki.

[...]

– Często ma pan poczucie, że Saffron się na pana wścieka. Ciekawe dlaczego?

– Nie wybaczyła mi.

– Nie wybaczyła?

– Tego, że nie byłem przy narodzinach Arla.

Potem opowiedział mi z wielkim wstydem, że kiedy rodził się jego drugi syn, on był w pubie i pił po pracy.

[...]

– Może westchnienia to jej sposób na wyrażenie, jaka wciąż jest wzburzona? – zasugerowałam. – Myślę, że za każdym razem, gdy wzdycha, pan słyszy w tym naganę za to, co pan zrobił. Wzdycha, a pan ma takie poczucie winy, że czuje pan do niej ogromną niechęć. Bear skinął z rozpaczą w oczach, a ja ciągnęłam: – Wygląda na to, że oboje macie trudności z mierzeniem się z własnymi uczuciami, może nawet z ich rozpoznawaniem. Ani pan,

eprasa.pl e4dd7e23ed

Społeczeństwo

Fot. AdobeFirefly

ani żona nie czuliście się zdolni, by pomówić o problemach z drugim. Pan wcześniej radził sobie z bólem emocjonalnym, znieczulając się, a Saffron być może potrafi wyrażać uczucia tylko westchnieniami? – Ja po prostu chcę, żeby była szczęśliwa. Chcę umieć ją uszczęśliwić. Kiedyś umiałem. Jeśli nie mogę jej uszczęśliwić, to jaki w tym sens? Jaki jest sens czegokolwiek? – spytał Bear smutno.

Wydawało się, że dla Beara i Saffron **PRYCHANIE, PARSKANIE I WZDYCHANIE** *było jedynym znanym językiem, Bear był bardzo wyczulony na owe „sygnały", zawsze nasłuchiwał tych niemal milczących „oskarżeń".*

Czym jest zdrada?

Najczęściej wiąże się z kłamstwami, zawsze wiąże się z egoizmem. Osoba zdradzająca przedkłada swoje interesy, życzenia i potrzeby nad cudze w sytuacji, gdy

eprasa.pl e4dd7e23ed

ktoś drugi uwierzył, że tak się nie stanie. Cudzołóstwo czy zdrada w wielu miejscach na świecie wiąże się ze sporym ryzykiem; jednak przynajmniej na Zachodzie ani jedno, ani drugie nie sprowadzi na człowieka straszliwych konsekwencji. Nikt nie będzie obcinał dłoni, wykłuwał oczu ani skazywał na banicję. Mimo to potępiamy zdrajców – demonizujemy ich w prasie, ślemy wyrazy współczucia zdradzonemu. Wyobraźmy sobie jednak, że moglibyśmy wejść do głów tych ludzi, zrozumieć lepiej zarówno „ofiarę", jak i „sprawcę".

Być może prawdą jest to, co sugerował Freud: **PIERWSZEJ ZDRADY** *doświadczamy, kiedy uświadamiamy sobie więź między naszymi rodzicami.*

Potworne odkrycie, że ukochany rodzic kocha kogoś innego, sprawia, że większość z nas czuje się niezręcznie w miłosnym trójkącie i wiele osób nieświadomie odtwarza uczucia pozostałe po tej pierwszej zdradzie we własnych miłosnych relacjach. Kiedy łamiemy

eprasa.pl e4dd7e23ed

przysięgę, kiedy dopuszczamy się ataku na więzy miłości i zaufania, to czy nieświadomie atakujemy miłosną więź między naszymi rodzicami? Kiedy kobieta zaczyna romans z żonatym mężczyzną, to czy mści się na matce za to, że ojciec stawiał ją na pierwszym miejscu? Kiedy mężczyzna znajduje kochankę, to czy odnosi zwycięstwo nad tatusiem, który zabierał mu ukochaną mamę? Ale w zdradzie nie chodzi tylko o seks; jest wiele form nieszczerości w związkach, wszystkie osłabiają to, co spaja nasze najbliższe, najgłębsze relacje.

[...]

Z doświadczenia wiem, że romans bywa czasem katalizatorem, prowadzącym do dużo większego spełnienia, zwłaszcza jeśli w związku unikało się wszelkich konfliktów, co prowadziło do relacji otępiającej i martwej. W bezkonfliktowych związkach często wcale nie ma seksu, ale ujawnienie romansu może wywołać pożądanie i nagle zaczyna się namiętna bliskość fizyczna. Ciekawe, dlaczego tak jest? Po części dlatego, że para zaczyna grać w otwarte karty, znika pewność co do przyszłości, a seks staje się sposobem na składanie sobie

eprasa.pl e4dd7e23ed

wzajemnych zapewnień, podtrzymanie iluzji poczucia bezpieczeństwa. Zauważyłam też jednak, że romans może zmienić postrzeganie partnera; nagłe poczucie bycia kimś oddzielnym, pożądanym przez kogoś innego, może wnieść nową ekscytację i pragnienia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Susanny Abse
„Opowiedzcie mi o miłości. Jak się zakochujemy i dlaczego się rozstajemy"
Znak Literanova

eprasa.pl e4dd7e23ed

Razem dla bezpiecznej przyszłości

EEC

XVII Europejski Kongres Gospodarczy

23-25 kwietnia 2025

Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach

Główne nurty

- Po pierwsze bezpieczeństwo
- Zielona energia, zielona gospodarka
- Inwestycje i rozwój
- Ważny czas: polska prezydencja w Unii Europejskiej
- Geopolityka, Europa, gospodarka
- Digitalizacja, technologie, regulacje

Sprawdź zakres tematyczny

WWW.EECPOLAND.EU

eprasa.pl e4dd7e23ed

Biznes

GWOŹDZIE DO TRUMNY DEREGULACJI

Fot. Compolot/Shutterstock

rasa.pl e4dd7e33ed

Po roku od objęcia rządów premier ogłosił, że polska gospodarka wymaga deregulacji. Zrobiono z tego medialny show, a zadanie powierzono znanemu polskiemu przedsiębiorcy – Rafałowi Brzosce, **KTÓREGO DZIENNIKARZE OD RAZU OCHRZCILI POLSKIM ELONEM MUSKIEM**. *Czy coś może nie wyjść? Oczywiście wszystko.*

Tekst: **Michał Bieniak**

Już sam sposób ogłoszenia tej decyzji pokazuje, że ma ona nikłe szanse powodzenia. Po pierwsze, oznacza on, że główna partia rządząca, będąc przez osiem lat w opozycji, a następnie rządząc od roku, nie wypracowała własnej koncepcji deregulacji, która posiadałaby poparcie w rządzie.

Swoje koncepcje miał PSL-owski minister Paszyk, ale najwyraźniej konkurencja wewnątrzkoalicyjna nie

eprasa.pl e4dd7e23ed

pozwala na akceptację jego propozycji i to jest pierwszy gwóźdź do trumny deregulacji. Wymaga ona bowiem silnej woli politycznej, a tej najwyraźniej w rządzie brakuje, co potwierdza również wybór na „deregulatora" osoby pozbawionej zaplecza politycznego.

To bardzo wygodna sytuacja dla rządzących, ale nierokująca szans powodzenia.

Z jednej strony, politycy pokazują bowiem w ten sposób, że są otwarci na przedsiębiorców, z drugiej zaś – żaden z polityków, a w szczególności premier, nie będzie **ODPOWIEDZIALNY ZA NIEPOWODZENIE** *całej operacji.*

Zresztą po wyborach prezydenckich, kto się będzie tym fiaskiem przejmował...

O tym, jak potrzebne jest zaplecze polityczne, może świadczyć przykład trzech byłych ministrów sprawiedliwości: sędzi Piwnik, mec. Kalwasa i prof. Ćwiąkalskiego. Pomimo dużych osiągnięć zawodowych i nie-

eprasa.pl e4dd7e23ed

wątpliwej wiedzy na temat sfery działania zarządzanego resortu, nie odnieśli w nim żadnego sukcesu. Dlaczego? Ponieważ pozbawieni byli zaplecza politycznego i prawdopodobnie każde z nich zostało użyte jako „zderzak" dla ówczesnych premierów. Podobną drogą, tylko bez stanowiska ministra prawdopodobnie odbędzie Rafał Brzoska.

Kolejny problem to aspekt prawny. Już w trakcie całej konferencji zaznaczono, że zasadniczo zespół Brzoski nie powinien i nie będzie zajmować się zmianą ustaw. To w zasadzie oznacza, że cała deregulacja już z samego założenia jest fikcją.

Zgodnie z art. 87 ust. 1 Konstytucji źródłami prawa powszechnie obowiązującego są bowiem w Polsce: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Eliminując ustawy z tego grona, jedyne co podlegałoby deregulacji, to byłyby rozporządzenia (Konstytucja i ratyfikowane umowy międzynarodowe w naturalny sposób nie mogą zostać „zderegulowane", przynajmniej w obecnych realiach). Problem z tym jednak jest taki, że rozpo-

eprasa.pl e4dd7e23ed

rządzenia są niczym innym, jak aktami wykonawczymi do ustaw (art. 92 ust. 1 Konstytucji). Nie zmieniając ustaw, a zwłaszcza ich nie uchylając, niczego nie zderegulujemy.

Innymi słowy, już na wstępie mamy deregulację bez deregulacji.

To może chociaż praktyka...

Jak na razie wygląda więc, że zespół Rafała Brzoski ma koncentrować się na praktyce organów. Czy to jednak deregulacja? To raczej budowa przyjaźniejszego dla przedsiębiorców państwa, ale nie deregulacja, bo ta jednak bez zmiany ustaw nie istnieje.

Czy jednak chociaż w tym zakresie prace mają szanse powodzenia? Nie tyle śmiem wątpić, co jestem przekonany, że nie i to z kilku powodów.

Przede wszystkim – brak woli politycznej. Niezależnie od tego, czy i jaką rolę w strukturach Białego Domu i DOGE pełni Musk, nie może budzić wątpliwości, że jest on jednym z najbliższych współpracowników Donalda Trumpa. W przestrzeni publicznej brak jakich-

eprasa.pl e4dd7e23ed

kolwiek doniesień, aby Rafał Brzoska pełnił taką nieformalną funkcję w otoczeniu premiera Tuska.

Dodatkowo fakt, że dopiero po roku rządów ma się rodzić koncepcja deregulacji, wskazuje ponownie, iż brak woli politycznej, aby ona faktycznie nastąpiła. Bez niej natomiast,

> *bez wyraźnego sygnału do urzędników,* **ZMIANY PRAKTYKI NIE BĘDZIE**. *Wymaga ona bowiem silnego sygnału, idącego z góry, poprzez kolejne szczeble, aż do przysłowiowej „pani w okienku".*

Ponadto, w dzisiejszych realiach zmiana praktyki wymaga zmiany prawa, a więc wracamy do punktu wyjścia. Jeżeli mamy skomplikowane przepisy podatkowe lub budowlane, to urzędnicy muszą zapewniać ich wykonywania. Jeżeli bowiem przestaną to robić, to wówczas podważy to zaufanie do systemu prawa (brak szacunku do jednego przepisu skutkuje brakiem poszanowania innego i całego systemu prawa jako ca-

eprasa.pl e4dd7e23ed

łości), a oni sami mogą odpowiadać za niedopełnienie obowiązków.

Na to nakłada się jeszcze inny aspekt. Możemy sobie teoretycznie wyobrazić, że urzędnicy w końcu, zamiast skupiać się na karaniu, zajmą się wsparciem petentów. Byłaby to świetna zmiana i ona niekiedy nawet już następuje w niektórych jednostkach samorządowych (bliskość wyborców czasem wpływa motywująco). Jest to jednak praca wymierzona na lata, i wymaga znowu gigantycznego wsparcia ze strony władzy politycznej. Nie na darmo znakomita reformatorka gospodarki Wielkiej Brytanii nosiła przydomek „Żelaznej Damy".

> *Takiej pracy jednak nikt w Polsce nie wykona, skoro nie da się dzisiaj nawet mówić o* **JAKIMKOLWIEK KONSENSUSIE** *wewnątrz koalicji,*

nie wspominając już o jakiejkolwiek zgodności pomiędzy koalicją a opozycją, nawet w kwestiach podstawowych dla istnienia państwa.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jak to się skończy?

Jak więc skończy się ta historia? Podobnie jak deregulacja Jarosława Gowina i Konstytucja Biznesu Mateusza Morawieckiego. Innymi słowy, ma być pięknie jak nigdy, a wyjdzie jak zawsze.

Pozostaje więc nawiązać do hasła Rafała Brzoski – sprawdźmy to, ale jeżeli się nie uda, to pamiętajmy, że nie będzie to wina jego i przedsiębiorców, lecz polityków, bo to im płacimy za tworzenie skutecznego i przyjaznego państwa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

wprost

Raport

SIŁA FIRM RODZINNYCH

PARTNERZY

LEX KANCELARIA FINANSOWA

MOKATE *A Family Business*

NIRP NARODOWY INSTYTUT ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

rekomendowani.net

FEDERACJA FIRM RODZINNYCH PRZEDSIEBIORCY.PL

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Fot. Materiały prasowe / Mokate

KRÓTKI PORADNIK SUKCESYJNY

Sylwia Mokrysz

eprasa.pl e4dd7e23ed

GOTOWEGO PRZEPISU NA POKOLENIOWĄ SUKCESJĘ W FIRMIE RODZINNEJ NIE MA. *Czasem potrzeba po prostu trochę szczęścia. Jest jednak kilka stałych rad, których warto się trzymać, żeby temu szczęściu nieco pomóc.*

Tekst: **Szymon Krawiec**

Idzie nieuchronne. Nestorzy polskiego biznesu, którzy zakładali swoją pierwszą firmę w szalonych latach 90. wchodzą w wiek emerytalny.

Z roku na rok zwiększa się w Polsce pula przedsiębiorców w wieku 65 lat i więcej. W 2023 r. było ich już 45 tys. Tych, którym do emerytury już bliżej niż dalej, czyli takich w wieku 50-64 lata, mieliśmy w Polsce ponad 254 tys.

I tutaj zaczyna się malować wielki paradoks polskiego biznesu, który widać w zasadzie we wszel-

eprasa.pl e4dd7e23ed

kiego typu raportach o polskich firmach rodzinnych. Weźmy ten najświeższy, przygotowany kilka miesięcy temu przez analityków z banku Pekao. Paradoks wygląda następująco: wchodzący w wiek emerytalny polscy przedsiębiorcy chcieliby firmę przekazać dzieciom, ale dzieci firmy prowadzić po rodzicach nie chcą.

„4 na 5 nestorów chciałoby, aby ich sukcesorzy zarządzali w przyszłości firmą rodzinną. Jednocześnie aż 85 proc. potencjalnych sukcesorów nie chce w przyszłości prowadzić rodzinnego biznesu" – piszą analitycy Pekao.

Ponad połowa właścicieli firm rodzinnych mówi, że ich dzieci nie mają wystarczających kompetencji, żeby firmę przejąć. A co piąte dziecko, czyli potencjalny sukcesor, mówi z kolei, że chociaż ma już udziały w rodzinnej firmie, to nie ma od rodziców odpowiedniej wiedzy na jej temat.

W Polsce ukazało się już wiele poradników, przewodników, różnorakich szkoleń, filmów i książek, co

eprasa.pl e4dd7e23ed

zrobić, żeby firmę kolejnemu pokoleniu przekazać. Niestety mało z nich bazuje na konkretnych przykładach z nazwami firm, nazwiskami właścicieli i rodzinnymi historiami z kuchni, gdzie jak wiadomo rozmawia się zawsze najlepiej.

We „Wprost” postanowiliśmy więc stworzyć swój krótki poradnik sukcesyjny, bazując na dziesiątkach wywiadów i prawdziwych, żywych biznesowych opowieści o losach rodzin, które sukcesję mają już za sobą.

Ta publikacja nie jest kolejnym cudownym szkoleniem, które będziemy tutaj odpłatnie dystrybuować, namawiając polskie firmy, że jak tylko to przeczytają, to sukcesja pójdzie im już jak z płatka.

To tylko zbiór dobrych praktyk, ważnych rad, którymi w zasadzie powinna się kierować każda, nie tylko ta biznesowa, rodzina. Na pewno im nie zaszkodzą, a mogą dużo pomóc.

eprasa.pl e4dd7e23ed

1. Zaznajamiać dzieci z firmą

– Dzieci powinny być blisko biznesu, od małego. I na początku wykonywać prace wakacyjne na niższych szczeblach. Muszą poczuć smak potu, zobaczyć jak wygląda linia produkcyjna, zapoznać się z tym, co i jak wytwarza się w firmie taty i mamy – mówi „Wprost” Tomasz Budziak, autor książki „Esencja sukcesji” i doradca firm rodzinnych.

Taką biznesową ścieżkę – od bobasa do prezesa – przeszło wiele dzieci właścicieli największych polskich przedsiębiorstw rodzinnych. Przykładowo Piotr Wit Voelkel, syn właściciela producenta mebli VOX z Poznania. Od małolata przeszedł przez każde stanowisko w firmie. Frezował, piłował, pakował drewniane kawałki mebli w kartonowe pudła.

– Jeszcze w podstawówce ojciec wysłał mnie do jednej z fabryk. Chciałem przeniknąć do firmy anonimowo. Ubrałem się w robocze ciuchy, nikomu się nie przedstawiałem i wyszedłem na halę. Trafiłem na piłę.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Piotr Waniorek / Forum

Piotr Wit Voelkel

eprasa.pl e4dd7e23ed

Razem ze starszym kolegą kroiliśmy dechy do produkcji mebli. **MÓJ KAMUFLAŻ NIE POMÓGŁ. W PIERWSZEJ MINUCIE FACET MNIE ZDEMASKOWAŁ.** *Spojrzał na mnie parę razy spode łba i nagle rzucił: ,,Ty to młody Voelkel jesteś!"*

– wspominał na łamach „Wprost" swoją pierwszą styczność z firmą ojca.

Podobną biznesową drogę wydreptał Konrad Pazgan, syn Kazimierza Pazgana, twórcy drobiarskiego imperium Konspol. Jeszcze w podstawówce ojciec wysyłał go na łapanie kurczaków z kurników do klatek. Okropna harówka. Po kilku godzinach ręce chciały mu odpaść. Później praca w zimnych halach, gdzie patroszył, porcjował i pakował mięso. Z wiekiem trafiał do innych działów. Handlu, marketingu aż w końcu został prezesem.

– Do firmy ojca trafiłem jeszcze jako niemowlak. Moja pyzata buzia pojawiła się na opakowaniach pu-

eprasa.pl e4dd7e23ed

dru dla dzieci, który produkował mój dziadek w latach powojennych – opowiada o swoim biznesowym debiucie Paweł Makarczyk, współwłaściciel Firmy Rodzinnej Makarczykowie z warszawskiego Targówka. Kilka metrów obok domu stoi fabryka, w której produkuje kosmetyki dla niemowlaków i dzieci. Tak jak Voelkel i Pazgan przeszedł przez wszystkie szczeble w firmie. Jego siostra też. – Dwa razy nie zdałam na prawo jazdy, ojciec stracił cierpliwość i nie chciał wykładać pieniędzy na kolejny egzamin. Powiedział, że mam iść do fabryki i sama sobie zarobić – wspomina Paulina Makarczyk.

2. Dać następcom spróbować własnej drogi

W rodzinnej firmie dzieci nie można trzymać całą młodość przy biurku czy na hali produkcyjnej. Powinny też same spróbować zbudować coś własnego. Udowodnić i sobie, i rodzicom własną wartość.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Sylwia Mokrysz jeszcze w szkole podstawowej zajmowała się korespondencją handlową Mokate w języku angielskim i niemieckim. Ale już na pierwszym roku studiów założyła własną agencję reklamową „Sylwia". **SAMA STWORZYŁA KAMPANIĘ REKLAMOWĄ DLA NAJWAŻNIEJSZEGO WTEDY PRODUKTU RODZINNEJ FIRMY, CZYLI MOKATE CAPPUCCINO.**

Dzisiaj mało kto już pamięta, ale slogan reklamowy brzmiał: „Mokate Cappuccino – gwiazda wśród kaw".

Tamta reklama telewizyjna nie była wyjątkowa tylko z tego powodu, że stworzyła ją młoda córka właścicieli kawowo-herbacianego imperium. Była również pierwszą, wyprodukowaną całkowicie w Polsce, reklamą telewizyjną, która weszła do kanonu polskiego marketingu. Od czasów tamtej kampanii Mokate zaczęło się

eprasa.pl e4dd7e23ed

kojarzyć wszystkim Polakom z cappuccino. A Sylwia Mokrysz jakiś czas później została członkiem zarządu i współwłaścicielką Mokate.

Piotr Voelkel w liceum też chciał stworzyć coś na własną rękę. Miał kilka biznesów, w tym małą agencję reklamową. Interes nie szedł, więc Voelkel junior sam znalazł dla siebie wyzwanie. Na drugim roku studiów wyjechał do Chin, gdzie chciał rozwijać azjatycką gałąź rodzinnego biznesu. Nie chciał być facetem, który odcina kupony od sukcesu ojca. Otworzył biuro VOX w Szanghaju. Nie znał języka, więc do pracy zaciągnął recepcjonistkę z hotelu, która mówiła po chińsku i angielsku. – W rok stworzył całe nasze chińskie zaplecze. Dobrał nam tanich dostawców, kontrolował jakość produktów, negocjował ceny. Połowę pobytu spędził w samolotach, odwiedzając chińskie fabryki. Wtedy poznał swoją wartość. Zobaczył, że może negocjować z kimś starszym od niego. Wyjechał chłopiec, a wrócił mężczyzna – podsumowuje chińską wyprawę syna Piotr Voelkel.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Takich przykładów własnej biznesowej drogi polskich sukcesorów można by mnożyć. Agnieszka Sobkiewicz, córka założyciela gigantycznej sieci placówek medycznych Salve, nie kończyła wcale medycyny, ale architekturę.

– Nieposiadanie wykształcenia medycznego nie przeszkodziło mi w prowadzeniu firmy. Wręcz przeciwnie – **SPOJRZENIE Z INNEJ PERSPEKTYWY OKAZAŁO SIĘ ATUTEM.** *Dlatego uważam, że młodym ludziom warto dać przestrzeń do wyboru własnej drogi.*

Pewność siebie i rozwój w zgodzie ze sobą są ważniejsze niż ścisłe podążanie za rodzinną tradycją – mówi Sobkiewicz w wywiadzie dla „Wprost”.

Jej pierwszym wyzwaniem w rodzinnej firmie była duża inwestycja w nowy budynek. – Tata nie mógł wziąć

eprasa.pl e4dd7e23ed

na siebie tak ogromnej odpowiedzialność samodzielnie, więc przejęłam koordynację całego projektu – mówi. Miała wtedy 30 lat i nagle stała się głównym inwestorem przy przebudowie 5 tys. mkw.

Przed tym, jak Sebastian Kulczyk wszedł oficjalnie do firmy ojca otrzaskał się w bojach w różnych biznesach. Jedne okazały się sukcesem, drugie porażką. Była agencja marketingowa Golden Submarine, która realizowała zlecenia dla TP SA. Były centra przetwarzania danych pod szyldem Beyond, z których korzystał serwis Allegro. Klapą okazała się za to sieć kafejek internetowych e24.pl Internet Club, które nie wytrzymały tempa rozwoju mobilnego Internetu.

Wszyscy doradcy sukcesyjni w tej sprawie mówią jednym głosem – dziecko musi się otrzaskać w bojach. Popracować u różnych pracodawców lub spróbować ruszyć z własnym biznesem. Po 5-6 latach pracy na własny rachunek powinno wrócić do rodzinnej firmy mądrzejsze o własne doświadczenia.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Fot. Facebook

Sebastian Kulczyk

eprasa.pl e4dd7e23ed

3. Dać przestrzeń

„Nie wtrącaj się", „Zajmij się swoimi sprawami", „Będziesz miał swoją firmę, to będziesz sobie rządził", „Robiłem tak całe życie i było dobrze" – takie teksty często się sypią w rodzinnych firmach, kiedy dziecko zgłasza swój pomysł rodzicom.

Brak zaufania do własnej córki czy syna często prowadzi w rodzinnych firmach do finału znanego z historii Theo Schöllera.

> *Był kiedyś jednym z największych producentów lodów w Europie.* **BIZNES PROWADZIŁ PRAKTYCZNIE DO ŚMIERCI,** *mimo tego, że miał kilku synów, którzy byli gotowi na przejęcie rodzinnej.*

Ojciec nie ufał im jednak do tego stopnia, że dwa lata przed śmiercią postanowił sprzedać biznes szwajcarskiej konkurencji z Nestle.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Z propozycjami nigdy nie jest łatwo. – Kiedy zmieniałem stare logo firmy, które nalepiano na opakowaniach od ćwierćwiecza, pracownicy chcieli mnie zabić. Ojciec dawał mi jednak we wszystkim wolną rękę. W ciągu kilku lat podwoiliśmy nasze przychody – wspominał na naszych łamach Konrad Pazgan.

Kiedy Agnieszka Sobkiewicz pracowała w różnych firmach na etacie, często słyszała: „Nie wychylaj się", „Tym się teraz nie zajmujemy", „To nie jest priorytet".

– Miałam wrażenie, że zamiast możliwości rozwoju, dostaję jedynie kolejne blokady. Nie czułam, by osoby, które były nade mną, były dla mnie mentorami czy inspirującymi liderami. W firmie mojego taty było zupełnie inaczej. On mi ufał i mówił: „Jeśli coś ci przeszkadza, napraw to". Dawał mi przestrzeń do działania i możliwość realizowania własnych pomysłów. Powtarzał mi też, że najlepszym rozwiązaniem dla mnie jako architekta nie jest bycie wyrobnikiem, ale tworzenie własnych wizji – i co najważniejsze, posiadanie narzędzi, by je realizować – mówi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Kiedy zaczynała, w rodzinnej firmie pracowało zaledwie kilka osób. Dzisiaj Salve Medica, którą kieruje wraz z siostrą Bogną, **DAJE ZATRUDNIENIE DLA 2,5 TYS. PRACOWNIKÓW.**

4. Rozmawiać

Wydawałoby się, że to najłatwiejszy, a jednak najtrudniejszy, punkt naszego poradnika. O sukcesji w firmie rodzinnej rodzina powinna po prostu rozmawiać. – Zamiast zakładać fundacje rodzinne, więcej czasu powinno się poświęcać na rozmowę z bliskimi o sukcesji – mówi Katarzyna Gierczak Grupińska, prezes Fundacji Firmy Rodzinne. – Samo założenie fundacji nie zastąpi mówienia o lękach wokół przekazania firmy – dodaje. Ona sama często spotyka na swojej drodze właścicieli firm rodzinnych, którzy już wszystko ułożyli sobie w głowach. Co będzie robić syn, co córka, jak będą do firmy wdrażani, od czego zaczną, na czym skończą,

eprasa.pl e4dd7e23ed

kiedy uznają, że będą gotowi, kiedy przekażą im firmę. – Myślą, że tak jak sobie wymyślili, to tak się stanie. A potem wychodzi na odwrót, bo zabrakło tego, żeby wszyscy się usłyszeli – tłumaczy.

Dr Małgorzata Rejmer rozmawiając z potencjalnymi sukcesorami, często widzi, że **MAJĄ W PAMIĘCI WYRYTY OBRAZ RODZICA NIEOBECNEGO, POCHŁONIĘTEGO BEZ PAMIĘCI FIRMĄ,** *zamartwiającego się problemami z kontrahentami, urzędami skarbowymi, pracownikami.*

Takiego, który tym wszystkim wyzwaniom czoła stawia sam.

– Brakuje w tej codzienności czasu na ważne rozmowy z dziećmi o tym, co tak naprawdę znaczy bycie przedsiębiorcą, jak istotne jest w życiu poczucie sprawczości oraz niezależności zawodowej i finansowej. A jeśli tak, trudno się dziwić, że zdecydowana

eprasa.pl e4dd7e23ed

większość dzieci nie wykazuje zainteresowania przejęciem rodzinnego biznesu – pisze zresztą w tym numerze „Wprost” prezes Kancelarii Finansowej LEX.

W tym wszystkim nie chodzi też o to, żeby zrzucać na dziecko wszystkie problemy, zmuszać do rozmowy, programować na sukcesora. Chodzi o to, żeby po prostu uczyć przedsiębiorczości, pokazywać, jak wygląda praca rodziców, jak działa ich firma. Oswajać, a nie wyrzucać ze świata rodziców.

5. Nic na siłę

Często jest jednak tak, że się nie da. Można powiedzieć, że Jan Olszewski, syn Solange i Krzysztofa Olszewskich, twórców gigantycznego producenta autobusów Solaris, był modelowym przykładem sukcesora. Świetnie wykształcony, od małego pracował w firmie rodziców, spróbował też swoich sił na własny rachunek, sam mówił, że jest gotów, żeby rodzinne przedsiębiorstwo przejąć. I nic z tego nie wyszło. Rodzice zdecydowali

eprasa.pl e4dd7e23ed

się biznes ostatecznie sprzedać hiszpańskiemu koncernowi CAF.

– Nic na siłę. Ja nie byłam po prostu na to gotowa. **NIE MOGŁAM POWIEDZIEĆ DZIECIOM – SŁUCHAJCIE, WEŹCIE FIRMĘ, POĆWICZCIE SOBIE TROCHĘ,** *a jak się Solaris rozleci, to trudno, będziemy robić coś innego. To była zbyt duża odpowiedzialność.*

Przede wszystkim za te 2,5 tys. zatrudnionych osób – tłumaczyła parę miesięcy temu swoją decyzję Solange Olszewska na łamach „Wprost”.

W przypadku Solarisa ryzyko niepowodzenia sukcesji przerosło właścicieli. Ale dzisiaj, z perspektywy czasu, mówią, że decyzji by nie zmienili. Solaris dalej działa, ludzie nie stracili pracy, dzieci Olszewskich same z powodzeniem realizują swoje kariery. Był oczywiście żal i rozgoryczenie, ale już minął.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Najgorsze bowiem, co można zrobić to dziecko do sukcesji zmusić. Wywierać ogromny nacisk na to, że rodzinny biznes musi przejąć. Rodzice wymagają często od córki czy syna, żeby stał się takim jak oni – drugą matką czy ojcem. A to rodzi potężne konflikty. Ojciec jest wtedy wiecznie rozczarowany synem, a dziecko wiecznie aspirujące do sprostania wyśrubowanych wymogów rodziny. Czasem warto odpuścić, żeby firma przetrwała, a rodzina się nie rozleciała.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

MOKATE

TO TAKIE PROSTE!

epresso.pl e4dd7e23ed

Fot. Piotr Woźniakiewicz Ars Lumen

SUKCESJA POKOLENIOWA – JAK PRZEJĄĆ FIRMĘ PO RODZICACH?

Dr n.pr. Małgorzata Rejmer, założycielka firmy rodzinnej Kancelarii Finansowej Lex

eprasa.pl e4dd7e23ed

Marzeniem wielu właścicieli firm prywatnych jest, aby ich biznes był przejęty i rozwijany przez kolejne pokolenie. Jest to jeden z możliwych scenariuszy sukcesji biznesu. Niestety **TYLKO JEDNA NA 10 FIRM W POLSCE Z POWODZENIEM PRZECHODZI PROCES SUKCESJI POKOLENIOWEJ.**

Tekst: **dr n.pr. Małgorzata Rejmer, założycielka Kancelarii Finansowej LEX**

Kluczową sprawą jest wzorzec, jaki dzieci otrzymują w rodzinie biznesowej. Obraz rodzica – przedsiębiorcy buduje się w świadomości kolejnego pokolenia od najmłodszych lat. Jeżeli pragnieniem założycieli biznesu jest, aby firma została w przyszłości przejęta przez dzieci, budowanie tego obrazu nie może być dziełem przypadku. Tymczasem, zdaniem potencjalnych sukcesorów, w ich pamięci wyryty jest często obraz rodzica nieobecnego, rodzica, którego

eprasa.pl e4dd7e23ed

firma pochłonęła bez pamięci, rodzica zamartwiającego się problemami z kontrahentami, z urzędami skarbowymi, z pracownikami, rodzica poszukującego finansowania na kolejne pomysły biznesowe i często samotnie stawiającego czoła wszystkim wyzwaniom. Brakuje w tej codzienności czasu na ważne rozmowy z dziećmi o tym, co tak naprawdę znaczy bycie przedsiębiorcą, jak istotne jest w życiu poczucie sprawczości oraz niezależności zawodowej i finansowej. A jeśli tak, trudno się dziwić, że zdecydowana większość dzieci nie wykazuje zainteresowania przejęciem rodzinnego biznesu. Do tego dochodzi poczucie dużej odpowiedzialności, często wręcz rodzinnej presji, którą dzieci odrzucają.

Podarować czy odkupić?

Choć opisany scenariusz nie jest rzadkością w rodzinach biznesowych, są także przykłady rodziców dających dzieciom wybór. Ale i w tym przypadku należy do procesu następstwa prawnego dobrze się przygotować. Choć pokusa wejścia do rodzinnego biznesu może być duża, warto przez

eprasa.pl e4dd7e23ed

kilka lat zdobywać doświadczenie poza firmą rodziców. Praca w innym przedsiębiorstwie rodzinnym lub korporacji pozwala zarówno zebrać cenne doświadczenie, ale także wejść w rolę faktycznego lidera w organizacji, wnosząc do firmy rodzinnej nowe rozwiązania, a nie tylko pozycję „dziecka właściciela".

I pojawia się kolejne ważne pytanie, czy **RODZICE POWINNI PODAROWAĆ FIRMĘ DZIECIOM,** *czy może warto, aby dzieci odkupiły firmę od rodziców?*

Jednym z kluczowych warunków udanej sukcesji jest zapewnienie dzieciom pełnej decyzyjności w sytuacji, gdy dochodzi do faktycznego następstwa prawnego. Rola właściciela – założyciela zmienia się w czasie: od osoby zarządzającej firmą i wdrażającej dziecko do biznesu, przez funkcję kontrolną (np. poprzez radę nadzorczą), skończywszy na roli mentora. W sytuacji, gdy rodzic zachowuje pakiet udziałów / akcji w firmie, trudno będzie

eprasa.pl e4dd7e23ed

opisany scenariusz zrealizować. Rodzic nie wyjdzie bowiem z roli właściciela / współwłaściciela firmy, co oznacza, że pozostawi sobie prawo do współdecydowania o losach przedsiębiorstwa wręcz dożywotnio.

Ryzyko współwłasności

Dlaczego rodzice zostawiają sobie udziały w firmie rodzinnej? Niektórzy z pragnienia wiecznej kontroli, inni z potrzeby zabezpieczenia finansowego. Bywa to jednak pozorne zabezpieczenie. Jako przykład można przywołać spółkę, w której rodzic pozostawia sobie 25 proc. udziałów. Sukcesor z dużym rozmachem rozwija firmę, realizując poważne inwestycje. Skutkuje to brakiem zysku w ciągu kilku najbliższych lat. Co w takiej sytuacji oznacza dla nestora jego udział w zysku, którego w rzeczywistości nie ma? Jakie będzie faktyczne źródło utrzymania? Inny przykład: nestor pozostawia sobie 30 proc. udziałów. Z umowy spółki wynika, że wydatki przekraczające określony próg wymagają zgody wszystkich wspólników. Nestor, kierując się troską

eprasa.pl e4dd7e23ed

o bezpieczeństwo firmy i rodziny, nie wyraża zgody na planowane inwestycje. Dla sukcesora oznacza to, że nie zrealizuje swoich celów biznesowych.

> *Zarzewiem konfliktu są* **ROZBIEŻNE INTERESY NESTORA I SUKCESORA.** *Każda ze stron ma swoje racje, ale nie ma dobrego rozwiązania.*

Przytoczone przykłady wskazują, z jakimi problemami, zarówno dla rodzica, jak i dziecka, wiąże się model współwłasności udziałów.

Sukcesja oparta na sprzedaży

Alternatywnym rozwiązaniem dla darowizny udziałów jest scenariusz, w którym sukcesja pokoleniowa oparta jest na sprzedaży udziałów w firmie rodzinnej. Każda ze stron transakcji zapewnia sobie realizację swoich celów. Nestor ma zagwarantowany dochód, którego źródłem są środki otrzymane z transakcji sprzedaży. Sukcesor,

eprasa.pl e4dd7e23ed

w terminie wynikającym z harmonogramu sukcesji, przejmuje faktyczną kontrolę nad biznesem rodzinnym.

Realizacja takiego scenariusza poprzedzona jest wyceną firmy oraz przyjęciem planu spłaty. Cena transakcyjna może różnić się od wyceny rynkowej przedsiębiorstwa. Wynika to ze specyfiki biznesu rodzinnego.

> *Każdej ze stron zależy na tym,* **ABY POZOSTAŁ ON W RĘKACH RODZINY,** *a jednocześnie ważne są zasady, na których dojdzie do faktycznego następstwa prawnego.*

Źródłem sfinansowania takiej transakcji może być zarówno kredyt bankowy udzielony sukcesorowi, jako osobie fizycznej, ale także kredyt udzielony firmie rodzinnej. Innym rozwiązaniem jest sfinansowanie wierzytelności nestora z zysków, które spółka rodzinna wygeneruje w określonym czasie. Ważne jest, aby umowa transakcyjna zabezpieczała

eprasa.pl e4dd7e23ed

interesy każdej ze stron. Umowa sprzedaży udziałów może być warunkowa, czyli określać skutki prawne każdej z sytuacji (gdy nestor zostaje spłacony – na sukcesora przechodzi własność udziałów; gdy nie dochodzi do spłaty – udziały pozostają własnością nestora). To są tylko przykłady rozwiązań, po które można sięgnąć realizując sukcesję pokoleniową opartą na sprzedaży firmy rodzinnej, a nie na klasycznym rozwiązaniu opartym o umowę darowizny.

Ochronić nestora i sukcesora

Jednym ze sposobów zabezpieczenia interesów finansowych nestora i sukcesora jest także strukturyzacja właścicielska. Wydzielenie najbardziej wartościowych aktywów (np. nieruchomości, linii produkcyjnych, floty samochodowej itp.) może być źródłem gwarantowanego dochodu dla pierwotnego właściciela, a dla następcy prawnego sposobem na poukładanie relacji majątkowych w rodzinie biznesowej.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Nowym instrumentem prawnym wykorzystywanym w procesie sukcesji pokoleniowej jest także fundacja rodzinna. **WŁASNOŚĆ FIRMY ZOSTAJE PRZEKAZANA FUNDACJI,** *a prawa nestora i sukcesora regulują postanowienia statutu.*

Nestor, jako założyciel firmy rodzinnej, to potencjalny fundator fundacji rodzinnej. Ustawodawca przewidział szereg praw dla fundatora, w tym także prawa finansowe. Interesy sukcesora, jako osoby odpowiedzialnej za rozwój biznesu rodzinnego, mogą być chronione m.in. poprzez wyposażenie go w specjalne prawa beneficjenta.

Podsumowując, sukcesja pokoleniowa to najbardziej klasyczna postać sukcesji w firmie rodzinnej. Przejęcie biznesu od rodziców wymaga spełnienia kilku kluczowych warunków. Poczynając od prymatu woli (czy faktycznie nestor chce przekazać firmę dzieciom, a one rzeczywiście tego pragną), poprzez przygotowanie

eprasa.pl e4dd7e23ed

kompetencyjne następcy prawnego, skończywszy na formalnych warunkach transakcji. Skuteczna sukcesja musi uwzględniać interesy wszystkich najważniejszych postaci tego procesu. Gwarancje prawne i finansowe to fundament bezpieczeństwa każdego z interesariuszy, w szczególności nestora i sukcesora.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

LEX
KANCELARIA FINANSOWA

Dr n. pr. Małgorzata Rejmer

Nestorka i Prezes Zarządu Kancelarii Finansowej LEX. Doradza firmom rodzinnym od prawie 30 lat

WWW.KF-LEX.PL

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Fot. Piotr Woźniakiewicz Ars Lumen

SUKCESJA Z SUKCESEM: CÓRKI PRZEJMUJĄ STERY W GRUPIE SALVE MEDICA

Dr r.pr. Dawid Rejmer, radca prawny i finansista, Partner Zarządzający Kancelarii Finansowej LEX

eprasa.pl e4dd7e23ed

Salve Medica to jedna z wiodących placówek medycznych w Polsce, której początki zawdzięcza pasji i zaangażowaniu małżonków – Sławomira oraz Ewy Sobkiewicz. Obecnie, **PO ZAKOŃCZONEJ SUKCESJI POKOLENIOWEJ, PLACÓWKĄ KIERUJĄ ICH CÓRKI – AGNIESZKA I BOGNA, KTÓRE Z ODWAGĄ KONTYNUUJĄ RODZINNE DZIEDZICTWO,** *wprowadzając jednocześnie innowacyjne rozwiązania.*

Tekst: **Dr r.pr. Dawid Rejmer, radca prawny i finansista, Partner Zarządzający Kancelarii Finansowej LEX**

W rozmowie z Dawidem Rejmerem Agnieszka Sobkiewicz opowiada o tym, jak wyglądało jej dorastanie w firmie, jak stopniowo przejmowała odpowiedzialność za współzarządzanie i jaką rolę w jej pracy odegrało wykształcenie architektoniczne. Choć nie poszła w ślady ojca lekarza,

eprasa.pl e4dd7e23ed

dziś kieruje dynamicznie rozwijającym się biznesem, udowadniając, że sukcesja może być nie tylko koniecznością, ale i szansą na innowacyjny rozwój. Mówi także o wyzwaniach, które niesie ze sobą sukcesja w firmach rodzinnych, o współpracy z siostrą Bogną i o tym, dlaczego ważne jest, by kolejne pokolenia miały swobodę wyboru własnej ścieżki.

DAWID REJMER: Salve, Salve Medica, Medica - to nazwy waszych firm. Czym się zajmujecie?

AGNIESZKA SOBKIEWICZ: Nasze firmy świadczą szeroki zakres usług medycznych. Prowadzimy szpital specjalistyczny z oddziałami ginekologiczno-położniczym, ortopedycznym, okulistycznym oraz onkologicznym, w tym chirurgii onkologicznej. Oferujemy opiekę długoterminową i hospicjum domowe. Posiadamy liczne poradnie specjalistyczne, poradnie lekarzy rodzinnych, a także punkty pobrań. Dysponujemy flotą mobilnych jednostek medycznych głownie mammobusów, które docierają do pacjentów niemal w całej Polsce. Działamy rów-

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały prasowe

Agnieszka Sobkiewicz

eprasa.pl e4dd7e23ed

nież w obszarze diagnostyki laboratoryjnej oraz leczenia niepłodności. Nasza oferta obejmuje także dermatologię i medycynę estetyczną, badania kliniczne oraz stację dializ. Świadczymy usługi zarówno dla pacjentów indywidualnych, jak i firm w ramach medycyny pracy i abonamentów zdrowotnych. Współpracujemy z NFZ, firmami ubezpieczeniowymi.

Ile miałaś lat, jak powstawały firmy?

Myślę, że byłam wtedy w szkole podstawowej – mogłam mieć jakieś 9-10 lat.

Czy masz jakieś wspomnienia z tamtego czasu dotyczące firmy rodzinnej? Była dla ciebie ważna, obojętna, a może denerwowała cię, bo pochłaniała czas rodziców?

Można powiedzieć, że dorastałam w rodzinnej firmie. Mój tata prowadził gabinet ginekologiczny w naszym domu, więc odkąd pamiętam, medycyna była częścią mojego codziennego życia. Po powrocie ze szpitala, tata przyjmował pacjentki, a ja – jako kilkuletnie

eprasa.pl e4dd7e23ed

dziecko – miałam swój mały obowiązek: wpuszczałam panie do poczekalni, która na co dzień była naszym korytarzem i zabawiałam je rozmową. Traktowałam je jak gości w naszym domu, nie zdając sobie wtedy sprawy, że uczestniczę w pracy taty.

Przedsiębiorczość była obecna w naszej rodzinie nie tylko w medycynie. Moja mama prowadziła kilka różnych działalności – od zakładu krawieckiego po marmurkownię. W naszym domu niemal każde pomieszczenie pełniło jakąś funkcję biznesową: w garażu działała marmurkownia, w piwnicy zakład krawiecki, w kuchni było biuro, a w pokoju taty – gabinet lekarski. W końcu i ja, idąc za tym duchem przedsiębiorczości, założyłam w swoim pokoju na drugim piętrze biuro architektoniczne. Można powiedzieć, że w naszym rodzinnym domu w Brzezinach brakowało już pokoi, które nie miały jakiejś zawodowej funkcji.

Jesteś inżynierem, a nie lekarzem. Czy rodzice prowadzący biznes medyczny próbowali namawiać cię na

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Fot. Materiały prasowe

Bogna Sobkiewicz

eprasa.pl e4dd7e23ed

medycynę? Jak odnosili się do twojego wyboru pójścia na architekturę?

Moja pasja do architektury nie była przypadkowa – zaszczepił ją we mnie tata, który sam w młodości wahał się między medycyną a architekturą. W naszej rodzinie żartujemy, że moja siostra poszła w medycynę, a ja przejęłam drugą miłość taty.

Nasz dom zaprojektował i zbudował tata z babcią, niemal własnymi rękami. Wprowadziliśmy się, gdy miałam rok, a ja dorastałam, obserwując jego budowę i wykończenie. Pamiętam, jak z tatą układałam parkiety, jeździłam do stolarza i razem tworzyliśmy meble do naszych pokoi. Te doświadczenia sprawiły, że od najmłodszych lat fascynowało mnie projektowanie i aranżacja przestrzeni.

Gdy wybrałam architekturę, otoczenie było zaskoczone – większość rówieśników szła na medycynę lub prawo. Z perspektywy czasu to jednak ja przejęłam rodzinny biznes, podczas gdy wielu z nich nie kontynuowało działalności rodziców.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Nieposiadanie wykształcenia medycznego **NIE PRZESZKODZIŁO MI W PROWADZENIU FIRMY.** *Wręcz przeciwnie – spojrzenie z innej perspektywy okazało się atutem.*

Dlatego uważam, że młodym ludziom warto dać przestrzeń do wyboru własnej drogi. Pewność siebie i rozwój w zgodzie ze sobą są ważniejsze niż ścisłe podążanie za rodzinną tradycją.

Od kiedy pracujesz w firmie rodzinnej? Jakie było twoje pierwsze stanowisko?

Moje pierwsze doświadczenia zawodowe zdobywałam w branży architektonicznej, pracując w Warszawie. Jednak w 2008 roku, gdy nadszedł kryzys, firma, w której pracowałam, zredukowała większość zespołu. Wróciłam do Łodzi i podjęłam pracę w firmie zajmującej się budową kontenerowych salonów samochodowych w Afryce, ale nie było to spełnienie moich ambicji. Coraz częściej zaglądałam więc do firmy ojca.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Pewnego dnia, czekając na niego w gabinecie, zwróciłam uwagę na materiały promocyjne – estetycznie mnie raziły, więc zaproponowałam, że przygotuję lepsze. Pracując nad ulotkami, odkryłam problem z infolinią i postanowiłam go rozwiązać. Z czasem doprowadziło to do większych zmian – zwiększenia zatrudnienia, wprowadzenia procedur, organizacji zespołu. Krok po kroku, zaczęłam angażować się coraz bardziej, choć formalnie nie miałam jeszcze stanowiska.

Gdy uporządkowałam kluczowe kwestie, przyszły kolejne wyzwania – brakowało miejsca dla lekarzy, więc zorganizowałam remont. Potem doszliśmy do wniosku, że warto poszerzyć działalność, więc zamiast jednej kondygnacji przejęliśmy cały budynek, a potem kolejne inwestycje – hala, nowe placówki, dalszy rozwój firmy.

W miarę jak rosła moja odpowiedzialność, uznałam, że muszę uzupełnić wiedzę, dlatego ukończyłam kilka studiów podyplomowych z zakresu zarządzania. Początkowo działałam intuicyjnie i spontanicznie, ale

eprasa.pl e4dd7e23ed

z czasem nauczyłam się prowadzić firmę bardziej świadomie i strategicznie.

W którym momencie zaczęłaś na poważnie traktować pracę w firmie rodzinnej?

Zawsze traktowałam swoje zadania poważnie – nie wystarczyło mi zaprojektowanie estetycznej ulotki, jeśli jej treść nie była zgodna z rzeczywistością. To podejście sprawiło, że zaczęłam coraz bardziej angażować się w firmę rodzinną.

Początkowo pomagałam intuicyjnie, ale kiedy formalnie określiliśmy zakres mojej odpowiedzialności, stało się jasne, że to już nie tylko pomoc, ale realne zarządzanie.

Przełomowym momentem była **DUŻA INWESTYCJA W BUDYNEK** *– tata nie mógł wziąć na siebie tak ogromnej odpowiedzialności samodzielnie, więc przejęłam koordynację całego projektu.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Miałam wtedy niespełna 30 lat i nagle stałam się głównym inwestorem w dużym projekcie. Koordynowałam pracę kilkunastu inspektorów nadzoru i różnych firm wykonawczych, a wcześniej moje doświadczenie ograniczało się do wykończenia jednego mieszkania. Nagle musiałam zarządzać przebudową 5000 mkw, dostosowując istniejący obiekt do zupełnie nowych funkcji. Wtedy okazało się, że moje wykształcenie architektoniczne jest ogromnym atutem – dzięki niemu wiedziałam, jak podejść do tak skomplikowanego procesu.

Wcześniej tata prowadził rozbudowę pierwszego budynku przez siedem lat – powoli, stopniowo, piętro po piętrze. Ja natomiast ukończyłam całą inwestycję w półtora roku. Tempo było zupełnie inne, ale dzięki temu zrozumieliśmy, że działając razem, możemy rozwijać firmę w sposób bardziej dynamiczny. Tata zobaczył, że ma we mnie realne wsparcie, a ja poczułam, że to miejsce, w którym rzeczywiście mogę działać i wnieść coś nowego.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Co skłoniło cię do zaangażowania się w firmę rodzinną zamiast kontynuowania kariery w architekturze?

Jednym z kluczowych powodów była potrzeba swobody działania i rozwoju. Wychowałam się w przedsiębiorczej rodzinie – zarówno moi rodzice, jak i wcześniejsze pokolenia prowadzili własne biznesy. To sprawiło, że myślenie w kategoriach szans i dynamicznego reagowania na rynek było dla mnie naturalne.

Pracując w różnych firmach na etacie, często spotykałam się jednak z ograniczeniami.

Kiedy miałam pomysły na usprawnienia czy rozwój, słyszałam: **„NIE WYCHYLAJ SIĘ", „TYM SIĘ TERAZ NIE ZAJMUJEMY",** *„To nie jest priorytet".*

Miałam wrażenie, że zamiast możliwości rozwoju, dostaję jedynie kolejne blokady. Nie czułam, by osoby, które były nade mną, były dla mnie mentorami czy inspirującymi liderami.

eprasa.pl e4dd7e23ed

W firmie mojego taty było zupełnie inaczej. On mi ufał i mówił: „Jeśli coś ci przeszkadza, napraw to". Dawał mi przestrzeń do działania i możliwość realizowania własnych pomysłów. Powtarzał mi też, że najlepszym rozwiązaniem dla mnie jako architekta nie jest bycie wyrobnikiem, ale tworzenie własnych wizji – i co najważniejsze, posiadanie narzędzi, by je realizować.

Z czasem zrozumiałam, że w firmie rodzinnej mogę rozwijać się znacznie szybciej niż w jakimkolwiek innym miejscu. Praca przy boku taty była nie tylko wyzwaniem, ale także inspiracją, bo pokazywał mi świat pełen możliwości. Dzięki temu podjęcie decyzji o pozostaniu w firmie stało się dla mnie czymś naturalnym.

Z czym miałaś problem, wchodząc coraz głębiej w zarządzanie firmą rodzinną?

Jednym z największych wyzwań na początku było zarządzanie ludźmi. Jako firma usługowa musieliśmy stworzyć odpowiednie struktury i procedury, co wymagało ode mnie dużej nauki.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Dlatego zdecydowałam się na dalszą edukację – ukończyłam zarządzanie placówkami medycznymi na SGH, zarządzanie projektami na Akademii Leona Koźmińskiego, projektowanie usług na SWPS oraz Akademię Psychologii Przywództwa. Brałam też udział w programie dla sukcesorów firm rodzinnych, gdzie uświadomiłam sobie, jak istotne są zarówno kwestie organizacyjne, jak i sposób, w jaki postrzegają mnie pracownicy.

Kiedy zaczynałam, firma była znacznie mniejsza – w administracji pracowało zaledwie kilka osób i ja. **DZIŚ ZATRUDNIAMY 2,5 TYS. OSÓB, ALE TEN WZROST NIE BYŁ NAGŁY** *– rozwijaliśmy się w tempie 20–30 proc. rocznie.*

To pozwoliło mi stopniowo budować struktury i oddelegowywać zadania. Na początku wieloma obszarami zajmowałam się sama. Z czasem powstały odpowiednie działy.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Kluczowe było zachowanie proporcji między zatrudnieniem a przychodami, więc pilnowaliśmy wskaźników finansowych i zatrudnialiśmy kolejne osoby, gdy firma na to pozwalała.

Przez lata nauczyłam się, że moim zadaniem nie jest znać się na wszystkim, ale budować zespół ludzi, którzy są w swoich dziedzinach lepsi ode mnie. Dzięki temu mogliśmy rozwijać firmę w sposób zrównoważony, ale i dynamiczny.

Jak wyglądało u was w firmie podejście do sukcesji i rozdzielania spraw rodzinnych od biznesowych?

Dzięki udziałowi w programach dla firm rodzinnych uświadomiliśmy sobie, jak ważne jest dbanie nie tylko o kwestie formalne, ale też emocjonalne.

W pewnym momencie dodatkowo pojawiła się trudna sytuacja – tata poważnie zachorował. To stało się dla nas sygnałem, że musimy lepiej uporządkować strukturę firmy i jasno określić zakres odpowiedzialności.

Mając wiedzę zdobytą od innych firm, które przechodziły przez sukcesję, mogliśmy uniknąć wielu pro-

eprasa.pl e4dd7e23ed

blemów. Korzystaliśmy ze wsparcia Kancelarii Finansowej LEX, które pomogło nam zabezpieczyć biznes, ale też ze specjalistów zajmujących się psychologią sukcesji.

W firmie rodzinnej naturalnie jest więcej swobody i zaufania, ale jednocześnie potrzebne są pewne ramy. W naszym przypadku od dziecka uczyliśmy się, że praca i życie prywatne mogą się przenikać, ale powinny mieć swoje granice.

Tata był lekarzem, a ja już jako ośmioletnia dziewczynka przeżyłam niemały szok, kiedy **W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE, PRZY HERBACIE, OGLĄDAŁ OPERACJĘ WYCIĘCIA MACICY.** *Dla niego to było zupełnie naturalne – dla mnie niekoniecznie.*

Już jako dzieci uczyłyśmy się więc pilnować, by dom był domem, a praca pozostawała w pracy.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jednocześnie, pracując razem, nie da się całkowicie oddzielić emocji. Zdarzały się między nami gorące wymiany zdań, a dla osób z zewnątrz wyglądało to jak poważny konflikt. Tymczasem dla nas to była po prostu szybka dyskusja, po której bez problemu szliśmy razem na obiad. W rodzinnych firmach to zupełnie naturalne – emocje są intensywne, ale relacje pozostają silne.

Jak wyglądał dla ciebie moment przejęcia pełnej odpowiedzialności za firmę po śmierci taty?

To był dla mnie trudny czas, zwłaszcza emocjonalnie. Prowadzenie firmy było dla mnie naturalne, bo dzieliłam tę pasję z tatą. Po jego śmierci musiałam zmierzyć się z pytaniem: Dla kogo teraz to robię? Wiedziałam, że nie mogę działać tylko z przyzwyczajenia – musiałam podjąć świadomą decyzję o przyszłości biznesu.

Nie miałam wątpliwości co do swoich kompetencji – od lat rozwijałam firmę, miałam pomysły i jasno widziałam kierunek zmian. Trudniejsze było otoczenie – tata był doświadczonym liderem wśród rówieśników, a ja, młodsza o kilkadziesiąt lat, nagle stanęłam w jego

eprasa.pl e4dd7e23ed

miejscu, zarządzając firmą w znacznie trudniejszych czasach.

Dziś wiem, że to był naturalny proces. Firma zawsze się rozwijała, a ja chcę ją prowadzić dalej – ale już na własnych zasadach, z własną wizją.

Jak wygląda obecnie struktura zarządzania firmą po sukcesji?

Mój tata zawsze preferował współpracę z kobietami – co, jako ginekolog-położnik, można uznać za naturalne. W efekcie od lat nasz zespół jest mocno sfeminizowany, choć dla dobrej organizacji dbamy o większą różnorodność.

Po sukcesji moja mama wycofała się z zarządzania operacyjnego i pełni głównie rolę doradczą oraz reprezentacyjną. Raz w miesiącu raportujemy jej kluczowe sprawy, ale na co dzień to wraz z siostrą przejęłyśmy pełną odpowiedzialność za firmę.

Moja siostra Bogna, jako dyrektor medyczny, koncentruje się na kwestiach merytorycznych – procedurach, jakości usług i obsłudze pacjentów.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Każdy z nas ma jasno określoną rolę, a firma rozwija się w sposób zrównoważony i elastyczny, dostosowany do naszych kompetencji i aktualnych możliwości.

Jak dużą rolę odgrywa dla ciebie fakt, że Bogna jako lekarz posiada wiedzę medyczną i jak wpływa to na twoje poczucie bezpieczeństwa w zarządzaniu firmą oraz współpracę z zespołem medycznym?

Praca z lekarzem zawsze była dla mnie naturalna – przez lata współpracowałam z tatą i nie wyobrażałam sobie innej rzeczywistości. Teraz ta rola przeszła na Bognę.

> *Tata od początku mocno angażował się w jej rozwój zawodowy,* **WYMAGAJĄC OD NIEJ WIĘCEJ NIŻ OD INNYCH, WYSYŁAJĄC DO TRUDNYCH ZADAŃ,** *których starsi lekarze się obawiali.*

Dziś widać, jak bardzo to zaprocentowało – zdobyła szerokie kompetencje w ginekologii, położnictwie, operatywie i przede wszystkim w klinice płodności.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Mimo młodego wieku jest na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, co daje jej ogromną pewność siebie w pracy. Dziś to do niej starsi lekarze zwracają się po rady, a jako szefowa kliniki płodności prowadzi i wspiera innych specjalistów. Włożyła w to ogrom pracy, zdobywając nie tylko wiedzę, ale i cenne doświadczenie w pracy z pacjentkami.

Nasza filozofia w firmie jest prosta – lekarze powinni leczyć, a administracja powinna zdjąć z nich wszystkie obowiązki, które nie są związane z medycyną.

Czy napotkałyście opór wewnątrz firmy wobec nowego pokolenia zarządzającego firmą?

Stopniowo przejmowałam kolejne obszary firmy, a ludzie widzieli, że to nie tylko tata, ale i ja stoję za jej rozwojem.

Oczywiście **POPEŁNIŁAM BŁĘDY – CZĘŚĆ OSÓB MI JE WYBACZYŁA, CZĘŚĆ NIE,** *ale przy takiej skali odpowiedzialności to naturalne.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Po pierwszej poważnej chorobie taty świadomie przyjęłam rolę „złego policjanta", by go odciążyć. To ja podejmowałam trudne decyzje i egzekwowałam zmiany, a tata pozostawał ciepłym, motywującym liderem. To nie było łatwe, bo łatwiej być lubianym, gdy jest się tym „dobrym".

Dziś, gdy samodzielnie zarządzam firmą, mam bardziej zrównoważoną rolę – mogę zarówno egzekwować, jak i doceniać. To uczciwsze podejście dla mnie i całej organizacji.

Jakie podejście masz do przyszłości swoich dzieci w kontekście firmy? Czy chciałabyś, aby poszły tą samą drogą?

Dla mnie najważniejsze jest, aby moje dzieci rozwijały swoje pasje i odkrywały, w czym czują się najlepiej. Staram się dawać im jak najwięcej możliwości, by próbowały różnych rzeczy.

Nie programuję ich na firmę. Chcę, by same zdecydowały, jaką drogą chcą iść. Tak jak ja dorastałam w atmosferze przedsiębiorczości, pomagając babci, mamie

eprasa.pl e4dd7e23ed

i widząc biznes od środka, tak teraz staram się pokazywać moim dzieciom, jak wygląda moja praca.

Nie przenoszę jednak firmy do domu – ale kiedy przychodzą do mnie po szkole, **ZACHĘCAM, BY ODRABIAŁY LEKCJE I JEDNOCZEŚNIE SŁUCHAŁY ROZMÓW,** *oswajając się z tym światem.*

Czy wybiorą tę ścieżkę? To ich decyzja. Praca w naszej branży wiąże się z ogromną odpowiedzialnością – tu chodzi o ludzkie zdrowie i życie. To nie jest biznes, w którym można działać z przypadku. Tak samo było w naszej rodzinie – kiedy przyszło do sukcesji, moi rodzice zapytali nas otwarcie, czy chcemy się zaangażować. Ja i Bogna świadomie powiedziałyśmy „tak", ale znam osoby, który w takiej sytuacji powiedziały „nie" – i to było całkowicie w porządku. Uważam, że sukcesja powinna być decyzją, a nie zobowiązaniem narzuconym przez rodzinę.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Doświadczyłaś sukcesji zarówno jako osoba przejmująca firmę od rodziców, jak i ktoś, kto w przyszłości może przekazywać ją kolejnemu pokoleniu. Jakie masz rady dla rodzin stojących przed tym procesem? Na co warto zwrócić uwagę, by przebiegł on jak najlepiej?

Dla mnie wejście do firmy było czymś naturalnym, bo wychowaliśmy się w rodzinie, w której wszystko robiliśmy razem.

Nasi rodzice **NIE ODDZIELALI ŻYCIA ZAWODOWEGO OD RODZINNEGO** *– nawet wakacje zawsze spędzaliśmy wspólnie, bo uważali, że skoro na co dzień mają dla nas mało czasu, to każdą wolną chwilę powinniśmy spędzać razem.*

Dzięki temu mieliśmy poczucie jedności, a przejście do pracy w firmie było naturalnym krokiem.

Kiedy pokolenia są mocno oddzielone, sukcesja może być trudniejsza, bo relacje i wartości kształtowane są

eprasa.pl e4dd7e23ed

inaczej. W moim przypadku tata był dla mnie niekwestionowanym autorytetem i nikt nie mógł go zastąpić, dlatego współpraca z nim była dla mnie czymś oczywistym.

Co daje ci największą satysfakcję w prowadzeniu biznesu rodzinnego?

Satysfakcja to nie tylko wyniki finansowe, ale przede wszystkim ludzie – pacjenci i pracownicy. Gdziekolwiek pójdę, ktoś mówi mi: „U was rodziłam, było świetnie", „Chodzę tu do lekarza, taki miły, dobrze się mną zaopiekował". To buduje poczucie, że tworzymy miejsce, które jest ważne dla ludzi.

Badania rynku pokazują, że jesteśmy liderem w Łodzi, znacznie wyprzedzając konkurencję. To zasługa konsekwencji i wartości, które pielęgnujemy od pokoleń. Firma rodzinna nie działa na krótką metę – liczy się uczciwość wobec pacjentów, pracowników i rynku. W Warszawie brakowało mi tej stabilności – tam wiele firm powstaje na chwilę, a u nas nazwisko i historia zobowiązują.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Siła Firm Rodzinnych

Czuję dumę, że mogę razem z moją siostrą Bogną kontynuować dzieło przedsiębiorczości moich dziadków, mamy i taty, dodając swoją cegiełkę. Firma rodzinna to silne korzenie, które dają stabilność i poczucie przynależności – tak samo w biznesie, jak i w życiu. Gdy wróciliśmy z Meksyku do mroźnej Polski, a dzieci powiedziały: „Super, że jesteśmy w domu”, zrozumiałam, jak ważne jest budowanie tej trwałej przestrzeni – zarówno dla rodziny, jak i dla firmy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

LEX KANCELARIA FINANSOWA

Dr n. pr. Dawid Rejmer

Radca prawny, Partner Zarządzający w Kancelarii Finansowej LEX , Współwnioskodawca pierwszego wniosku o rejestrację fundacji rodzinnej w Polsce.

WWW.KF-LEX.PL

eprasa.pl e4dd7e23ed

„WPROST” NR 9 3 MARCA 2025

MERZ MUSI PRZESTAWIĆ ZWROTNICĘ

Fot. Michael Kappeler/dpaPAP

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Kandydat na kanclerza **NIEMIEC FRIEDRICH MERZ MA CIENKĄ SKÓRĘ**, *łatwo go sprowokować. To nie są cechy, które powinny wyróżniać mocnego lidera. W Niemczech nigdy tacy politycy nie byli w cenie – mówi* **PIOTR BURAS**, *dyrektor warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR).*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Wynik niemieckich wyborów odzwierciedla wcześniejsze sondaże, przewidywania okazały się trafne. Co zmiana sił w Bundestagu oznacza dla Niemiec?

Najważniejszy nie jest wynik dwóch najsilniejszych, ale najsłabszych partii – liberałów z FDP i lewicowego sojuszu BSW. To, że nie weszły do Bundestagu, oznacza, że będzie możliwa koalicja dwóch jedynie partii – chadeckiej CDU/CSU oraz socjaldemokratycznej SPD. Gdyby któraś z mniejszych znalazła w niemieckim par-

eprasa.pl e4dd7e23ed

lamencie, byłaby konieczność tworzenia trójpartyjnej koalicji, co miałoby ogromne konsekwencje dla politycznego kursu przyszłego rządu, jego stabilności i spójności.

Reasumując, to bardzo dobra wiadomość dla Niemiec i całej Europy.

Friedrich Merz, kandydat na kanclerza CDU/CSU, stwierdził, że stworzenie zdolnego do działania rządu

Piotr Buras

– jest dyrektorem warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR), publicystą i ekspertem do spraw polityki europejskiej i Niemiec.

eprasa.pl e4dd7e23ed

będzie „trudniejsze niż myślał", ale ze względu na sytuację międzynarodową trzeba go szybko powołać.

Merz chce, by do Wielkanocy koalicyjne rozmowy się zakończyły. Trudno przewidzieć, czy mu się to uda.

Co może mu stanąć na przeszkodzie?

Zarówno chadecy, jak i socjaldemokraci wiedzą, że sytuacja jest wyjątkowa. I cała **EUROPA CZEKA Z UTĘSKNIENIEM** *na nowy niemiecki rząd.*

Merz odczuwa presję wyborców, liderów partyjnych i przywódców europejskich państw, by szybko zakończyć temat, ale jeden element może mu utrudnić zadanie. Zgodnie z regułami wewnętrznymi SPD, koalicja musi być zaakceptowana przez członków partii, więc socjaldemokraci będą musieli opowiedzieć się w głosowaniu. Teoretycznie kierownictwo mogłoby odstąpić od tego zwyczaju, ale gdyby tak zdecydowali, mogłoby dojść do napięć w partii.

Nie będzie łatwo się dogadać?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Sądzę, że SPD będzie ostro negocjować z Merzem i to nie będą łatwe negocjacje.

Jakim kanclerzem będzie Frederich Merz, w porównaniu do obecnego, Olafa Scholza?

Pod względem osobowości są kompletnie inni. Scholz jest politykiem stonowanym, przewidywalnym i uchodzącym za ostoję stabilności. Niemcom to się podoba, lubią polityków mało wyrazistych. Podobny styl miała Merkel. Merz jest bardzo impulsywny, nieprzewidywalny, nieokiełznany.

Do którego z polskich liderów partyjnych by go pan porównał?

Trudno znaleźć odpowiednik. Na pewno bardziej przypomina Ryszarda Petru niż Donalda Tuska. Merz ma cienką skórę, łatwo go sprowokować. To nie są cechy, które powinny wyróżniać mocnego polityka.

Trumpa również łatwo wyprowadzić z równowagi.

To prawda, ale w Niemczech nigdy tacy politycy nie byli w cenie.

Chce wstrzymania wszelkich nielegalnych wjazdów do kraju oraz chce zastąpić, w jego opinii, dysfunkcyj-

eprasa.pl e4dd7e23ed

ne unijne prawo azylowe prawem krajowym. Upora się z problemem migrantów w Niemczech?

Obiecał w kampanii, że – niczym Trump – gdy pierwszego dnia obejmie władzę, wyda rozporządzenie i wszystkich migrantów Niemcy będą odsyłać z granic. Jednak w praktyce, nie ma takich uprawnień. Ma mniejsze kompetencje niż prezydent USA. Owszem, może wydawać dyrektywy, ale nie dekrety, jak Trump.

> *Próbuje grać rolę silnego, zdolnego do zdecydowanych działań przywódcy, ale* **W SPOŁECZEŃSTWIE NIEMIECKIM NIE MA PRZEKONANIA**, *że to jakiś fantastyczny kandydat.*

Scholz, gdy w 2021 r. kandydował, miał wyższy poziom zaufania u obywateli.

Pytanie, czy Merz jest dobrym politykiem na trudne dla Europy i świata czasy?

To polityk starej daty, wielu mu zarzuca, że jest zacofany pod względem transformacji energetycznej, po-

eprasa.pl e4dd7e23ed

lityki klimatycznej i gospodarczej, że tkwi w utartych koleinach.

Jego antyrosyjskość będzie atutem czy wadą w stosunkach USA, które chcą ponownie wprowadzać Rosję na salony?

Ważniejsze będzie to, że jest bardzo proamerykański. Ma doświadczenie we współpracy ze Stanami i szerokie kontakty za oceanem. Był szefem instytucji niemieckiej, której misją było dbanie o relacje z USA.

Chyba w kampanii nie miało to większego znaczenia, skoro Elon Musk otwarcie wspierał AfD.

Scholz jako polityk SPD, czyli partii, która tradycyjnie reprezentowała miękki kurs wobec Rosji, musiał po jej agresji wobec Ukrainy dokonać zwrotu w tych relacjach. To była ta jego Zeitenwende – głęboka cezura w relacjach z Moskwą. Teraz Merza czeka coś podobnego w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Będzie musiał przestawić zwrotnicę. Zresztą tuż po ogłoszeniu wstępnych wyników mówił, że sam nie wierzy w to, co mówi, ale Ameryka przestaje być kluczowym sojusznikiem Europy w kontekście wojny w Ukrainie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Mocne słowa.

To jest polityk, który może sobie na to pozwolić. I jeśli wypowiada te słowa, oznacza to, że coś faktycznie się zmienia. Niemcy będą musiały przejąć dużo większą odpowiedzialność w Europie, jeśli chodzi o uzyskanie przez nią większej niezależności od Stanów Zjednoczonych. To będzie najważniejsze wyzwanie stojące przed nim jako kanclerzem.

Merz obiecuje, że Niemcy będą silne w Europie. Pytanie, czy tak się faktycznie stanie?

Musi zacząć od budowania swojej siły w kraju i we własnej partii. To kluczowe, by jego plan się powiódł.

Jednocześnie musi dojść do istotnej zmiany w podejściu CDU do **KWESTII ZACIĄGANIA DŁUGÓW** *przez Niemcy, by zwiększać wydatki zbrojeniowe.*

Na to potrzeba ogromnych pieniędzy i nie wygeneruje się ich z budżetu.

Nowy kanclerz będzie chciał zacieśnić współpracę z Polską?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Z pewnością. Będzie też chciał odnowić relacje z Francją.

A co będzie działo się w Bundestagu? AfD sporo namiesza?

Choć osiągnęli dobry wynik, nie będą mogli hamować przedsięwzięć rządu. Jedną rzecz, jaką mogą blokować z Die Linke (8,7 proc. poparcia w wyborach – red.), to kwestia zmian w konstytucji – a konkretnie nowych reguł fiskalnych. To zła wiadomość dla Europy, bo zmiany umożliwiłyby poluzowanie hamulca długów. W praktyce oznacza to, że Niemcy będą nadal formalnie skrępowani w zadłużaniu się, będą mieli problem z wygenerowaniem większej ilości pieniędzy na wsparcie zakupów wojskowych i będą musieli szukać rozwiązań pozakonstytucyjnych, co będzie problematyczne.

Być może Merz spróbuje doprowadzić do takiej zmiany konstytucji – której konieczności w kampanii zaprzeczał – wykorzystując do tego jeszcze stary skład Bundestagu, w którym jest potrzebna do tego większość.

eprasa.pl e4dd7e23ed

AfD będzie czekać na fiasko nowej koalicji?

Tak. Liczy, że rząd się nie dogada i poniesie porażkę, jak rząd Scholza i wtedy wybije godzina AfD. Z dwóch powodów to moment kluczowy dla Niemiec. Po pierwsze – z powodu zmian geopolitycznych na świecie, po drugie – to ostatnia szansa partii demokratycznych w Niemczech, by obronić stabilność systemu demokratycznego i kultury politycznej w kraju. Jeśli ekipa Merza poniesie porażkę, może dojść do poważnego tąpnięcia i zachwiania systemem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

DYPLODYLETANCI

Fot. TV Republika

eprasa.pl e4dd7e23ed

W dramatycznej dla Europy sytuacji polska aktywność wygląda mniej więcej tak: **OTOCZONY DYPLODYLETANTAMI PREZYDENT DUDA** *traktowany jest przez Trumpa per noga, premier Tusk pałęta się z marsową miną po przegranych imprezach Macrona, a minister Sikorski próbuje szturmować prawicowe salony Ameryki na skrzydłach irańskiego drona. Tak mniej więcej wygląda obecnie osławione przesunięcie punktu ciężkości świata w kierunku Europy Środkowej.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Rzut oka na przestępującą z nogi na nogę w poczekalni delegację z prezydentem Dudą na czele mówi wszystko: byli tam głównie spece od wciskania piarowego kitu i urzędniczy plankton, polujący na fotę z Donaldem Trumpem. Brak za to było

eprasa.pl e4dd7e23ed

jakiegoś zawodowego dyplomaty, który wiedziałby, że Amerykanie notorycznie spóźniają się – i to mocno – na tego typu spotkania.

Nadawanie pogawędce w kuluarach rangi dwustronnego spotkania na szczycie musiało się zemścić. I to nie tylko na Dudzie osobiście, ale także na pozycji i prestiżu Polski w tak trudnej – by nie powiedzieć dramatycznej – sytuacji.

Rozumie to świetnie premier Donald Tusk, próbujący wyciszać **SZYDERCZY RECHOT** *z Andrzeja Dudy.*

Zasady krajowych zapasów w politycznym kisielu dobrze znamy, ale co w tym smutnym widowisku tak ucieszyło ukraińskich komentatorów, drwiących z formatu i długości rozmowy Dudy z Trumpem, to szczerze nie rozumiem.

Za to reakcję Tuska w takiej sytuacji rozumiem doskonale.

eprasa.pl e4dd7e23ed

10 minut na wagę złota

10 minutowa pogawędka z Trumpem, nawet w biegu i na kolanie to i tak więcej, niż może uzyskać dziś wielu ważniejszych od Dudy graczy.

Być może premierowi Tuskowi przychodzą łatwiej takie nieoczywiste w naszych realiach gesty wsparcia dla wroga, bo sam ma świadomość, w jak żenującym spotkaniu wziął udział niedawno, firmując fiasko nadzwyczajnego szczytu europejskiego, zorganizowanego przez Emmanuela Macrona w Paryżu. W obliczu jawnie wrogiej wobec Europy i przyjaznej wobec Moskwy postawy Donalda Trumpa, Unia pokazała się tam jako grono zadowolonych z siebie dyletantów, oderwanych od coraz bardziej ponurych realiów.

Fakt, że Tusk w tym towarzystwie mówi oczywiste i sensowne rzeczy nie zmienia za bardzo nieciekawego obrazu sytuacji: niewiele nam zostało ze słynnego przesunięcia punktu ciężkości świata demokratycznego w kierunku naszej części Europy. Być może nawet nic takiego nigdy nie miało miejsca poza przebogatą sferą

eprasa.pl e4dd7e23ed

naszych własnych wyobrażeń. Z nich także pozostał nam już chyba tylko entuzjazm mediów, sprzyjających obozowi rządowemu w Polsce.

Sikorski na irańskim dronie

Jakże pięknie ekscytują się one sukcesem polskiej dyplomacji, jakim było dostarczenie do USA wraku irańskiego drona, zestrzelonego nad Ukrainą. Żeby nie było wątpliwości:

> *to naprawdę piękne, że polski minister spraw zagranicznych jest w stanie zorganizować taką operację i* **ZAPREZENTOWAĆ DOWÓD** *na istnienie osi zła*

między Rosją i Iranem w samym sercu konserwatywnej Ameryki, jaką była konferencja CPAC.

Jej poprzednie edycje – ulubione harcowisko liderów PiS – uznawane były dotąd przez obóz rządzący w Polsce za zloty prorosyjskich faszystów. Ale co robić? Czasy są trudne, a droga do przedpokojów Białego

eprasa.pl e4dd7e23ed

Domu nie jest przecież usiana różami. Nie wierzycie, to spytajcie Andrzeja Dudy.

Rozmawiać, jak wiadomo, warto a nawet trzeba. Tyle że Sikorskiemu się porozmawiać podobno za bardzo nie udało. Niezależnie od oklasków, jakie zebrał za wdarcie się na republikańskie salony na skrzydłach irańskiego drona, nie wziął udziału w żadnym panelu. Podobno nie dopuścili do tego czujni organizatorzy, znający krytyczną wobec Trumpa publicystykę żony Sikorskiego, Anne Applebaum.

Sądząc z energii, z jaką pastwili się nad tą pogłoską pisowscy uczestnicy CPAC, można podejrzewać, z której strony poszedł w tej sprawie życzliwy donosik.

Zapasy w kisielu

Dla polskiej racji stanu to gorzej niż zbrodnia: to błąd. Ale kto by się przejmował takimi drobiazgami w warunkach kampanii wyborczej w Polsce, która, jak zwykle u nas, jest grą o wszystko? Co z tego, że Trump postanowił wspólnie z Putinem przycisnąć Europę – a więc także i Polskę, skoro można przy tej okazji wy-

eprasa.pl e4dd7e23ed

szydzić przeciwnika, pokazać jego małość, a przy okazji wykazać własną wspaniałość.

> *Mamy więc kompletnie niezrozumiałą z punktu widzenia* **INTERESÓW PAŃSTWA** *satysfakcję z tego, że polskiego prezydenta, kimkolwiek by on nie był, potraktowano jak pętaka.*

Na przeciwległym biegunie majaczy czystej próby schadenfreude na wieść o tym, że Sikorskiemu udał się chwyt z irańskim dronem, ale to były premier Morawiecki, a nie obecny szef polskiej dyplomacji, przemawiał na CPAC.

I tak się bawimy w zapasy w kisielu, dziwując się w przerwach, że mało kto nas na świecie traktuje poważnie. A sami jak się traktujemy?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

Zagranica

WATYKAN W STAŁEJ GOTOWOŚCI

Fot. AP Photo/Bernat Armangue/East News

– Watykan musi być w każdej chwili gotowy i na wyzdrowienie Franciszka, na **POGRZEB PAPIEŻA I NA NOWE KONKLAWE** *– mówi* **KS. PROF. WITOLD KAWECKI**. *Ekspert z UKSW odnosi się również do spekulacji o możliwej rezygnacji papieża Franciszka i ocenia plotki, z których wynika, że jego następcą może być Polak.*

Rozmawiała **Magdalena Frindt**

Papież Franciszek zmieniał swoje podejście do podjęcia decyzji o ewentualnej rezygnacji. Kiedyś sugerował, że jeśli nie będzie czuł się fizycznie na siłach, to pójdzie w ślady Benedykta XVI, a po latach mówił, że posługa papieża powinna być sprawowana dożywotnio.

Wypowiedzi papieża Franciszka świadczą o tym, że ludzie na szczęście zmieniają swoje poglądy. Trudno trwać przez całe życie przy jednym stanowisku i być

eprasa.pl e4dd7e23ed

niejako „zabetonowanym" w kwestiach, na które trzeba patrzeć ewolucyjnie. Nie należy doszukiwać się niczego złego w tym, że wielcy tego świata korygują swoje nastawienie w różnych sprawach.

W historii papiestwa mamy dwa przypadki, kiedy głowa Kościoła katolickiego podjęła decyzję o rezygnacji w czasie trwania pontyfikatu. Pierwszy był Celestyn V, który żył jako anachoreta, był charyzmatykiem, który

Ks. prof. Witold Kawecki

– redemptorysta, profesor nauk teologicznych, specjalista z zakresu teologii moralnej, pisarz i medioznawca. Jest m. in. kierownikiem Katedry Komunikacji Kulturowej i Artystycznej w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

miał odnowić Kościół. W chwili wyboru miał ponad 80 lat. Celestyn V nie poradził sobie jednak z tym wyzwaniem i uznał, że lepiej będzie, jeśli podejmie decyzję o rezygnacji. To był XIII wiek.

Do kolejnej rezygnacji doszło w 2013 r. za sprawą Benedykta XVI.

Decyzja papieża Benedykta XVI sprawiła, że

> *światopoglądowo i medialnie oswoiliśmy się z tym, że Ojciec Święty nie musi* **SPRAWOWAĆ SWOJEJ POSŁUGI DOŻYWOTNIO**.

Zgodnie z prawem kanonicznym może sam zrezygnować, jeśli są ku temu racje, ale nie można go z papiestwa usunąć. Jak widzimy, zdarza się to niezwykle rzadko, ale czasem może być konieczne zastosowanie takiej strategii.

Uważam, że możliwość rezygnacji jest potrzebna, bo jeśli jakikolwiek papież stałby się – ze względu na swój stan zdrowia – bezradny, niezdolny do zarządzania Ko-

eprasa.pl e4dd7e23ed

ściołem, a jego życie byłoby udręką, naprawdę lepiej dla dobra Kościoła, ale także samego papieża, wybrać tę drogę.

Rezygnacja jest dopuszczalna z punktu widzenia prawa kanonicznego. Zostało to już zweryfikowane w XIII w. w związku z decyzją Celestyna V. Chcę jednak wyraźnie podkreślić, że nie chodzi o to, żeby zmieniać papieża dla samej zmiany, z powodów ideologicznych, tylko wtedy, gdy dochodzi do sytuacji ekstremalnej, z uwzględnieniem dobra papieża i Kościoła. Bo więcej dla Kościoła może zrobić zdrowy i aktywny papież niż taki, który nie jest w stanie funkcjonować.

W związku z problemami zdrowotnymi Franciszka przypomniany został tzw. List o rezygnacji, który papież podpisał na początku swojego pontyfikatu. Jak się okazało, nie jest to odosobniony przypadek, tylko pewna procedura, żeby zapewnić ciągłość sprawowania władzy nad Kościołem w przypadku ciężkiej choroby papieża.

Chodzi o sytuację, w której Ojciec Święty przeszedłby np. wylew, który pozostawiłby papieża przy życiu, ale

eprasa.pl e4dd7e23ed

w stanie wegetatywnym. Wtedy nie byłby w stanie świadomie podjąć decyzji o swojej rezygnacji, a bez rezygnacji nie można papieża usuwać. List o rezygnacji należy więc odbierać jako swego rodzaju zabezpieczenie na wypadek, gdyby ziścił się najgorszy scenariusz.

I nie ma w tym niczego ani dziwnego, ani zaskakującego. Pojawia się jednak pytanie, i tu wracamy do początku rozmowy, czy podejście papieża Franciszka nie ewoluowało do tego stopnia, że obecnie nie wyobraża sobie podjęcia decyzji o rezygnacji. Ale tego przecież nie wiemy. Dopóki żyje i jest twórczy, to ma pełne prawo do tego, żeby jego pontyfikat trwał do końca jego dni. To jest niepodważalne.

W swojej autobiografii papież Franciszek napisał, że „Kościołem rządzi się głową i sercem, a nie nogami". Dodał też, że: „za każdym razem, gdy papież zachoruje, ma się wrażenie, że wieją wiatry konklawe".

Kościołem rzeczywiście rządzi się głową, sercem, duchowością, dyplomacją, a to, że papież porusza się na wózku inwalidzkim, nie jest powodem do rezygna-

eprasa.pl e4dd7e23ed

cji. Bo chociaż może to utrudniać przemieszczanie się, to nie eliminuje papieża, by regularnie brał udział w różnych wydarzeniach, jeździł na pielgrzymki po całym świecie. A sytuacja, w której – mówiąc kolokwialnie – każde „kichnięcie” papieża powoduje, że zaczyna się debata o jego rezygnacji czy kolejnym konklawe, jest po prostu nieuzasadniona i kulturalnie czymś nie na miejscu.

Natomiast musimy realistycznie patrzeć na to, co się dzieje. Papież Franciszek ma 88 lat, zdiagnozowano u niego obustronne zapalenie płuc, a w młodym wieku przeszedł ciężką infekcję dróg oddechowych i wycięto mu część prawego płuca.

Ojciec Święty jest obecnie **WSPIERANY APARATEM TLENOWYM**, *a to wszystko sprawia, że każdy rozsądnie myślący człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że sytuacja zdrowotna papieża jest bardzo trudna i wszystko jest możliwe.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

W Watykanie mogły zostać uruchomione specjalne procedury w związku z tą sytuacją?

Jestem przekonany, że tak. Watykan musi być w każdej chwili gotowy i na wyzdrowienie Franciszka, na pogrzeb papieża, i na nowe konklawe. Musi być w stałej gotowości, bo Kościół jest poważną instytucją, która ogarnia cały świat. Nie ma drugiej tak globalnej instytucji.

Jeden z ekspertów ds. kościelnych mówił o nieoficjalnej giełdzie nazwisk ewentualnego następcy papieża Franciszka, gdyby ten zdecydował się zrezygnować.

Trzeba rozróżnić dwie kategorie ludzi – jedni, którzy spekulują dlatego, żeby dogryźć papieżowi i Kościołowi, wykpić tę instytucję i cieszyć się z każdej możliwości jej osłabienia oraz drudzy, którzy są zdroworozsądkowi i prowadzą dyskusję dlatego, że zdają sprawę, że papież, jak każdy człowiek, musi kiedyś odejść. To jest ważne rozróżnienie.

A skoro zdroworozsądkowo trzeba przyjąć, że papież musi kiedyś umrzeć, ten także, to trzeba się zasta-

eprasa.pl e4dd7e23ed

nowić, kto będzie jego następcą. Tym razem lista nazwisk jest niezwykle krótka, ale trzeba też zauważyć, że każdy wybór papieża jest zaskoczeniem.

Pamiętam przepełnione zdziwieniem komentarze po wyborze Franciszka, w których już wtedy podnoszono temat sędziwego wieku papieża.

Ale cofnijmy się jeszcze dalej. Wybór Jana Pawła I był ogromnym zaskoczeniem. Jan Paweł II był jeszcze większym zaskoczeniem, a o Benedykcie XVI wielu mówiło, ze mną włącznie, że kardynałowie nie zdecydują się na papieża-Niemca, kapłana, który był określany jako „żelazny kardynał”. Mało kto się spodziewał, że jego następcą będzie Jorge Mario Bergoglio z Argentyny. I to jest dowód na działanie Ducha Świętego.

Na liście rzekomych następców papieża Franciszka, gdyby ten złożył rezygnację, ma się pojawiać m.in. nazwisko kard. Konrada Krajewskiego.

Osobiście znam kard. Krajewskiego, studiowaliśmy w tym samym czasie w Rzymie. I z całym szacunkiem do piękna tej postaci, nie wydaje mi się, żeby rzeczywi-

eprasa.pl e4dd7e23ed

ście był realnym kandydatem na następcę Ojca Świętego. Ale teoretycznie wszystko jest możliwe.

Wspominałem o działaniu Ducha Świętego, ale

> *w dyskusjach o nowym papieżu podnoszone są także takie kwestie jak* **WIEK CZY NARODOWOŚĆ**. *Mówi się, że teraz czas na Włocha.*

W XIII w. w Viterbo miała miejsce najdłuższa papieska elekcja w historii, która trwała niemal trzy lata. Przedłużające się dyskusje doprowadziły do tego, że w budynku, gdzie obradowali kardynałowie, zaczęto rozbierać dach, a potem ograniczono dostawy żywności. A to faktycznie poskutkowało tym, że wybrano nowego papieża. Został nim Grzegorz X, diakon, który w momencie wyboru był na wyprawie krzyżowej w Jerozolimie.

Jak przebiegnie nowe konklawe i kiedy się odbędzie? Tego nie wiadomo. Ale można być pewnym, że znowu nie zabraknie zaskoczeń.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

Felieton

Fot. Adam Jagielak

Gen. Waldemar Skrzypczak

Polski defetyzm

Od czasu konferencji w Monachium zadziwiającego rozpędu nabrali „czarni wieszcze", zapowiadający kataklizmy wynikające z chaosu, jaki w globalnej polityce wprowadził prezydent Trump i jego sztab. Straszą między innymi rozpadem UE. Nieustannie zmieniająca się narracja Waszyngtonu wprowadziła niesamowite zamieszanie na

eprasa.pl e4dd7e23ed

scenach politycznych. Prognozy, a raczej spekulacje ekspertów nie mają końca, a ich cechą charakterystyczną są skrajności.

> *Medialni wieszcze przypieczętowali już* **ROZPAD UNII EUROPEJSKIEJ**, *a w konsekwencji i poważne zakłócenia w funkcjonowaniu NATO.*

Z wielką łatwością oskarżają Francuzów, Niemców i Brytyjczyków o sianie w zjednoczonych strukturach Sojuszu i Unii zamętu. A mobilizujące wysiłki UE dla zwiększenia jej zdolności militarnych opisują jako nieudolne zabiegi.

Połajanka Trumpa

Unia nigdy nie była wolna od błędów w swoim działaniu, ale aktualna sytuacja po wyborach w USA i stan wojny w Ukrainie pozbawiły wszystkich złudzeń, że stan pokoju w Europie jest wieczny. Że amerykańska armia będzie zawsze gotowa ginąć za Europejczyków.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Trump, zresztą słusznie, złajał przywódców unijnych za nieróbstwo i dał wyraźne ostrzeżenie, że wyprowadzi swoje wojska, jeżeli Europa nie podejmie wysiłków dla rozbudowy i modernizacji swoich sił zbrojnych. To już się dzieje, ale proces ten potrzebuje czasu.

Parlamenty zachodnioeuropejskie w przyspieszonym tempie uchwalają dodatkowe budżety na wojsko. UE deklaruje kolejne setki miliardy euro na rozwój zdolności przemysłów zbrojeniowych Europy.

Europa jest USA potrzebna, więc – moim zdaniem – prezydent Trump dał czas na otrzeźwienie europejskim politykom. I nie oznacza to wcale ich wykluczenia z udziału w stanowieniu o przyszłości Ukrainy. Miejsce przy stole negocjacyjnym dla nas będzie. Zachodni sąsiedzi Ukrainy po zakończeniu wojny będą gwarantem jej bezpiecznej odbudowy i rozwoju.

Ukraina nie przegrała

Ukraińska armia, wbrew niektórym naszym ekspertom, byłym wojskowym, bije się świetnie. Oczywiście nie jest wolna od problemów, które wynikają głównie

eprasa.pl e4dd7e23ed

z braku żołnierzy. Ale mimo wielokrotnej przewagi Rosjan na froncie nic, co miałoby świadczyć o pobiciu wojsk ukraińskich, nie ma miejsca. Przeciwnie, postępy rosyjskiej armii są ograniczone, a Ukraińcy swoimi dokonaniami na froncie zaliczają się do grona najlepszych żołnierzy, którzy w Europie nie mają sobie równych.

To ogromny potencjał, który po wojnie trzeba wykorzystać do szkolenia własnych, europejskich, w tym i polskich wojsk.

I nie wolno dopuścić w negocjacjach do **REDUKCJI ARMII UKRAIŃSKIEJ**. *Chyba że Putin dokona tego samego. W co nikt nie uwierzy.*

Sięgając do historii wojen, skłaniać się można do stwierdzenia, że Rosja mogła, przy jej strategicznej przewadze, pokonać Ukrainę w kilka dni. Mit wielkiej armii rosyjskiej szybko legł w gruzach. Putinowi nie udało „nakryć czapką” walecznej Ukrainy.

eprasa.pl e4dd7e23ed

To, co się stało w Ukrainie, zadaje kłam narracji niektórych, że Ukraina przegrała. Doświadczenia ukraińskiego wojska są bezcenne i będą wzorem dla armii europejskich.

Rosjanie są na pewno zagrożeniem dla nas, czego przykładem jest wojna hybrydowa, którą nam fundują na wschodniej granicy i w regionie Bałtyku. Ale nie będą nigdy w stanie pobić zjednoczonej Europy. A ci, którzy deprecjonują Francję i Wielką Brytanię zapomnieli, że są to mocarstwa atomowe, o które zabiegał będzie zawsze każdy prezydent USA. Trump też, aby zachować rolę globalnego gracza, co deklarował w czasie inauguracyjnego wystąpienia. Stąd między innymi obecność wojsk amerykańskich w Europie, skąd mają dostęp do swoich stref strategicznego zainteresowania: północnych szlaków w Arktyce, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W zasięgu ze Starego Kontynentu jest kontrola nad głównymi szlakami morskimi oraz wsparcie obecności wojsk amerykańskich w regionie Zatoki Perskiej. To swoiste „bariery” przed ekspansją chińską, która dotarła już do Morza Arabskiego.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Felieton

Amerykanie zostaną w Europie

Nie wolno nam pominąć istnienia w Europie dziesiątków amerykańskich instalacji wojskowych, które kosztowały podatnika zza oceanu dziesiątki miliardów dolarów. Zatem jest wiele powodów, dla których Amerykanie będą stacjonować w Europie.

W miarę **WZROSTU POTENCJAŁU MILITARNEGO** *państw UE, będzie można ograniczyć w niektórych obszarach obecność wojsk amerykańskich.*

Pierwszym przykładem jest Bałtyk, na którym panują już całkowicie państwa NATO po wejściu do Sojuszu Szwecji i Finlandii. W ciągu najbliższych dwóch, trzech lat sytuacja w tym kierunku będzie się rozwijać, co pozwoli USA ograniczyć obecność swoich wojsk w rejonach, w których będą mogły być one zastąpione przez wojska UE.

My, Polacy, mamy prawo oczekiwać od naszych polityków racjonalnego działania, opartego o konkretne

eprasa.pl e4dd7e23ed

efekty, wolne od propagandy sukcesu rodem z poprzedniej epoki. Działania, które wytrąci argumenty medialnym ekspertom siejącym dezinformację bliską mediom Putina. Silna Europa skutecznie przekona Kreml, że nie warto z nami zaczynać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

Zdrowie

PIRAMIDA DŁUGOWIECZNOŚCI

– Coraz więcej badań naukowych pokazuje, że **MOŻEMY NIE TYLKO PRZEDŁUŻYĆ SWOJE ŻYCIE, ALE TEŻ COFNĄĆ ZEGAR BIOLOGICZNY I SPRAWIĆ, ŻE W WIEKU 70-80 LAT BĘDZIEMY NIEMAL TAK SPRAWNI, JAK 30 LAT WCZEŚNIEJ.** *– Zanim dowiemy się, co robić, by osiągnąć cel, jakim jest długowieczność, musimy bardzo dobrze poznać swój organizm –* **MÓWI PROF. MAREK POSTUŁA,** *kardiolog specjalizujący się w medycynie długowieczności.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz,** *NewsMed*

U podstaw „piramidy zdrowego odżywiania" jest aktywność fizyczna. Pan mówi o „piramidzie długowieczności". Czy to oznacza, że tak samo, jak zróżnicowane jest to, co powinniśmy jeść (co pokazuje „piramida zdrowego odżywiania") tak samo wiele róż-

eprasa.pl e4dd7e23ed

nych rzeczy musimy robić, żeby osiągnąć długowieczność?

Nie ma jednego rozwiązania, które zapewni nam długie życie w zdrowiu. Jednak tak, jak mamy piramidę żywienia, tak samo możemy stworzyć piramidę długowieczności. Podstawą piramidy długowieczności jest diagno-

Prof. Marek Postuła

– profesor kardiologii, zawodowo związany z Zakładem Farmakologii Klinicznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Kieruje Pracownią Farmakogenomiki, koncentrując się na zagadnieniach związanych z poszukiwaniem nowych biomarkerów pomocnych w prewencji i diagnostyce chorób układu sercowo-naczyniowego. Współzałożyciel i przewodniczący Polskiego Towarzystwa Medycyny Długowieczności.

eprasa.pl e4dd7e23ed

styka, bardzo dobre poznanie własnego organizmu. Potem możemy mówić o kolejnych szczeblach piramidy.

Jakie badania warto zrobić? Które są podstawowe?

Najprostsze rozwiązania to testy biochemiczne krwi. To podstawa, którą każdy lekarz zna i stosuje, ale nie zawsze w kontekście długoterminowym. Jest coraz więcej publikacji, które pokazują, że nawet na podstawie prostych badań, jak morfologia krwi, lipidogram, hemoglobina glikowana, można zobaczyć wiele z tego, co dzieje się w organizmie. Trzeba jednak patrzeć nieco inaczej niż robi to tradycyjna medycyna.

Klasyczne podejście medycyny tradycyjnej polega na tym, że patrzymy na swoje wyniki w kontekście norm populacyjnych. Porównujemy się w tej sposób do innych osób. Moim zdaniem to nie jest dobre podejście, ponieważ każdy z nas jest inny.

W **MEDYCYNIE DŁUGOWIECZNOŚCI** *chodzi o to, żeby porównywać swoje obecne wyniki badań z wcześniejszymi.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Dzięki temu widzimy, jak nasze parametry zmieniają się. Nawet liczba erytrocytów czy limfocytów pozwala indywidualnie oceniać ryzyko lub prawdopodobieństwo wystąpienia różnego rodzaju chorób.

Te wartości nie są zmienne, różnią się np. gdy mamy infekcję?

Oczywiście, jednak takie badania są wiarygodne, gdy porównujemy je wówczas, kiedy nie mamy żadnej infekcji. Możemy wtedy zauważyć, że niektóre parametry zmieniają się w czasie, wraz z wiekiem. To pozwala nam zrozumieć, na jakim jesteśmy etapie. Wraz z wiekiem np. wzrasta poziom kreatyniny, spada eGRF, ponieważ przewlekła choroba nerek jest nieodłącznym procesem starzenia się.

Warto zbierać swoje wyniki badań. Myślę, że już niedługo będą narzędzia, oparte na sztucznej inteligencji, które pomogą nam interpretować wyniki i obserwować trendy długoterminowe i tym samym lepiej poznawać, co dzieje się z naszym organizmem. Patrzę na platformy AI, które zajmują się analizami badań, na razie wciąż są to produkty, które nie spełniają moich ocze-

eprasa.pl e4dd7e23ed

kiwań, nadal pokazują nasze wyniki w odniesieniu do wartości populacyjnych, nie indywidualnych. Myślę jednak, że z czasem to się zmieni.

Z prostych badań krwi: na które parametry jeszcze warto zwrócić uwagę?

Jest ich wiele, to np. pomiar glukozy, a jeszcze lepiej – hemoglobiny glikowanej, która pokazuje, jak wygląda gospodarka węglowodanowa organizmu. Kolejna rzecz to lipidogram. Nowoczesne podejście to nie tylko sprawdzenie cholesterolu, ale też lipoproteiny (a) oraz apolipoproteiny B. Dzięki temu możemy budować swoją świadomość na temat ryzyka sercowo-naczyniowego. Jeśli chodzi o funkcję nerek, to ważnym badaniem oprócz kreatyniny jest też badanie cystatyny C – nie jest ono u nas klasycznie wykonywane, a doskonale pokazuje funkcję nerek. Ja swoim pacjentom zalecam oznaczenie również wskaźnika albuminowo-kreatyninowego (ACR) w moczu.

Choroby cywilizacyjne i starzenie organizmu są związane z obecnością stanu zapalnego toczącego się w organizmie na poziomie komórkowym. Oczywiście,

eprasa.pl e4dd7e23ed

mamy badanie CRP, które pokazuje stan zapalny, ale ja często zlecam również badanie interleukiny 6 oraz TNF-alfa. Ważnym biomarkerem jest suPAR, który – w odróżnieniu od powszechnie stosowanych markerów zapalenia – odnosi się do zapalenia na poziomie komórkowym i jest związany z przewlekłym stanem zapalnym.

> *Są firmy komercyjne, które oferują zegar biologiczny oparty właśnie na idei oceny suPAR, dzięki temu widzimy, jak wygląda* **STAN ZAPALNY NASZEGO ORGANIZMU** *na poziomie mikro.*

Gdy przychodzi do pana pacjent, zleca pan od razu wszystkie te badania?

Gdy rozmawiam ze swoimi pacjentami, zawsze chcę na początku zobaczyć, jakie wyniki mieli, by ocenić ich mocne i słabe strony. Dzięki temu patrzę, w jakim kierunku powinniśmy iść, jeśli chodzi o zalecenia i interwencje.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Moje zrozumienie medycyny długowieczności idzie w tym kierunku, by nie zajmować się naraz wszystkimi problemami. Najpierw trzeba zidentyfikować te najważniejsze, które jesteśmy w stanie jak najlepiej zrozumieć, znaleźć na nie rozwiązania i je wdrożyć. Dopiero potem możemy przechodzić na kolejne etapy. Długowieczność to jest proces. Gdy proszę o wykonanie badań, to nie chodzi mi o wykonanie „przeglądu stanu zdrowia". Takie słowa wprowadzają w błąd i w nieuprawniony sposób uspokajają. Obecne wyniki badań mogą jeszcze być „w normie", ale jeśli nie zmienimy trybu życia, to za pięć lat może się okazać, że już nie jest dobrze. Dlatego nie można skupiać się tylko na tych wynikach, które mamy dziś. Trzeba patrzeć na trend. Jeśli jest on niekorzystny – to już jest sygnał, że coś dzieje się nie tak.

Czyli w medycynie długowieczności chodzi o to, by dbać o własne zdrowie i myśleć o nim już wtedy, gdy jesteśmy zdrowi? To znaczy: bardzo wczesna, zindywidualizowana profilaktyka, jeszcze zanim wystąpią objawy?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Zaczynamy myśleć o zdrowiu i długowieczności nie wtedy, gdy coś jest już w organizmie „popsute", tylko wcześniej, by temu zapobiec.

Gdy mamy już zaawansowane procesy miażdżycowe, cukrzycę, zaburzenia lipidowe – wymaga to już bardziej złożonych interwencji, zmiany trybu życia w połączeniu z leczeniem. W takim momencie interwencje są bardziej skomplikowane, jeśli myślimy w kontekście długowieczności.

Wróćmy do badań. Jakie jeszcze pan zaleca?

Kolejna rzecz to badania poziomu mikroelementów. Bardzo często przychodzą do mnie osoby aktywne, dlatego zlecam badania żelaza i gospodarki żelazowej. Myślę, że to jest bardzo niedoceniony problem. Często te badania są zlecane dopiero wtedy, gdy w morfologii są widoczne odchylenia. Nie powinniśmy na to czekać, bo odchylenia w morfologii są widoczne już na późnym etapie. Trzeba interweniować wcześniej. Dlatego zlecam badania poziomu żelaza i ferrytyny. Żelazo może być jeszcze prawidłowe, ale jego magazyny mogą być już na wyczerpaniu. Jest to sygnał dla mnie, by zapro-

eprasa.pl e4dd7e23ed

ponować np. radykalną zmianę diety, zwrócić uwagę na źródła żelaza lub zacząć suplementować żelazo.

Lista badań, które pan zaleca, jest indywidualna, dostosowana do każdej osoby?

Zaczynam od wywiadu lekarskiego, zbadania pacjenta, obejrzenia wcześniejszych wyników. Dzięki temu wiem, jakie kolejne badania warto wykonać, w jakim kierunku iść. Nie jest konieczne zbadanie od razu np. kilkudziesięciu biomarkerów oferowanych w ramach „pakietów długowieczności"

Uważam, że z jednej strony muszą to być bardzo dobrze zaplanowane badania, a z drugiej strony – ich analiza.

Na pewno wkrótce będą platformy AI, które będą podpowiadać, jakie są **„SŁABSZE STRONY" DANEJ OSOBY**. *To będzie prawdziwa personalizacja medycyny.*

Być może dla danej osoby cholesterol LDL 120 jest ok, a dla innej – jest za wysoki.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Czy w celu dobrego poznania organizmu konieczne są też badania genetyczne?

Tak, bo musimy zrozumieć nasz organizm. Myślę tu o badaniach genetycznych, w których poszukujemy predyspozycji genetycznych. Gdy np. mamy podwyższony cholesterol, lipoproteinę (a), apolipoproteinę B to, żeby lepiej zrozumieć ryzyko sercowo-naczyniowe, warto wykonać badanie genetyczne, by wiedzieć, czy mamy genetyczną predyspozycję do chorób sercowo-naczyniowych. Jeśli nie, a normy są tylko lekko przekroczone, to można skupić się na aktywności fizycznej, diecie, długoterminowo pracować nad stylem życia.

Jeśli natomiast pacjent ma wysoki tzw. polygenic risk score (PRS, czyli wysokie ryzyko genetyczne), plus podwyższony cholesterol, to jednak oprócz zmiany w stylu życia konieczna jest farmakoterapia. Polygenic Risk Score (PRS) to „genetyczny wynik ryzyka", który określa, jak bardzo nasze geny zwiększają lub zmniejszają prawdopodobieństwo zachorowania na daną chorobę. To narzędzie pozwala oszacować ryzyko na podstawie wielu wariantów genetycznych, które samo-

eprasa.pl e4dd7e23ed

dzielnie mają niewielki wpływ, ale razem mogą znacząco zwiększać ryzyko wystąpienia choroby. Dzięki nowoczesnym metodom sekwencjonowania genetycznego możemy indywidualnie ocenić ryzyko wystąpienia wielu chorób w kolejnych dekadach życia. To z kolei pomaga spersonalizować zalecania prewencyjne do końca życia.

Oprócz badań genetycznych ważne są też badania epigenetyczne – mamy zegary biologiczne, które pokazują nam nasz wiek biologiczny w stosunku do wieku chronologicznego. Badania te oparte są na metylacji DNA, czyli modyfikacjach chemicznych w DNA, które wpływają na to, jak geny są „włączane" lub „wyłączane", ale nie zmieniają samej sekwencji genów. Metylacja DNA polega na dodawaniu grup metylowych do określonych miejsc w genomie, zwłaszcza w regionach CpG, co może regulować aktywność genów. Metylacja DNA zmienia się wraz z wiekiem, a jej analiza pozwala określić biologiczny wiek organizmu, czyli rzeczywisty stan komórek w porównaniu do wieku metrykalnego. Niektóre wzory metylacji są powiązane z wyższym ryzykiem

eprasa.pl e4dd7e23ed

chorób, takich jak nowotwory, choroby sercowo-naczyniowe czy neurodegeneracyjne. Metylacja DNA odzwierciedla wpływ czynników zewnętrznych, takich jak dieta, aktywność fizyczna, stres czy ekspozycja na toksyny.

Kolejne badania to analiza składu ciała.

Uważam, że każdy powinien regularnie **SPRAWDZAĆ SKŁAD CIAŁA**, *nie tylko dlatego, by wiedzieć, jaki ma procent tkanki tłuszczowej, ale przede wszystkim, jaki ma procent tkanki mięśniowej oraz stan tkanki kostnej.*

Masa ciała może być stabilna nawet przez większość życia, natomiast problemem jest to, że tracimy masę mięśniową.

Tkanka tłuszczowa zastępuje masę mięśniową. Może to nie być początkowo zauważalne, jednak w 7-8. dekadzie życia może się okazać, że nie mamy siły, bo nie mamy mięśni. Stąd badania analizy składu ciała –

eprasa.pl e4dd7e23ed

złotym standardem jest DEXA, czyli urządzenie oparte na niskodawkowym promieniowaniu RTG, najczęściej stosowane w Polsce do badań w kierunku osteoporozy. Można również dzięki niemu bardzo precyzyjnie zbadać skład ciała. To badanie jest dużo bardziej precyzyjne niż badanie składu ciała za pomocą bioimpedancji, ponieważ w tym przypadku wynik może być zależny np. od stanu nawodnienia. Jeśli jednak wykonujemy to badanie regularnie, to również możemy ocenić, w jakim kierunku zmierzamy, jaki jest trend.

Ja wykonuję też pomiar VO2max, czyli maksymalne pochłanianie tlenu podczas wysiłku w trakcie wysiłku. Tu złotym standardem jest ergospirometria, czyli badanie, które ma zastosowanie w medycynie sportowej: dzięki znajomości VO2max, jesteśmy w stanie lepiej zaplanować trening. W medycynie długowieczności zrozumienie tego parametru pozwala zaplanować prawidłową aktywność fizyczną, oczywiście dostosowaną do możliwości na danym etapie życia. Parametr VO2max fizjologicznie spada co roku mniej

eprasa.pl e4dd7e23ed

więcej o 0,5-1 ml/kg masy ciała – jeśli nie jesteśmy aktywni fizycznie. Jeśli jesteśmy aktywni fizycznie, to będzie zmniejszał się mniej, a nawet przy dobrze dobranym treningu możemy go utrzymać na stałym poziomie lub nawet podwyższyć, a tym samym zbudować nasz kapitał na przyszłość.

Ważna jest też ocena siły mięśni. Najprostszy sprzęt to dynamometr, **MIERZĄCY UŚCISK DŁONI**. *Oczywiście są też elektroniczne platformy, dzięki którym można sprawdzić siłę wszystkich mięśni.*

Technologia nas nie ogranicza – można zbudować platformy do oceny różnych grup mięśniowych.

Te wszystkie badania najlepiej wykonywać u osób, które są zdrowe?

Do mnie w większości przypadków przychodzą osoby zdrowe, aktywne fizycznie, dbające o dietę. Jednak bardzo często okazuje się, że już są pewne zaniedbania.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Warto pewne rzeczy zacząć poprawiać na wczesnym etapie, choć organizm jeszcze daje sobie radę.

Medycyna długowieczności to profilaktyka na bardzo wczesnym etapie, by nie doszło do podwyższania cholesterolu, glukozy, kwasu moczowego, kiedy trzeba podawać leki. Wszystkie interwencje zakładają modyfikację stylu życia, jednak większość lekarzy mówi po prostu: „Proszę więcej się ruszać i mniej jeść". Takie słowa to za mało; niewiele osób się do nich zastosuje. Wszyscy wiemy, że tak powinniśmy robić, ale niewielu tak postępuje.

Pamiętam niedawny wykład na temat długowieczności; na sali było ponad stu lekarzy, głównie kardiologów. Gdy zapytałem, kto jest regularnie aktywny fizycznie, to zgłosiły się dwie osoby. A przecież na tle innych specjalności kardiolodzy wyróżniają się wiedzą i podejściem do zdrowego stylu życia, podpierają się twardymi danymi naukowymi. Tylko nie zawsze idzie to w parze z przestrzeganiem nawet minimalnych zaleceń dotyczących trybu życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

wprost

Raport

CHOROBY RZADKIE – NIE JESTEŚ SAM

Fot. Shutterstock

CHOROBY RZADKIE WCALE NIE TAK RZADKIE

eprasa.pl e4dd7e23ed

Choroby rzadkie

28 lutego 2025 obchodziliśmy **ŚWIATOWY DZIEŃ CHORÓB RZADKICH. Z TEJ OKAZJI POSTANOWILIŚMY PRZYJRZEĆ SIĘ CO ZMIENIA SIĘ W POLSCE W TYM OBSZARZE W OSTATNICH LATACH.** *Bo faktem jest, że coraz więcej terapii zaczyna być dla pacjentów dostępnych. Co ważne, mogą oni cieszyć się pierwszymi efektami leczenia. Warto to odnotować!*

Tekst: **Adrian Dąbek**

Choroby rzadkie to bardzo wiele chorób, których łączy niska częstość ich występowania. Według definicji chorób rzadkich opracowanej w Unii Europejskiej schorzenie uznaje się za chorobę rzadką, jeśli dotyka ona nie więcej niż 5 na 10 tys. osób, czyli jedną na 2 tys. Zaś za ultrarzadką chorobę uważa się schorzenie, na które zapada jedna osoba na 50 tys.,

eprasa.pl e4dd7e23ed

choć zdarzają się choroby, na które choruje jedna osoba na milion.

Diagnoza w przypadku choroby rzadkiej jest trudna, rozpoznanie potrafi przyjść nawet po kilku dekadach trwania choroby. Choroby rzadkie najczęściej mają poważny, przewlekły i postępujący przebieg, zagrażający życiu lub powodujący trwałą niepełnosprawność.

Szacuje się, że **NA CHOROBY RZADKIE ZAPADA 6-8 POPULACJI,** *co oznacza, że w Polsce żyje 2-3 mln osób z chorobami rzadkimi.*

Chorób rzadkich jest około 8-10 tys. Na stronie Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia poświęconej chorobom rzadkim znajduje się wyszukiwarka, które obejmuje 8,5 tys. schorzeń.

Jak podkreślają lekarze, różnorodność kliniczna chorób rzadkich jest bardzo duża. Mogą to być zespoły wad i izolowane wady rozwojowe, niepełnosprawność

eprasa.pl e4dd7e23ed

intelektualna, choroby neurologiczne, kardiologiczne, nefrologiczne, endokrynologiczne, gastrologiczne, dermatologiczne, okulistyczne, onkologiczne, immunologiczne, czy choroby zakaźnie. To sprawia, że z chorobami rzadkimi spotyka się lekarz każdej specjalności, zwłaszcza że te schorzenia mają charakter wieloukładowy.

Według Europejskiej Akademii Neurologii, ponad połowa chorób rzadkich to choroby neurologiczne. Najczęstsza neurologiczna choroba rzadka to miastenia, na którą w Polsce choruje około 9-10 tys. osób.

Około **80 PROC. CHORÓB RZADKICH MA PODŁOŻE GENETYCZNE.** *Część z nich może mieć jednak podłoże autoimmunologiczne – jak choćby miastenia.*

Choroby rzadkie mogą się też rozwinąć w wyniku przebycia infekcji, alergii, zaburzeń układu odpornościowego czy czynników środowiskowych.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Choroby rzadkie najczęściej mają przewlekły lub ciężki przebieg, wpływają na skrócenie życia chorego. Innymi cechami tych schorzeń są: utrudnione lub opóźnione rozpoznanie, współistniejąca niepełnosprawność fizyczna lub intelektualna, wysoki koszt diagnostyki i leczenia, często także ograniczona dostępność leczenia.

Zapraszamy do lektury wydania specjalnego „Wprost”, będącego również częścią głównego wydania „Wprost”!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

„KAŻDY MIESIĄC ODBIERA SPRAWNOŚĆ I NADZIEJĘ". JEST PIERWSZY LEK

U pacjentów z ataksją wychwycenie pierwszych objawów choroby zależy w dużej mierze od czujności opiekunów. Sam zaś proces stawiania diagnozy może być długotrwały.

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl e4dd7e23ed

Mamy pierwszy lek, który modyfikuje przebieg ataksji Friedreicha. Po włączeniu go życie pacjentów nadal będzie ułożone pod dyktando rehabilitacji, jednak nowa terapia daje nadzieję, że chorzy będą mogli dłużej zachować sprawność. **BARDZO CZEKAMY NA DZIEŃ, W KTÓRYM LEK BĘDZIE DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO, KTÓRY TEGO POTRZEBUJE – MÓWI DR ANNA SOBAŃSKA** *z Zakładu Neurofizjologii Klinicznej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, która od lat zajmuje się leczeniem pacjentów z tą bardzo trudną chorobą rzadką.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Ataksja Friedricha została po raz pierwszy opisana ponad 150 lat temu przez niemieckiego neurologa i patologa Nicholasa Friedreicha. To rzadka choroba genetyczna, kojarzona z postępującym zwyrodnieniem

eprasa.pl e4dd7e23ed

układu nerwowego, szkieletowego oraz mięśnia sercowego. Przyczynia się do wystąpienia niepełnosprawności w młodym wieku oraz przedwczesnej śmierci. Jakie objawy mogą być takim „dzwonkiem alarmowym", pokazującym, że dzieje się coś niepokojącego?

Ataksja Friedricha to choroba, która najczęściej jest diagnozowana u dzieci w wieku 8-16 lat, choć zdarza się, że diagnoza jest stawiana po 20. roku życia, jednak to rzadkość. Jestem neurologiem zajmującym się leczeniem dorosłych, dlatego z reguły przychodzą do mnie już zdiagnozowani pacjenci z ataksją Friedricha.

W Polsce jest to bardzo rzadka choroba, nawet w porównaniu do Europy Zachodniej – **PRAWDOPODOBNIE W POLSCE JEST MNIEJ NOSICIELI MUTACJI GENETYCZNEJ** *wywołującej chorobę.*

Najczęściej pierwszym objawem jest niezgrabność chodu, która prowadzi do zaburzeń równowagi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Samo słowo ataksja pochodzące z języka greckiego oznacza właśnie niezgrabność ruchów. Początkowo rodzicom może się wydawać, że ta niezgrabność ruchów jest normalna, bo dziecko w okresach szybkiego wzrostu może poruszać się trochę niezdarnie. W pewnym momencie zaczyna jednak być zauważalne to, że odstaje ono od rówieśników. Rodzice zaczynają wtedy szukać pomocy i rozpoczyna się diagnostyka.

Bywają jednak też sytuacje, że pierwszym niepokojącym objawem jest dość szybko postępująca skolioza. Dziecko trafia wtedy do ortopedy. Dopiero, gdy ujawniają się dodatkowo objawy neurologiczne lekarzom zapala się czerwona lampka, aby wykluczyć ataksję Friedreicha.

Jak długi jest okres między wystąpieniem pierwszych objawów ataksji Friedreicha a rozpoznaniem choroby?

Ataksja Friedreicha nie ujawnia się szybko z dnia na dzień tak jak np. grypa. Wychwycenie pierwszych objawów choroby zależy w dużej mierze od czujności opiekunów. Sam proces stawiania diagnozy może być dłu-

eprasa.pl e4dd7e23ed

gotrwały. Badanie EFACTS prowadzone w krajach UE przez ośrodki mające bardzo duże doświadczenie w diagnostyce i leczeniu pacjentów z rzadkimi ataksjami, pokazało, że średni czas od pierwszych objawów do postawienia diagnozy zajmował ponad 3 lata (jeśli pierwsze objawy były neurologiczne) lub 5 lat (jeśli były to objawy inne niż neurologiczne).

Wychwycenie pierwszych objawów i powiązanie ich z chorobą jest trudne. **WAŻNA JEST CZUJNOŚĆ RODZICÓW, JAK RÓWNIEŻ LEKARZA RODZINNEGO.** *Najczęściej zgłaszanymi pierwszymi objawami, na podstawie badania EFACTS, są zaburzenia chodu, niezgrabność, upadki, mniejsza sprawność kończyn górnych.*

Dodatkową trudnością przy stawianiu diagnozy jest to, że choroba jest dziedziczona autosomalnie recesywnie. Oznacza to, że rodzice są zdrowi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Objawy jednak nasilają się, dochodzi do postępującej niepełnosprawności?

Tak, przede wszystkim narastają objawy zaburzeń chodu. Z czasem pacjenci muszą korzystać z wózka inwalidzkiego. Siedzenie w pozycji wyprostowanej może również sprawiać trudności. Dodatkowo, ataksja wpływa na sprawność manualną. Zmienia się pismo: staje się ono niewyraźne. Pojawiają się trudności w wykonywaniu codziennych czynności jak zapinanie guzików, posługiwanie się sztućcami, obsługa telefonu, komputera. Kolejnym problemem, z którym borykają się chorzy jest niewyraźna mowa. Brzmi jak u osoby pod wpływem alkoholu. Połączenie niezgrabnego poruszania się i zmienionej mowy może prowadzić do niemiłych komentarzy na ulicy, zwłaszcza pod adresem nastoletnich i dorosłych pacjentów. Choroba prowadzi również do zaburzeń połykania, co grozi zachłyśnięciem. Rozwija się polineuropatia, choroba nerwów obwodowych, która dodatkowo nasila zaburzenia poruszania się.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Chciałam podkreślić, że **ATAKSJA FRIEDRICHA ZWIĘKSZA RÓWNIEŻ RYZYKO KARDIOMIOPATII, CUKRZYCY, WAD POSTAWY, NIEDOSŁUCHU, ZANIKU NERWÓW WZROKOWYCH.** *Choroby serca to główna przyczyna zgonów naszych pacjentów.*

Na czym polega leczenie tej choroby?

Do niedawna jedyne, co mogliśmy robić, to monitorować czynniki ryzyka, wcześnie wykrywać choroby, do których predysponuje ataksja Friedricha i działać objawowo. Jeśli pacjent chorował na serce, to dbaliśmy o to, by kardiolog zalecił właściwe leki; jeżeli u pacjenta zdiagnozowaliśmy cukrzycę, to konieczny był nadzór diabetologa; gdy nasilała się wada postawy, to konieczny był zabieg ortopedyczny. Dobra opieka nad pacjentem wymaga zespołu multidyscyplinarnego. Niezbędna jest też rehabilitacja, aby pacjent zachował jak największą sprawność, oraz terapia logopedyczna, która nie tylko poprawia jakość mowy ale również usprawnia połykanie. Pa-

eprasa.pl e4dd7e23ed

cjenci wymagają też często wsparcia psychologicznego. Choroba wyklucza ich z życia społecznego. To jest dla nich bardzo trudna sytuacja.

W 2024 roku został zarejestrowany pierwszy lek, który spowalnia postęp choroby – omaveloxolone. Jego stosowanie spowalnia postęp choroby, dzięki czemu pacjenci mogą dłużej pozostać sprawnymi i samodzielnymi, zachowując ważne dla nich funkcje ruchowe oraz inne umiejętności – np. mowę. Leczenie jest zarejestrowane od 16. roku życia. Bardzo się cieszymy że lek się pojawił, ale oczywiście nie zwolni nas to z konieczności takiego postępowania, jakie stosowaliśmy do tej pory. Nadal musimy dbać o to, by pacjent był jak najbardziej sprawny, mógł jak najlepiej funkcjonować w społeczeństwie. Pacjenci to osoby młode, sprawne intelektualnie, chcą żyć tak, jak rówieśnicy. Naszym zadaniem jest to, by mogli w miarę normalnie funkcjonować – na ile pozwala im choroba. Jej przebieg, objawy i ich nasilenie, jest u każdego pacjenta indywidualny.

Co się dzieje z młodym człowiekiem, który dowiaduje się, że ma ataksję Friedreicha?

eprasa.pl e4dd7e23ed

To jest choroba, która wyłącza z życia. Nawet dziecko widzi, co się z nim dzieje, że odstaje od rówieśników, nie może robić tego, co koledzy. Choroba odbiera możliwość realizacji swoich pasji. Niektórzy pacjenci unikają kontaktu z ludźmi, bo wstydzą się objawów choroby. Ci starsi boją się, że będą oskarżeni o alkoholizm. Z tych powodów pacjenci często wymagają wsparcia psychologa. Osoby mieszkające w dużym mieście mają zdecydowanie łatwiej. Mają lepszy dostęp do rehabilitacji, neurologopedy a nawet wspomnianego przed chwilą psychologa. Mogą iść na studia, łatwiej jest im wyjść do kina, teatru, spotkać się ze znajomymi.

Niestety gdy ktoś mieszka w małej miejscowości i ma problemy z poruszaniem się, to **MOŻE MIEĆ TRUDNOŚCI Z SAMODZIELNYM OPUSZCZENIEM DOMU,** *bo nie ma przed nim chodnika lub asfaltowej drogi, po których mógłby poruszać się wózek.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Kończy się, że chory jest „uwięziony” we własnym domu.

Nowy lek hamuje postęp, powinien być zastosowany jak najszybciej po postawieniu diagnozy?

Bardzo byśmy chcieli, by leczenie mogło być włączane zaraz po postawieniu diagnozy. Obecnie lek został zarejestrowany od 16. roku życia. W Polsce nie jest on dostępny w programie lekowym. Trwają prace nad opracowaniem takiego programu i wciąż nie jesteśmy pewni, czy zostanie on wdrożony.

A dla pacjentów z ataksją Friedricha czas jest bardzo cenny. Każdy miesiąc zwłoki z włączeniem leczenia powoduje nieodwracalne uszkodzenia układu nerwowego. Tego już nie nadrobimy. To pokazały już badania kliniczne.

Mam też nadzieję, że zostaną sprawnie przeprowadzone badania kliniczne omaveloxolonu w młodszych grupach wiekowych i będzie go można wkrótce stosować także u osób poniżej 16. roku życia (obecnie jest to możliwe tylko po uzyskaniu zgody komisji bioetycznej).

eprasa.pl e4dd7e23ed

Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie należy do Europejskich Sieci Referencyjnych (ERN-RND) w zakresie Rzadkich Chorób Neurologicznych- jakie są zidentyfikowane potrzeby diagnostyczno-terapeutyczne w zakresie ataksji Friedricha?

Jest wiele chorób, których głównym objawem jest ataksja. Dlatego diagnostyka ataksji jest taka trudna. Wg wytycznych ERN-RND najpierw należy wykluczyć przyczyny nabyte ataksji, ponieważ głównie w tej grupie znajdują się choroby, które można potencjalnie leczyć. Każdy pacjent z ataksją musi mieć wykonany MRI mózgowia. W przypadku podejrzenia ataksji uwarunkowanej genetycznie – dziedziczonej autosomalnie recesywnie lub jeśli jest to przypadek sporadyczny – ataksja Friedreicha jest jedną z chorób, która powinna być wykluczona w pierwszym rzędzie.

Jeśli chodzi o leczenie ataksji Friedreicha, to kluczowe dla nas jest dziś włączenie pierwszego leku, który modyfikuje naturalny przebieg choroby. Bardzo na to czekamy.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Oczywiście jak już wspomniałam, pacjent nadal musi być regularnie monitorowany w kierunku chorób, do których ma predyspozycje. Konieczna jest też rehabilitacja. To są pacjenci, którzy muszą codziennie ćwiczyć, chodzić regularnie do logopedy, ich życie jest ułożone pod dyktando rehabilitacji. Lek nie sprawi że będzie można z tego zrezygnować, jednak daje szansę, że chorzy będą mogli dłużej zachować sprawność.

Więcej informacji na temat ataksji Friedricha można uzyskać pod adresami:

HTTPS://WWW.ERN-RND.EU/SCIEZKA-PACJENTA-ATAKSJA-FRIEDREICHA-FA/

HTTPS://WWW.ERN-RND.EU/WP-CONTENT/UPLOADS/2023/08/FA-ADOLESCENT-ERN-13-17-YRS-SEPT-2022-RK_UPDATE_JUL23-PL.PDF

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

SLA: NIGDY WCZEŚNIEJ NIE MIELIŚMY TAKICH MOŻLIWOŚCI LECZENIA

Na zdjęciach pacjenci ze stwardnieniem zanikowym bocznym – Monika Partyka

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl e4dd7e23ed

Stwardnienie zanikowe boczne to **CHOROBA OSÓB, KTÓRE POKAZUJĄ, JAK CZŁOWIEK MOŻE BYĆ DZIELNY, POMIMO UTRATY SPRAWNOŚCI.** *Wcześniej mogliśmy leczyć objawowo, nie było możliwości, żeby ktoś odzyskał umiejętność, którą stracił. Teraz to możliwe –* **MÓWI PROF. MAGDALENA KUŹMA-KOZAKIEWICZ** *z Kliniki Neurologii WUM.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Stephen Hawking: niezwykły fizyk, badacz czarnych dziur to chyba najbardziej znana osoba, u której zdiagnozowano stwardnienie zanikowe boczne. Jak ta choroba się rozpoczyna, jakie są pierwsze objawy?

Osoba zdrowa, nieobciążona innymi chorobami, zaczyna mieć osłabienie ręki bądź stopy, zmniejszenie zdolności manualnych. Objawy narastają powoli; nie

eprasa.pl e4dd7e23ed

ma bólu, ale mięśnie zanikają. W ciągu 3-5 lat od początku choroby dochodzi do osłabienia wszystkich mięśni zależnych od naszej woli, ale także mięśni oddechowych. Człowiek jest w pełni świadomy intelektualnie, niezmieniony osobowościowo, ale zostaje zamknięty we własnym ciele; to tzw. zespół zamknięcia.

Najdłużej jest w stanie poruszać powiekami lub gałkami ocznymi. Staje się zależny od żywienia pozajelitowego, oddycha za pomocą mechanicznej wentylacji. To jedna z bardziej okrutnych chorób. Osoby które zachorowują, mają najczęściej 50-60 lat, choć są też pacjenci w wieku 20-30 lat, a nawet nastolatki, ale to zdarza się wyjątkowo. Najstarsi mają ponad 80 lat.

Zdecydowana większość to osoby społecznie, zawodowo i rodzinnie czynne, które nagle zostają wyrwane ze swojego normalnego życia. To osoby, które były wcześniej w pełni zdrowia. Zwykle bardzo zaradne, często dusze towarzystwa.

I nagle zmienia się całe ich życie...

Tak. Mówi się, że stwardnienie zanikowe boczne to choroba osób, które pokazują, jak człowiek może być

eprasa.pl e4dd7e23ed

odważny i dzielny, pomimo utraty bardzo znacznej części życia, którą wiążemy ze sprawnością.

Z moich doświadczeń mogę powiedzieć, że to są osoby wyjątkowe, pełne życia, energii. To często bardzo dobre małżeństwa, rodziny.

Trudno wręcz wyobrazić sobie, co dzieje się w psychice osoby w pełni sił dowiadującej się, że ma chorobę, która spowoduje, że usiądzie na wózku i będzie mogła poruszać tylko powieką...

Na początku jest to niesłychanie trudne, zwłaszcza, że nie ma wytłumaczenia, dlaczego tak się stało. Okres 3-5 lat rozwoju choroby, o których wspomniałam, to jest średnia.

Są osoby, u których ta choroba ma przebieg wręcz błyskawiczny, ale są i takie, które żyją 10 lat, 15 czy 20 lat. **PRZEBIEG KLINICZNY NIE JEST TAKI SAM** *i na początku trudno przewidzieć, jak choroba będzie przebiegać.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Sam początek, kiedy człowiek zdaje sobie sprawę, że ma chorobę nieustannie postępującą, której nie da się wyleczyć, jest bardzo trudny. Ale dziś już możemy pacjentowi dużo zaoferować – zmniejszyć objawy, nasilenie choroby, poprawić jakość życia, przedłużyć w istotny sposób przeżycie. Nie możemy jednak choroby wyleczyć – przynajmniej dziś.

Diagnoza jest trudna i dewastująca dla pacjenta, jego rodziny i bliskich. Toczyła się nawet dyskusja, zwłaszcza w krajach, w których jest dopuszczona eutanazja, czy nie jest to odpowiedni moment, aby zakończyć życie, póki ma się wpływ na to, co się dzieje.

Natomiast wiele badań – również wykonywanych przez nasz ośrodek – na temat jakości życia, nastrojów, pragnienia śmierci, wykazało, że o ile **NA POCZĄTKU CHOROBY MOŻE DOMINOWAĆ MYŚL, BY ŻYCIE SKOŃCZYĆ, TO PÓŹNIEJ JAKOŚĆ ŻYCIA PACJENTÓW ROŚNIE** *- mimo że są coraz słabsi fizycznie.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Choroby rzadkie

Fot. Materiały prasowe

Basia Gołubowicz

eprasa.pl e4dd7e23ed

Potwierdza to wiele badań. Pacjenci czują się lepiej, mimo że narasta niesprawność. To paradoks, który pokazuje, jak człowiek jest w stanie przystosować się do pewnych rzeczy, jeśli tylko ma czas. Osoby, które żyją trzy, pięć, dziesięć lat z chorobą, z reguły radzą sobie dobrze, pomimo że jest im bardzo trudno. Oczywiście wiele zależy od rodziny, bliskich, charakteru itp. Na początku jest najtrudniej.

To osoby, które doceniają życie?

Widzimy, że osoby, które lepiej dają sobie radę psychicznie, doceniają mniejsze rzeczy. Nie muszą jechać w podróż dookoła świata, natomiast mają satysfakcję z bycia z bliskimi, z kontaktu ze znajomymi, przyjaciółmi. Coraz więcej pacjentów używa na co dzień komputera, poczty elektronicznej; mogą komunikować się za pomocą oczu. Możliwości są teraz większe. Myślę, że to pewnej grupie osób pomaga. Cieszą się z – może dla niektórych – „małych” rzeczy.

Jak stawiana jest diagnoza SLA?

Postawienie diagnozy nie jest trudne. Oczywiście, jest to rzadka choroba, ale ważną cechą jest osłabienie

eprasa.pl e4dd7e23ed

i niedowład centralny oraz obwodowy. Zajęta chorobą jest część obwodowa i ośrodkowa układu nerwowego (ale tylko ruchowa). Nie ma zaburzeń czucia. Rozpoznanie jest potwierdzane badaniem elektromiograficznym. Ważnym etapem jest też wykluczenie wszystkich innych chorób, które mogłyby powodować podobne objawy, czyli np. polineuropatia, stwardnienie rozsiane, guz rdzenia, guz mózgu, udar. Jeśli nie znajdziemy takich przyczyn, to możemy zwracając uwagę na obraz kliniczny i eliminację innych schorzeń postawić rozpoznanie.

Czy trzeba wykonać badania genetyczne? Jeśli tak, to na jakim etapie choroby?

Ostatnio zalecenia się zmieniły, ponieważ jest nowy lek na jedną z form genetycznych choroby. Ogólnie rzecz biorąc, SLA jest chorobą sporadyczną - w 85-95 proc. przypadków choruje tylko jedna osoba w rodzinie. W zaledwie 5-15 proc. choroba ma charakter rodzinny. Z tych rodzinnych form, nawet do 70 proc. chorych ma mutację w genie *C9orf72*, a 25% mutację w genie *SOD1*. Natomiast formy uwarunkowania ge-

eprasa.pl e4dd7e23ed

netyczne mogą wystąpić także w przypadkach sporadycznych. Tym samym, mutację w genie *SOD1* ma też ok. 5 proc. osób, w których rodzinie nikt nie chorował na stwardnienie zanikowe boczne. W sumie około 3-3,5 proc. chorych ma mutację w genie *SOD1*. Obecnie nasze postępowanie diagnostyczne zmieniło się, ponieważ mamy lek, który hamuje postęp choroby zależnej od mutacji w genie *SOD1*. U każdego pacjenta który ma stwardnienie zanikowe boczne, wykonujemy obecnie badanie genetyczne w kierunku czterech najczęstszych genów, czyli *SOD1*, *C9orf72*, *FUS*, *TARDBP* .

Możemy obecnie pomóc małej grupie pacjentów z mutacją w genie SOD1; wcześniej nie mieliśmy żadnego leku, który hamowałby postęp tej choroby. **OBECNIE MAMY TOFERSEN – LEK DLA PACJENTÓW Z MUTACJĄ W GENIE SOD1.** *Jest przełomem w leczeniu tej choroby.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały prasowe

Mariusz Żywko

eprasa.pl e4dd7e23ed

Mówi Pani o harcie ducha, ale też o ogromnej nadziei. Ogromną nadzieją jest też możliwość leczenia - na razie dla małej grupy.

Tak, to jest absolutnie przełomowe. Nigdy wcześniej nie mieliśmy leku, który hamuje postęp choroby, poprawia stan pacjenta. Mogliśmy leczyć objawowo, poprawić mówienie czy połykanie, zmniejszyć napięcie mięśniowe, które przeszkadza w chodzeniu, natomiast nie było możliwości, żeby ktoś odzyskał umiejętność, którą stracił. Teraz to możemy zobaczyć - u pacjentów leczonych tofersenem. Oczywiście nie od razu.

Jak ten lek działa?

To lek, który jest podawany do płynu mózgowo-rdzeniowego przez nakłucie lędźwiowe (tak jak pierwszy lek w SMA). Jest podawany co miesiąc; po około 6 miesiącach powoduje spowolnienie postępu choroby, a następnie – u sporej grupy pacjentów, nawet więcej niż połowy – powoduje poprawę w skali funkcjonalnej, gdzie oceniamy, ile pacjent może zrobić, jeśli chodzi o mówienie, połykanie, jedzenie, używanie sztućców, chodzenie po schodach, oddychanie.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Pacjenci osiągają lepsze wyniki niż mieli. **DO TEJ PORY TAKIEJ SYTUACJI NIE BYŁO W TEJ CHOROBIE – NIE MOŻNA BYŁO COFNĄĆ NIESPRAWNOŚCI.** *To jest pierwszy lek, ale (mamy nadzieję, że pojawią się kolejne dla osób z innymi mutacjami).*

Dlatego wykonujemy szersze badania genetyczne . Mamy nadzieję, że dzięki ogromnemu postępowi biologii molekularnej i genetyki będzie coraz więcej leków biologicznych czy biologicznie modyfikujących przebieg pewnych procesów komórkowych.

Teraz toczymy walkę z czasem, staramy się jak najszybciej zbadać jak najwięcej osób, aby sprawdzić czy nie mają mutacji genetycznej, dla której mamy już lek, żebyśmy mogli go podać jak najwcześniej. Im wcześniej zaczniemy leczyć, tym więcej funkcji zachowamy. Czas jest kluczowy. Ważne jest, żeby była możliwość finansowania badań genetycznych, stworzenia szybkich

eprasa.pl e4dd7e23ed

ścieżek diagnostycznych, nie tylko w SLA, ale też w innych chorobach monogenowych. Jeśli mamy do zaproponowania leczenie, ważne są szybkie ścieżki dostępu do badań genetycznych dla pacjentów, aby nie czekali w kolejkach do Poradni czy Pracowni Genetycznych kilka lat, ponieważ to właśnie teraz mają szansę teraz dostać lek, który zmieni przebieg ich choroby.

Czy ma już Pani pierwsze doświadczenia ze stosowania leczenia w ramach badań klinicznych?

W Polsce jest 7 ośrodków, które miały możliwość stosowania tofersenu w ramach procedury wczesnego dostępu: firma produkująca lek przekazała go za symboliczną złotówkę poszczególnym szpitalom dla konkretnych chorych. Staraliśmy się, by pacjenci mogli jak najszybciej dostać leczenie, jak najbliżej swojego miejsca zamieszkania.

Dużą grupę pacjentów już wcześniej miałam pod opieką w Poradni Chorób Mięśni. To ogromna przyjemność badać ich czy dzwonić do nich i stwierdzać , że od kiedy przyjmują lek (najdłużej jest to 16 miesięcy), wszystko jest w porządku.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały prasowe

Mieczysław Dynaka

eprasa.pl e4dd7e23ed

Oczywiście wyniki analizujemy, będziemy je publikować, aby pokazać, jakie mamy doświadczenia w Polsce. Miejmy nadzieję, że pacjenci, którzy mają mutację w genie *SOD1*, będą mieli szansę na zupełnie inne życie. Niektóre osoby niedawno zdiagnozowane, chorujące mniej agresywnie, które mają np., tylko osłabioną rękę, nogę, trochę gorzej chodzą, będą mogły żyć w dobrej formie.

Jak wielu pacjentów mogłoby z tej terapii skorzystać?

W Polsce jest ok. 3 tysięcy chorych, a rocznie choruje około 800 osób. Tę mutację ma ok. 3,5 proc. chorych, dlatego szacuję, że takiego leczenia potrzebowałoby maksymalnie do 100 pacjentów..

Czy jest szansa, że w przypadku stwardnienia zanikowego bocznego stanie się tak, jak to się udało w przypadku SMA, gdzie są dostępne bardzo efektywne leki? Czy jest szansa na powtórzenie tego sukcesu?

Na to liczymy, natomiast trzeba pamiętać, że w przypadku stwardnienia zanikowego bocznego chorują dorośli. Mamy zbyt krótkie doświadczenie, aby powie-

eprasa.pl e4dd7e23ed

dzieć, że wrócą do formy. Poprawa jest stabilna, ale powolna. Myślę, że jest szansa, aby zatrzymać tą chorobę i poprawić stan pacjenta. Dlatego bardzo ważne jest to, żeby jak najwcześniej postawić rozpoznanie i rozpocząć leczenie.

Jakie są międzynarodowe wytyczne Europejskiej Akademii Neurologii (EAN) postępowania w SLA i jakie kluczowe wnioski płyną z nich dla Polski? Czego brakuje Polskim ekspertom leczących pacjentów z SLA do zapewnienia im modelowej opieki, zgodnej z europejskimi wytycznymi?

Według nowych zaleceń Europejskiej Agencji Neurologii, które ukazały się na przełomie roku, leczeniem z wyboru jest riluzol, czyli lek który mamy już od wielu lat, który przedłuża przeżycie od 3 do 10 miesięcy. Drugim lekkiem jest tofersen, przeznaczony dla chorych na SLA z mutacją w genie *SOD1*. Mamy też lek objawowy składający się z dekstrometorfanu i chinidyny, który zmniejsza śmiech i płacz przymusowy, a także poprawia nieco mowę i połykanie – jest on zarejestrowany jedynie w Stanach Zjednoczonych, jednak apteki

eprasa.pl e4dd7e23ed

w Belgii czy Niemczech są w stanie przygotować go z dwóch dostępnych w tych krajach leków.

Bardzo ważna jest multidyscyplinarna opieka nad pacjentem, którym powinien zajmować się nie tylko neurolog, ale też fizjoterapeuta, psycholog, pulmonolog, neurologopeda. W przypadku pacjentów w cięższym stanie konieczna jest opieka Zespołu opieki długoterminowej, jak również pacjent powinien pozostawać pod opieką Poradni żywieniowej, specjalisty opieki paliatywnej. Bardzo w Polsce brakuje opieki socjalnej, wytchnieniowej, ponieważ opieka nad pacjentem z SLA jest bardzo trudna i wyczerpująca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

OPIEKA NAD CHORYMI Z SMA: „MAMY SIĘ CZYM CHWALIĆ"

Fot. Materiały prasowe

Prof. dr hab. n. med. Katarzyna Kotulska-Jóźwiak

eprasa.pl e4dd7e23ed

Możemy być dumni z programu opieki nad chorymi na SMA. **UZYSKUJEMY BARDZO DOBRE WYNIKI LECZENIA DZIĘKI POŁĄCZENIU WCZESNEJ DIAGNOSTYKI Z MOŻLIWOŚCIĄ WCZESNEGO LECZENIA – MÓWI PROF. DR HAB. N. MED. KATARZYNA KOTULSKA-JÓŹWIAK,** *kierownik Kliniki Neurologii i Epileptologii Instytutu „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka".*

Rozmawiała **Dorota Bardzińska**

Pod koniec 2016 r. został zarejestrowany przez FDA pierwszy na świecie lek modyfikujący przebieg choroby w leczeniu rdzeniowego zaniku mięśni (SMA). Jaka była perspektywa pacjentów chorych na SMA przed wprowadzeniem tej terapii?

Rdzeniowy zanik mięśni jest w naturalnym przebiegu chorobą bardzo ciężką, z różną szybkością na-

eprasa.pl e4dd7e23ed

rastania objawów, niemniej zawsze postępującą. Najcięższy przebieg ma rdzeniowy zanik mięśni rozpoczynający się w pierwszych sześciu miesiącach życia, tzw. SMA typu 1. To niestety także najczęstsza postać choroby. Prawie wszystkie dotknięte nią dzieci bez leczenia umierają przed 2. rokiem życia lub wymagają wsparcia oddechowego respiratorem ze względu na osłabienie wszystkich mięśni, w tym mięśni oddechowych.

Wraz z pojawieniem się tej pierwszej terapii perspektywa pacjentów znacznie się zmieniła...

Początkowo leki stosowaliśmy u pacjentów, którzy już mieli objawy choroby, dlatego że możliwości wczesnej diagnostyki, w tym badań przesiewowych noworodków, pojawiły się nieco później. Jednak nawet wówczas, kiedy rozpoczynaliśmy leczenie u dzieci czy dorosłych z objawami choroby, choroba z postępującej, bezpośrednio zagrażającej życiu, zmieniła w chorobę przewlekłą z perspektywą poprawy, a nie tylko stabilizacji czy zahamowania objawów.

eprasa.pl e4dd7e23ed

W tej chwili połączone zostały wczesne leczenie i diagnostyka, **OBEJMUJĄCA TAKŻE BADANIA PRZESIEWOWE NOWORODKÓW,** *a zatem rozpoznanie choroby u noworodków na podstawie badania genetycznego, często zanim pojawia się objawy rdzeniowego zaniku mięśni.*

Możliwe jest więc leczenie przedobjawowe i zahamowanie procesu chorobowego na tym etapie, tj. niedopuszczenie do wystąpienia objawów. Nasza obecna wiedza wskazuje, że to zahamowanie jest długotrwałe. Oznacza to umożliwienie pacjentowi życia bez żadnych objawów choroby lub z objawami minimalnymi, takimi, które nie wpływają zasadniczo na jakość życia i możliwości realizacji najpierw zadań szkolnych, edukacyjnych, a potem pracy zawodowej.

W Polsce program lekowy B.102 dla rdzeniowego zaniku mięśni został wprowadzony w 2019 r. Pierwsi pacjenci otrzymali wówczas terapię. Jakie zmiany

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały prasowe

Angelika Chrapkiewicz-Gądek jest autorką dwóch książek i mówcą inspiracyjnym. „Nusinersen wywrócił moje życie do góry nogami. Po leku zmienił się mój komfort życia. Pewnych rzeczy już dawno nie robiłam, a teraz mogę" – mówi.

eprasa.pl e4dd7e23ed

i jakie efekty leczenia obserwowała Pani u swoich pacjentów?

Uściślę: dostęp do nusinersenu, czyli pierwszego leku, który został zarejestrowany do leczenia rdzeniowego zaniku mięśni, mieliśmy już wcześniej, dlatego że w Polsce rozstał uruchomiony program wczesnego dostępu, który daje możliwość skorzystania z leku jeszcze niezarejestrowanego na koszt producenta. Ta możliwość dotyczyła początkowo niewielkiej grupy 10 dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni typu I, potem, dosłownie tuż przed rejestracją, rozszerzono ją do 30 pacjentów. W związku z tym mamy trochę dłuższą obserwację wyników terapii, która dotyczy jednak tylko rdzeniowego zaniku mięśni typu 1 i tylko dzieci.

Kiedy wprowadzono program lekowy, od początku byli włączeni do niego wszyscy pacjenci z rdzeniowym zanikiem mięśni, niezależnie od wieku, czasu trwania choroby, stopnia jej zaawansowania, liczby kopii genu SMN2, czyli modyfikatora przebiegu choroby.

Im mniej tych kopii, tym zazwyczaj choroba pojawia się szybciej i cięższe są jej postępy. Co ważne, pro-

eprasa.pl e4dd7e23ed

gram lekowy dotyczył zarówno dzieci, jak i dorosłych. Była to wyjątkowa sytuacja na świecie, w większości krajów bowiem obowiązywały wówczas ograniczenia w dostępie do terapii, a w Polsce dostęp do niej mieli wszyscy chorzy.

Oczywiście ci, którzy nie mieli przeciwskazań do podania leku, ale tych jest bardzo mało, to pojedyncze przypadki.

Skuteczność leczenia w programie lekowym definiowana jest jako, **CO NAJMNIEJ ZAHAMOWANIE POSTĘPU CHOROBY,** *stabilizacja objawów albo oczywiście poprawa.*

Takiego przypadku, w którym musielibyśmy zakończyć leczenie z powodu nieosiągnięcia skuteczności, nie mieliśmy. To chyba najlepszy dowód na to, że leczenie jest skuteczne.

A w tej chwili cieszymy się, że wszystkie trzy leki zarejestrowane do leczenia rdzeniowego zaniku mięśni

eprasa.pl e4dd7e23ed

są dostępne w ramach programu – poza nusinersenem mamy jeszcze rysdyplam i onasemnogen abeparwowek, czyli tzw. terapię genową.

Najpierw chorzy uzyskali dostęp do nusinersenu, a dopiero później weszły pozostałe terapie. Ilu pacjentów jest obecnie leczonych tymi lekami? Czym się różnią?

Rozwój programu lekowego – dołączanie kolejnych leków – odzwierciadla rozwój medycyny. Nusinersen był wówczas, w momencie uruchamiania programu w Polsce, jedynym lekiem zarejestrowanym, czyli dostępnym i o udowodnionej skuteczności i bezpieczeństwie w rdzeniowym zaniku mięśni. Pozostałe pojawiały się później.

Leki te różnią się przede wszystkim drogą podania. Nusinersen jest lekiem podawanym dokanałowo, czyli drogą nakłucia lędźwiowego; dawki podtrzymujące są podawane trzy razy do roku.

Rysdyplam jest lekiem podawanym codziennie doustnie, natomiast onasemnogen abeparwowek jest podawany dożylnie raz w życiu.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały pras

Kiedy Artur Michalczyk miał 7 lat, zdiagnozowano u niego SMA. Dzięki szybkiemu podaniu leku udało się zatrzymać rozwój choroby. Dziś Artur chodzi po górach, jeździ na rowerze, trenuje piłkę nożną.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Największa liczba pacjentów w Polsce jest leczona nusinersenem – ponad 700. Rysdyplam otrzymuje ok. 350 pacjentów. W programie lekowym mamy także zarejestrowane 62 podania terapii genowej.

Należy jednak pamiętać, że każdy z tych leków ma swoje ograniczenia. Na przykład jeśli chodzi o terapię genową mamy ograniczenia spowodowane samą istotą leku – jest to opakowany w nośnik wirusowy gen SMN. Wirus, który stanowi nośnik dla genu, nie powoduje objawów chorobowych, nie jest czynnikiem zakaźnym, jednak wywołuje reakcję zapalną organizmu. W związku z tym nie można podawać tego leku w nieograniczonych ilościach, jest to zatem lek dla najmłodszych pacjentów. Podajemy go obecnie do momentu osiągnięcia przez pacjenta masy ciała 13,5 kg.

Dzięki wieloletnim doświadczeniom z rzeczywistych obserwacji klinicznych terapii SMA, uzyskanych przez polskich lekarzy, powstało kilka publikacji naukowych dotyczących skuteczności i efektów leczenia. Jakie wnioski płyną z tych doniesień?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Widzimy przede wszystkim niezwykle korzystny wpływ połącznia wczesnej diagnostyki z wczesnym leczeniem.

Z badań klinicznych wiedzieliśmy, że leki są najbardziej skuteczne, jeśli są podawane u pacjenta, **ZANIM WYSTĄPIĄ PIERWSZE OBJAWY CHOROBY.** *W naszym programie lekowym dodatkowo byliśmy w stanie zauważyć wpływ czasu na skuteczność leczenia nawet u pacjentów przedobjawowych.*

Wyniki – niezależnie od tego, czy mówimy o nusinersenie, czy rysdyplamie, czy o terapii genowej – przewyższają to, czego moglibyśmy się spodziewać, patrząc na wyniki badań klinicznych. Dzieje się tak zapewne dlatego, że mamy rekordowo dobrze działający program badań przesiewowych. Wynik badania przesiewowego identyfikujący mutacje otrzymujemy średnio w 11. dniu życia dziecka, co oznacza, że mo-

eprasa.pl e4dd7e23ed

żemy zaczynać leczenie wcześniej niż w większości krajów na świecie. I prawdopodobnie jest to podstawową przyczyną tego, że wyniki, które osiągamy, są naprawdę bardzo dobre.

Jak wiele wykonano już w Polsce badań przesiewowych w kierunku SMA?

Badania przesiewowe, które rozpoczęliśmy w kwietniu 2021 r., w 2022 r. objęły już całą Polskę. Od tego czasu wszystkie noworodki, które rodzą się w Polsce i których rodzice wyrażą na to zgodę, mają wykonywane to badanie. Dotychczas badaniami objęto już ponad 800 tys. noworodków, identyfikując w ten sposób 127 pacjentów.

Wszystkie trzy leki mają u pacjentów przedobjawowych największą skuteczność, ale nie oznacza to, że nie jesteśmy w stanie również u pacjentów z objawami osiągać bardzo dobrych rezultatów. Pomimo działania programu badań przesiewowych noworodków wciąż jeszcze trafiają do nas pacjenci z rozpoznaniem rdzeniowego zaniku mięśni na podstawie objawów klinicznych, pacjenci, którzy urodzili się przed erą badań prze-

eprasa.pl e4dd7e23ed

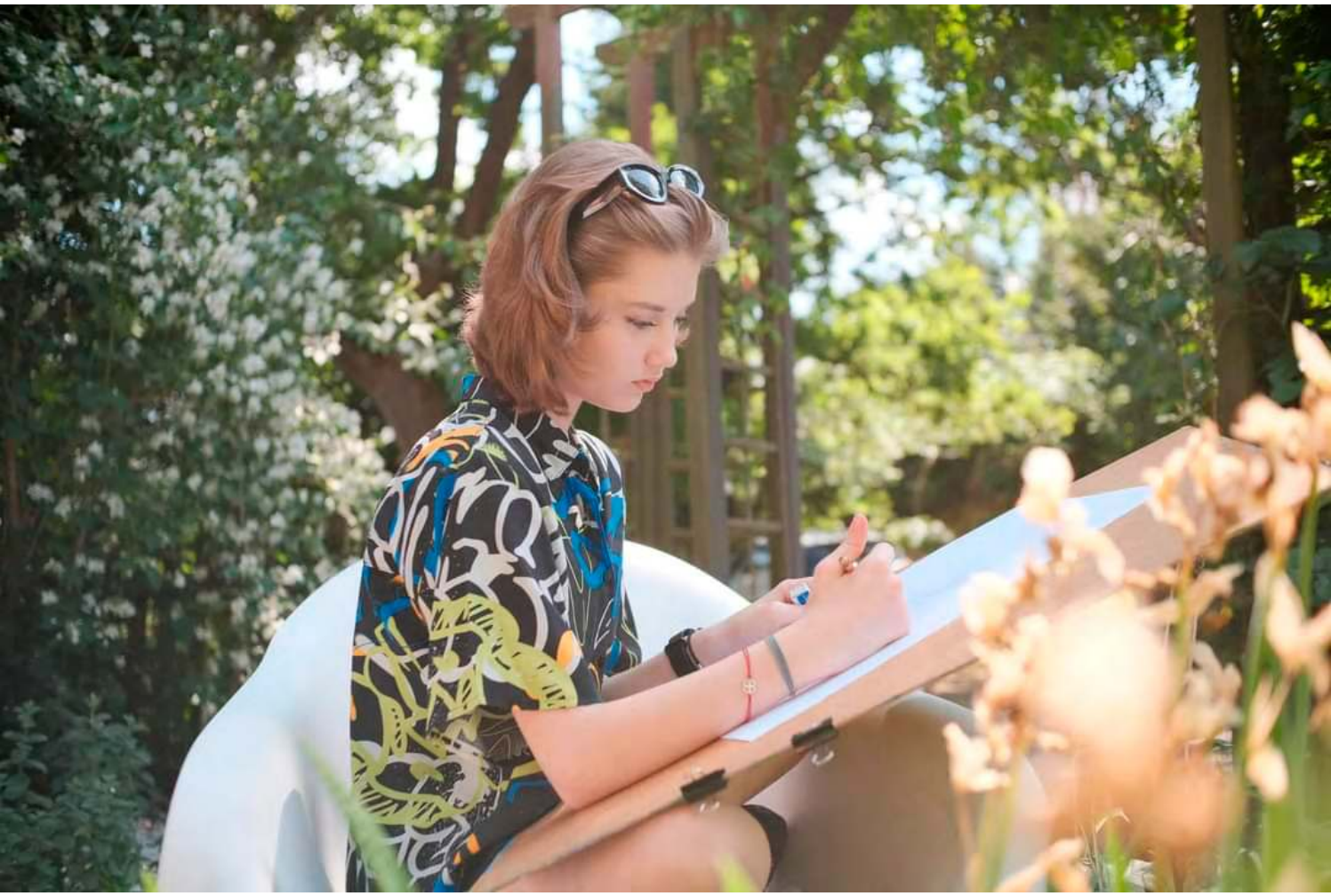

Fot. Materiały prasowe

Martyna Wójtowicz: „Teraz czuję się cudownie. Zdecydowanie lepiej niż w 2019 roku, gdy dostałam pierwszą dawkę nusinersenu. Lek był dla mnie cudem, który odmienił moje życie".

eprasa.pl e4dd7e23ed

siewowych, tak jak np. 14-latka, która przyszła do nas w zeszłym tygodniu.

Mamy również pacjentów, którzy nie mają szans identyfikacji w badaniach przesiewowych z tego względu, że nie mają mutacji, która jest w nich wykrywana. Takich pacjentów jest kilka procent. Wreszcie,

> *jest także pewna grupa pacjentów, u których postęp choroby jest bardzo szybki;* **JUŻ W PIERWSZYCH DOBACH ŻYCIA SĄ WIDOCZNE OBJAWY** *rdzeniowego zaniku mięśni.*

I nawet w tych grupach pacjentów leczonych po wystąpieniu objawów wyniki, które osiągamy, są bardzo dobre.

Czy w najbliższym czasie można się spodziewać kolejnych podsumowań z praktyki klinicznej z uwagi na szerokie doświadczenie polskich lekarzy? Będą kolejne publikacje?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Tak, będą, bo są potrzebne z kilku powodów. Po pierwsze, rozmawiając z pacjentami, kiedy zaczynamy ich leczenie, chcemy się oprzeć na rzeczywistych danych. Mówiąc o tym, czego się można po lekach spodziewać, chcemy dawać pacjentom i ich rodzinom jak najbardziej rzetelne informacje.

Po drugie, w związku z tym, że mamy w tej chwili trzy leki, chcemy zidentyfikować te czynniki, które będą wskazywały, jaki lek dla jakiego pacjenta będzie najlepszym wyborem.

I wreszcie trzecia przyczyna. Sytuacja w Polsce jest wyjątkowo dobra, jeśli chodzi o opiekę nad pacjentami z rdzeniowym zanikiem mięśni: mamy wczesną diagnostykę, wczesne leczenie. Tak jednak nie jest w wielu innych krajach świata – tam wciąż trwają negocjacje dotyczące tego, jaki i dla kogo powinien być dostęp do leków. Każda taka publikacja pomaga przekonać decydentów, że sensowne jest prowadzenie odpowiednio wczesnej diagnostyki i wczesne wdrożenie leczenia.

Co mówią sami pacjenci o tych terapiach? Jak je oceniają?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Sądzę, że środowisko pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni, bardzo dobrze działające w ramach Fundacji SMA, jest usatysfakcjonowane tym, jak wygląda program lekowy, jakie stwarza możliwości i jakie daje dodatkowe korzyści dla pacjentów.

> *W programie lekowym mamy nie tylko zwrot kosztów terapii. Wprowadza on również* **MODEL OPIEKI KOORDYNOWANEJ NAD PACJENTEM** *z rdzeniowym zanikiem mięśni.*

Umożliwia wszystkie konsultacje specjalistyczne, które są pacjentowi potrzebne i wymagane, a także rehabilitację i odpowiednią opiekę żywieniową. Jeśli potrzeba, również opiekę gastroenterologiczną, pulmonologiczną, co dla pacjentów z objawami SNA jest niezwykle istotne. Program daje więc poczucie bezpieczeństwa.

Ilu jest w sumie w Polsce pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni?

eprasa.pl e4dd7e23ed

Fot. Materiały prasowe

Oliwia Rabczuk była jednym z pierwszych dzieci w Polsce, którym podano nusinersen. „Nie wierzyłam, że ten lek może aż tak pomóc" – mówi Jagoda Podgórniak, mama Oliwii.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Szacowana liczba chorych to ok. 1,2 tys. Większość z nich jest leczona w ramach programu lekowego, pewna grupa pacjentów uczestniczy również w badaniach klinicznych, które są w Polsce prowadzone.

Jak ocenia pani dostęp pacjentów do leczenia? W ilu ośrodkach są leczeni?

Dostęp jest dobry, nie mamy kolejek oczekujących. Mamy w tej chwili 18 ośrodków pediatrycznych i 18 ośrodków dla dorosłych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni dorastają i będą zasilać grupę dorosłą, w związku z czym będzie potrzeba otwierania kolejnych ośrodków dla dorosłych.

Ponad 60 proc. pacjentów z SMA jest czynnych zawodowo. Dla nich bardzo ważne są pozytywne efekty terapii...

Zdecydowanie tak, i to dotyczy nie tylko tych dorosłych, którzy zaczęli leczenie wcześnie. Dotyczy to także tych, którzy chorują bardzo długo. Mamy sporą grupę pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni, którzy są aktywni zawodowo pomimo istotnej

eprasa.pl e4dd7e23ed

niepełnosprawności ruchowej. Dla tych osób nawet tylko zatrzymanie procesu chorobowego na tym etapie, kiedy jeszcze mogą być aktywni zawodowo, jest niezwykle istotne. Dzięki temu mogą nadal prowadzić satysfakcjonujące życie, bez obawy, że choroba zabierze kolejną funkcję czy możliwości kontaktu ze światem.

Europejska Agencja Lekowa zaakceptowała wniosek rejestracyjny dla wyższej dawki podania pierwszego leku stosowanego w SMA. Czego by Pani spodziewała po tym leku? Czy to może zmienić sposób leczenia, paradygmat tej choroby?

Jeżeli chodzi o wyższą dawkę nusinersenu, to jest to informacja, na którą czekaliśmy.

W pierwszych badaniach klinicznych, które doprowadziły do rejestracji tego leku, najwyższą testowaną dawką było 12 mg. Naturalna była potrzeba sprawdzenia, czy wyższa dawka leku nie będzie skuteczniejsza w przypadku pacjentów objawowych.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Okazało się, że lek w wyższej dawce spełnił oczekiwania ustalone w badaniu klinicznym. **ISTOTNE JEST OCZYWIŚCIE BEZPIECZEŃSTWO TEGO LECZENIA.** *I wygląda na to, że to bezpieczeństwo jest dokładnie takie samo jak przy obecnie standardowo stosowanej terapii.*

Oczywiście nie oznacza to automatycznego dostępu chorych do wyższej dawki nusinersenu – proces rejestracyjny jest długi, a kwestia refundacji to jeszcze odrębna sprawa.

Jesteśmy jednym z wiodących krajów na świecie, jeśli chodzi o leczenie SMA. Jak ocenia Pani Polskę na tle innych krajów Europy, świata?

Na pewno trzeba docenić, że mamy program leczenia rdzeniowego zaniku mięśni, obejmujący zarówno program badań przesiewowych noworodków, dostęp do wczesnej diagnostyki genetycznej nie tylko nowo-

eprasa.pl e4dd7e23ed

rodków, ale także pozostałych pacjentów z podejrzeniem tej choroby. Mamy również dostęp do leczenia w rozwiniętej sieci ośrodków, zapewniających nie tylko leki, ale także opiekę wielospecjalistyczną nad pacjentami z SMA. Są także nowe inicjatywy, które służą poprawie stanu pacjentów z rdzeniowym zanikiem mięśni, jak np. realizowany w poznaniu grant ABM poświęcony metodom rehabilitacyjnym w SMA. To wszystko sprawia, że możemy być bardzo dumni z tego, jak opieka nad tą rzadką chorobą wygląda w Polsce.

Możemy się tym wszystkim chwalić i pokazywać jako modelowe rozwiązanie w chorobie rzadkiej, takie, które korzysta z wszystkich zdobyczy medycyny i pozwala na wyciągnięcie maksymalnych korzyści z bardzo kosztownych terapii.

Te terapie są bardzo skuteczne, m.in. dlatego, że są wcześnie stosowane. Tylko połączenie wczesnej diagnostyki z wczesną możliwością leczenia zapewnia tak dobre efekty.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

PRZEWLEKŁE ZMĘCZENIE I ŚWIĄD SKÓRY? TO MOŻE BYĆ PBC

Fot. WUM

Prof. dr hab. n. med. Piotr Milkiewicz

eprasa.pl e4dd7e23ed

Dwa najczęstsze objawy PBC to przewlekłe zmęczenie i świąd skóry. Dzięki postępowi w diagnostyce i chociaż wciąż niewystarczającej, ale dużo większej świadomości lekarzy, **CHOROBĘ ROZPOZNAJEMY NA WCZEŚNIEJSZYCH ETAPACH, ZANIM JESZCZE DOJDZIE DO ROZWOJU JEJ KATASTROFALNYCH POWIKŁAŃ – MÓWI PROF. DR HAB. N. MED. PIOTR MILKIEWICZ,** *twórca Centrum Leczenia Chorób Rzadkich Wątroby Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.*

Rozmawiała **Anna Kopras-Fijołek**

Co to jest za schorzenie - PBC i kogo najczęściej dotyka?

Pierwotne zapalenie dróg żółciowych, często określane angielskim skrótem PBC (ang. *Primary Biliary Cholangitis*), to tajemnicza rzadka choroba wątroby, którą najczęściej rozpoznajemy u kobiet w wieku 40-

eprasa.pl e4dd7e23ed

50 lat. Stanowią one ponad 90 proc. wszystkich chorujących. Warto wspomnieć, że z nieznanych przyczyn przebieg choroby u mężczyzn jest znacznie cięższy.

Jak zatem widzimy, PBC wymyka się ze stereotypu typowej choroby rzadkiej, która zwykle kojarzy się z silną predyspozycją genetyczną oraz rozpoznaniem w okresie wczesnego dzieciństwa. Nigdy nie rozpoznano PBC u dziecka.

> *Nie mamy precyzyjnych danych dotyczących* **WYSTĘPOWANIA PBC W NASZYM KRAJU,** *a na podstawie badań pochodzących z krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych zakłada się, że występuje ona u ok. 400 osób na milion.*

Chociaż jej etiologia nie jest do końca poznana, uważa się, że jest to schorzenie o podłożu autoimmunologicznym, w którym dochodzi do uszkodzenia drobnych przewodzików żółciowych, co uruchamia całą kaskadę niekorzystnych zdarzeń prowadzących do uszkodze-

eprasa.pl e4dd7e23ed

nia wątroby i w konsekwencji jej marskości, a nawet konieczności przeszczepienia tego narządu.

Jakie są objawy kliniczne tego schorzenia?

W ciągu ostatnich kilku dekad dość wyraźnie zmieniły się objawy kliniczne, z jakimi zgłaszają się do lekarza pacjenci cierpiący na tę chorobę. Warto wspomnieć, że jeszcze do niedawna określaliśmy ją jako pierwotną marskość wątroby (ang. *Primary Biliary Cirrhosis*) z uwagi na to, że klasyczne opisy schorzenia dotyczyły pacjentek z zaawansowanym przez chorobę uszkodzeniem wątroby, nierzadko z objawami nasilonej żółtaczki, wyniszczenia, wodobrzusza czy typowych dla zaawansowanej niewydolności wątroby zaburzeń świadomości, które nazywamy encefalopatią wątrobową. Aktualnie, dzięki postępowi w diagnostyce i chociaż wciąż niewystarczającej, ale dużo większej świadomości lekarzy, chorobę rozpoznajemy na wcześniejszych etapach, zanim jeszcze dojdzie do rozwoju jej katastrofalnych powikłań. Klinicznie dwa najczęstsze objawy tego schorzenia to przewlekłe zmęczenie i świąd skóry.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Przewlekłe zmęczenie i świąd skóry? Nie są to objawy, które mogą kojarzyć się z chorobą wątroby.

Tak, to prawda, te objawy nie kojarzą się większości pacjentów, ale również i wielu lekarzom z problemem dotyczącym wątroby, co niestety bardzo często opóźnia postawienie rozpoznania, nierzadko o wiele miesięcy.

Na podstawie mojego już ponad trzydziestoletniego doświadczenia w leczeniu pacjentów z chorobami wątroby muszę stwierdzić, że **PRZEWLEKŁE ZMĘCZENIE** *to jeden z najbardziej lekceważonych przez nas - lekarzy objawów klinicznych.*

Każdy z nas jest okresowo przemęczony i wydaje nam się, że jest w tym stanie coś naturalnego, ponieważ po okresie wypoczynku ten objaw ustępuje. W przypadku PBC jest inaczej – zmęczenie nie ustępuje nawet po w pełni przespanej nocy. Warto jednak podkreślić, że nie jest to objaw specyficzny wyłącznie dla pierwotnego zapalenia dróg żółciowych.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Przewlekłe zmęczenie występuje również w innych schorzeniach o podłożu autoimmunologicznym, takich jak choroba Hashimoto, reumatoidalne zapalenie stawów, toczeń rumieniowaty czy stwardnienie rozsiane.

Jest to objaw, który w skrajnych przypadkach może całkowicie wyeliminować pacjenta z normalnego funkcjonowania, pracy czy życia w ogóle. Według aktualnego stanu wiedzy ma on niewiele wspólnego ze zmęczeniem mięśni, ale ma charakter ośrodkowy. Oznacza to, że jakieś bliżej niepoznane czynniki, najpewniej związane z reakcjami autoimmunologicznymi, oddziałują bezpośrednio na mózg, powodując uczucie permanentnego zmęczenia.

Czy dysponujemy narzędziami, które mogą pozwolić nam na bardziej precyzyjne określenie nasilenia przewlekłego zmęczenia?

Tak, służą do tego dedykowane kwestionariusze. W naszym ośrodku posługujemy się nimi na co dzień, są bardzo przydatne. Niestety, ponieważ nie znamy dokładnej przyczyny tego objawu, trudno jest nam w bardziej efektywny sposób pomóc pacjentom. Nasze ostatnie analizy wykazały, że u około 30 proc. pacjentek

eprasa.pl e4dd7e23ed

z PBC przewlekłe zmęczenie występuje w stopniu nasilonym, upośledzającym codzienne funkcjonowanie.

Wspomniał pan o badaniach naukowych. Czy Państwa ośrodek prowadzi badania naukowe dotyczące przyczyn PBC?

Tak, jako Centrum Leczenia Chorób Rzadkich WUM jesteśmy częścią sieci europejskich ośrodków referencyjnych z zakresu chorób rzadkich wątroby (*European Reference Network* – RARE LIVER). Jest to grupa wiodących w Europie ośrodków posiadających największe doświadczenie w leczeniu tych schorzeń. My skupiamy się na chorobach rzadkich o podłożu autoimmunologicznym, a w naszej opiece znajduje się ponad 2000 pacjentów z tymi chorobami, co według mojej wiedzy stanowi największą grupę chorych leczonych w jednym ośrodku w krajach Unii Europejskiej. W tej grupie znajduje się prawie 700 chorych z PBC. Inicjujemy i uczestniczymy w wielu międzynarodowych projektach mających na celu lepsze poznanie tych chorób, wśród których PBC zajmuje jedno z wiodących miejsc.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Wróćmy do objawów PBC. Jako drugi wymienił pan świąd skóry. On też nie kojarzy się z chorobą wątroby.

Tak, świąd skóry może być pierwszym objawem PBC. Początkowo niewielki, z czasem może się nasilać. Jego cechą charakterystyczną jest to, że nie jest on wywołany przez jakiekolwiek zmiany na skórze. Te pojawiają się w konsekwencji drapania i określamy je mianem przeczosów. Niestety, obecność świądu skóry sprawia, że pacjentka kierowana jest na konsultację do dermatologa, na którą zwykle dość długo czeka.

W leczeniu stosowane są różnego rodzaju maści, które niestety nie pomagają i pacjenci kierowani są na konsultacje do innych specjalistów. **TO WSZYSTKO PROWADZI DO ZNACZNEGO OPÓŹNIENIA ROZPOZNANIA** *i może mieć negatywny wpływ na rokowanie.*

eprasa.pl e4dd7e23ed

W skrajnych przypadkach świąd może być tak silny, że pacjenci podejmują próby samobójcze. Takie sytuacje są, niestety, dobrze udokumentowane.

Jak wygląda kwestia rozpoznawania choroby? Czy lekarz POZ mógłby rozpoznać PBC czy też postawienie diagnozy wymaga wizyty u specjalisty?

Lekarz rodzinny dysponuje podstawowym panelem badań laboratoryjnych, nazywanym często panelem wątrobowym, który może w znacznym stopniu przybliżyć rozpoznanie choroby. W skład tego panelu wchodzi oznaczenie enzymów wątrobowych takich jak: AST, ALT, ALP i GGTP. W kontekście PBC najważniejsze są ALP i GGTP - aktywność tych dwóch enzymów jest zwykle podwyższona w PBC. Z nieznanych mi przyczyn ALP (fosfataza alkaliczna) nie jest rutynowo zlecana, a zwiększona aktywność GGTP zwykle kojarzy się lekarzom z nadużywaniem alkoholu. Pytanie o ten problem pojawia się zawsze w rozmowie z pacjentem, u którego podwyższona jest aktywność GGTP,

eprasa.pl e4dd7e23ed

co wielu odbiera w bardzo negatywny sposób, uważając, że lekarz imputuje im problem z alkoholem. A zatem rutynowe wykonanie ALP byłoby tu bardzo pomoce.

Do definitywnego postawienia rozpoznania **KONIECZNE JEST WYKONANIE BADAŃ SEROLOGICZNYCH** *i potwierdzenie obecności autoprzeciwciał przeciwmitochondrialnych (AMA) lub specyficznych dla PBC przeciwciał przeciwjądrowych (ANA).*

Te badania są już w gestii specjalisty gastroenterologa.

Czy do postawienia rozpoznania PBC konieczne jest wykonanie biopsji wątroby?

U osób z podwyższoną aktywnością ALP i obecnością charakterystycznych przeciwciał biopsja nie jest konieczna. Wykonuje się ją aktualnie dość rzadko,

eprasa.pl e4dd7e23ed

a o ewentualnych wskazaniach powinien decydować specjalista.

W jaki sposób leczy się PBC? Czy można doprowadzić do całkowitego wyleczenia tej choroby?

Niestety, nie dysponujemy aktualnie terapiami, które mogłyby wyleczyć PBC. Jakkolwiek by to nie zabrzmiało, PBC pozostaje chorobą nieuleczalną. Tym niemniej u znacznego odsetka pacjentek udaje nam się skutecznie kontrolować przebieg choroby, nierzadko prowadząc do jej regresji, czyli znacznej poprawy nie tylko w obrazie klinicznym, ale również w zmniejszeniu się uszkodzenia wątroby. Lekiem pierwszego wyboru jest kwas ursodeoksycholowy (UDCA), powszechnie dostępny w Polsce. Jednak nie wszyscy pacjenci odpowiadają na to leczenie.

Co w takiej sytuacji? Jak można leczyć tych chorych?

Ocenia się, że u około 35-40 proc. pacjentów z PBC nie uzyskamy adekwatnej odpowiedzi na leczenie UDCA. W takiej sytuacji rozważamy wdrożenie terapii drugiego rzutu.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Przyznam, że z dużym zdumieniem, ale też zadowoleniem - jako klinicysta zajmujący się na co dzień leczeniem chorób rzadkich wątroby – **OBSERWUJĘ DUŻE ZAINTERESOWANIE W OSTATNIM OKRESIE WŁAŚNIE PREPARATAMI DRUGIEGO RZUTU,** *które wspomagają odpowiedź na leczenie w PBC.*

W czasie ostatniego roku, dwóch lat opublikowano wyniki dużych badań dotyczących preparatów drugiego rzutu, należących do grupy selektywnych agonistów receptora PPAR (ang. Peroxisome Proliferator-Activated Receptor). Wszystkie prace ukazały się w najlepszym na świecie czasopiśmie medycznym, jakim jest *New England Journal of Medicine*, co podkreśla zainteresowanie skutecznym leczeniem tej rzadkiej choroby.

Aktualnie w Polsce zarejestrowane są dwa leki z grupy selektywnych agonistów receptora PPAR. Co ciekawe,

eprasa.pl e4dd7e23ed

jak wykazują najnowsze doniesienia, jeden z nich może mieć również korzystny wpływ na przewlekłe zmęczenie – czekamy obecnie na szczegółowe wyniki tych analiz. Niestety, leki te nie są jeszcze w Polsce refundowane, dlatego aktualnie stosujemy inne preparaty o zbliżonym działaniu, jakimi są fenofibraty. Należy jednak podkreślić, że są one stosowane pozarejestracyjnie, na zasadzie „off-label", ponieważ nie posiadają udokumentowanego działania zgodnie z najwyższymi standardami. Niewątpliwie dostępność nowych terapii w ramach na przykład programu lekowego stanowiłaby bardzo silne wsparcie w naszej walce z tą rzadką i wciąż nieuleczalną chorobą, jaką jest PBC.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

DŁUGO CZEKALIŚMY NA SWÓJ GŁOS

Fot. Artur Szczepański/REPORTER/East News

eprasa.pl e4dd7e23ed

– Gdy byłem w wieku moich dzieci, do głowy nam nie przychodziło, że to, że połowa czarnych psów na osiedlu nazywa się Murzyn, nie jest ok, że to jest jakoś nacechowane negatywnie. Dziś wchodzą feminatywy i to też jest ciekawe, lubię, jak język się zmienia i nadąża za rzeczywistością. **MYŚLĘ, ŻE NIESAMOWITA JEST TEŻ ŚWIADOMOŚĆ MŁODYCH LUDZI NA PRZYKŁAD DOTYCZĄCA ZDROWIA PSYCHICZNEGO ALBO KWESTII KLIMATYCZNYCH. WIĘC NA PEWNO CZERPIEMY OD SIEBIE NAWZAJEM.** *A jednocześnie oni dorastają w świecie trudnym – potwornie zradykalizowanym, targanym rozmaitymi konfliktami, dezinformacją –* **MÓWI FISZ, WŁAŚCIWIE BARTOSZ WAGLEWSKI, MUZYK,** *kompozytor, wokalista i instrumentalista.*

Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

eprasa.pl e4dd7e23ed

„25" w tytule nowej płyty przenosi nas ćwierć wieku wstecz. Jak samopoczucie w związku z tym - trochę kombatanckie?

Trochę tak, choć trochę się tego boję – nie czuję magii liczb, niespecjalnie też lubię podsumowania, nie jestem sentymentalny. Ale zadaję sobie pytanie o to, jaka jest opowieść o moim pokoleniu, o ludziach, którzy wchodzili w życie i w twórczość te 20, 25 lat temu. My naprawdę długo czekaliśmy na swój głos, walka pokoleniowa nie była ani łatwa, ani krótka.

Musieliśmy stoczyć walkę o to, żeby nasza muzyka mogła się pojawić w rozgłośniach radiowych, walczyliśmy o swoje audycje, o swoje czasopisma. Chcieliśmy wypowiedzieć jakąś prawdę o współczesnej rzeczywistości. Ogromna potrzeba, żeby to wszystko, co działo się wokół nas, zyskało jakieś przełożenie na kulturę, na język, wynikała z poczucia końca jakiejś epoki. Epoki gitary elektrycznej, kowbojek i długich włosów, Jarocina, wszechobecnego w radiach rocka, post punku, które w naszym odczuciu nijak miały się już do współ-

eprasa.pl e4dd7e23ed

czesnej rzeczywistości. I choć oczywiście to były zjawiska szalenie ważne społecznie i wciąż lubimy wracać do tej muzyki, to wtedy walczyliśmy o swój język, o swoją własną opowieść.

Jaka to była opowieść?

To opowieść osiedli takich jak Ursynów, miejsc pomyślanych jako przestrzenie dla młodych rodzin. Znaleźliśmy się tam w gronie rówieśników, nie było jesz-

---

Fisz Emade Tworzywo

– jeden z najważniejszych zespołów na polskim rynku fonograficznym, powraca z nowym albumem. W nagranym 25 lat od debiutu zespołu – płyty „Polepione Dźwięki” albumie bracia przyglądają się tym kolorowym, muzycznym latom, w których ugruntował się ich niepowtarzalny i charakterystyczny styl muzyczny. To lata pełne koncertów wraz ze składem Tworzywo, czasy związane z kulturą hip-hop, czasy eksperymentowania i nowego otwarcia po sukcesie płyty „Mamut”. Swoją twórczość po dziś bracia chętnie nazywają „Polepionymi Dźwiękami”, których nie da się zaszufladkować pod jeden gatunek muzyczny. Na płycie „25” w swoim charakterystycznym stylu łączą elektronikę z muzyką rockową, muzyką rap, tworząc przy tym oryginalną fuzję przeróżnych dźwięków i gatunków.

eprasa.pl e4dd7e23ed

cze metra, dojazd do centrum wydawał nam się wielką wyprawą i tam właśnie tworzyliśmy swój własny, trochę osobny świat. Pierwsze zespoły, pierwsze próby, na każdym osiedlu jakiś skład hip-hopowy, wspólna jazda na deskorolce, graffiti, malarstwo, ale takie dzikie, inspirowane Basquiatem. To była nasza rzeczywistość. Słuchając rozgłośni radiowych, szybko zdaliśmy sobie sprawę, jak mało jest tam muzyki, która nas inspirowała: afroamerykańskiej, soulowej, jazzowej, jakiegoś nowego, świeżego spojrzenia.

To jest ciekawe, że pokolenia, które też przecież musiały walczyć o swój głos, **BYŁY TAK NIECHĘTNE** *wobec tego, co my próbowaliśmy robić.*

Pamiętam, jak scenę rockową łączono z narkomanią i całym złem tego świata, a potem to szeptanie wśród muzyków tamtego pokolenia: „oby ta moda na hip-hop szybko minęła”. Bardzo symboliczne jest dla mnie to, że dziś Agnieszka Szydłowska jest dyrektorką Trójki.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Jeszcze 10, 15 lat temu, to było coś zupełnie niemożliwego. Długo musieliśmy czekać na swój głos. Dlatego też zaczęliśmy sami zakładać wytwórnie, tak pojawił się Asfalt Records.

I tak pojawiała się nowa muzyka.

Nasza muzyka była przede wszystkim muzyką powstającą w domach, to miało związek ze zmianą technologiczną, pojawieniem się samplerów, komputerów. Okazało się, że to, do czego jesteśmy przywiązani w kulturze słowiańskiej czy w ogóle tej europejskiej, czyli harmonia i melodia, nie jest główną siłą napędową tych utworów. To był przełom. Ale to też muzyka pokolenia, które kiedyś oglądało piękne rzeczy zza szyby Pewexu, a potem nagle one wylały się na nasze osiedla. Byliśmy oszołomieni tym, co przychodziło ze Stanów Zjednoczonych, muzyką, szeroko pojętą popkulturą, modą, klubami. Warszawa roku 2000 to miasto, w którym otwierają się kluby, gdzie królują już nie tylko zespoły, ale didżeje związani ze sceną klubową, drum&bassową, wczesną house'ową, techno, no i oczywiście hip-hop, rap.

eprasa.pl e4dd7e23ed

W tym samym czasie pojawiał się Internet.

Niezapomniany dźwięk modemu, z którego niemal dymiło. Podchodziliśmy idealistycznie i dość utopijnie do Internetu. Wciąż uważam, że to najważniejszy wynalazek w historii ludzkości, ale refleksja nad tym jak świat się zmienia, gdy pojawia się globalizacja i koncerny, przyszła dużo później. „Polepione dźwięki” wyszły w 2000 r., więc ta płyta była właściwie rówieśnikiem Internetu i mam takie bardzo mocne, niesamowite wspomnienie, że to był czas przed-komercyjny.

Pierwszy koncert, który zagraliśmy w Piekarni, zresztą nie za dobry, był dla nas jakimś szokiem poznawczym – przyszło mnóstwo ludzi, którzy znali nasze piosenki, a tej muzyki przecież nie było w rozgłośniach radiowych. Pracowaliśmy w domu, nie wiedząc dokładnie, kto tego słucha, ile osób jest tym zainteresowanych, nie było badań rynku, informacji ile to ma lajków, czy wpada w ten, czy w inny algorytm. To wszystko pojawiło się później i to jest oczywiście bardzo kuszące dla ludzi, którzy myślą przede wszystkim

eprasa.pl e4dd7e23ed

o karierze. Nie da się ukryć, że żyjemy w bardzo komercyjnych czasach.

Więc opowieść o tych 25 latach to też historia o zmianach społecznej roli muzyki, o przekształceniach rynku, o tym, jak on ewoluuje pod wpływem zmian w otaczającej nas rzeczywistości.

A jak odbierasz muzykę tworzoną dziś przez młode pokolenie?

Nie lubię tego oceniać, uchylam się przed pytaniem o to, czy coś mnie pociąga w tekstach młodych twórców, bo to są przede wszystkim opowieści tworzone dla ich rówieśników.

Trudno byłoby mi przeżywać płytę z historiami o tym, jak jest fajnie na imprezce i jak smakuje szampan **W NAJNOWSZYCH BUTACH BALENCIAGI**, *bo to w ogóle nie jest mój świat.*

Dlatego fakt, że nasza publiczność dojrzewa z nami, że na koncertach pod sceną widzę ludzi w swoim

eprasa.pl e4dd7e23ed

wieku, jest dla mnie satysfakcjonujący, bo daje poczucie, że przeżywamy to samo, rozumiemy się, jesteśmy w dialogu.

Ale powiem ci, że dziwi mnie to, że nasza polska scena rapowa jest tak mocno utożsamiana z okresem dorastania, z wczesną młodością, liceum, podczas gdy w muzyce rozwija się opowieść ponadpokoleniowa, widzę w niej ciągłość, jeśli chodzi o przekaz. Fani, którzy wychowali się na Philu Collinsie albo Paulu Simonie są w stanie obejrzeć koncert Commona, The Roots, czyli taki eklektyczny rap, rap „conscious”, tzw. świadomy rap – świadomy swoich korzeni.

Każda kolejna opowieść jakoś naturalnie wynika przecież z tego cyklu przemian świata. Nasza była historią mocno inspirowaną przez sztukę, sztukę uliczną, łączenie niskiego z wysokim, mówiła o czasach zachłyśnięcia się zachodnim światem nagle stającym otworem, ale też o niechodzeniu na łatwe kompromisy. A dziś powstaje nowy język, tworzony w nowym świecie – w świecie dużych możliwości, dużej konkurencji, dużych pieniędzy i agresywnych algorytmów. Świetnie,

eprasa.pl e4dd7e23ed

że tworzy się nowa jakość, tylko czasem powstaje pytanie, ile w tym wszystkim jest jeszcze opowieści. Ile zostaje tam treści. Ciekawy jest też ten kulturowy recykling, bo z jednej strony zastanawiamy się, jak zmieni nas AI, moje dzieci słuchają swojej muzyki, która nie jest moją muzyką, ale z drugiej strony – wracają też na wydeptane przez nas ścieżki, lata 80., 90. znowu są mocno w trendzie.

Mój syn w swoich szerokich spodniach, z deskorolką pod pachą i muzyką sprzed 30 lat w uszach wygląda jak żywcem wyjęty z lat 90.

Myślisz, że byłbyś innym artystą, gdybyś nie był tatą?

Na pewno. Poza towarzyszeniem dzieciakom na różnych etapach ich życia, bo oprócz nastoletnich synów mam też już prawie dorosłą córkę, to jest też ciągła konfrontacja ze sobą samym w tamtym wieku. Refleksja nad tym, jak świat się zmienia, a co pozostaje w nim niezmienne. To jest bardzo ciekawe i na pewno inspirujące. Rodzicielstwo jest z jednej strony próbą opowieści o tym, jak kiedyś dynamicznie się żyło, za czym

eprasa.pl e4dd7e23ed

się tęskni, a z drugiej rozglądaniem się za inną, nową opowieścią. Rozmawiamy dziś innym językiem i już samo to jest ciekawe.

Gdy ja byłem w wieku moich dzieci, do głowy nam nie przychodziło, że to, że połowa czarnych psów na osiedlu nazywa się Murzyn, nie jest ok, że to jest jakoś nacechowane negatywnie. Dziś wchodzą feminatywy i to też jest ciekawe, lubię, jak język się zmienia i nadąża za rzeczywistością. Myślę, że niesamowita jest też świadomość młodych ludzi na przykład dotycząca zdrowia psychicznego albo kwestii klimatycznych.

Więc na pewno czerpiemy od siebie nawzajem. A jednocześnie oni dorastają w świecie trudnym – potwornie zradykalizowanym, targanym rozmaitymi konfliktami, dezinformacją.

Na płycie opowiadasz też o świecie nadmiaru. Jak sobie z tym radzić? Jak ty sobie z tym radzisz?

Zadaję sobie pytanie, czy jak zamknę komputer i popatrzę na ten świat wprost, nie przez szybę monitora, to on nadal będzie tak trudny do uniesienia, tak straszny? Bo może gdy udamy się w podróż albo chociaż pójdziemy

eprasa.pl e4dd7e23ed

na spacer, to zobaczymy świat, który nie jest aż tak zasypany informacjami, czarnowidztwem, krzykliwymi newsami i polaryzacją, na której przecież ktoś robi ogromny biznes.

Śpiewam o jakiejś potrzebie duchowości, o powrocie do niej, ale to nie ma nic wspólnego z religią. Może po prostu warto zapytać siebie, czy nie można by żyć skromniej, prościej. Bliżej przyrody.

Jak wychylimy się z Internetu, zza telewizorów i telefonów, łatwiej zobaczyć świat, w którym **NIE DOMINUJĄ SKRAJNOŚCI** *i łatwiej przypomnieć sobie, jaką my, ludzie, mamy ogromną kreatywność, na jak wiele nas stać.*

Fisz i Emade to też ważna opowieść o braterskości. Śpiewacie o tym na „25". Jesteście z Piotrkiem razem na scenie ponad 20 lat. Jak to się udaje?

Były czasy, kiedy pracowaliśmy zupełnie osobno, mieliśmy projekty z innymi muzykami, innych rzeczy

eprasa.pl e4dd7e23ed

szukaliśmy w muzyce – mnie ciągnęło do sfery klubowej, Piotrka do rapowej. A mimo to i mimo że mamy zupełnie inne charaktery, to rzeczywiście działamy w jednym składzie te 25 lat. To jest dla nas ważne. Ale różnimy się bardzo i o tym też opowiadamy na płycie, choć to, kto aktualnie jest „wodą”, a kto „ogniem”, też się zmienia. Kiedyś ja byłem mocno introwertyczny, a Piotrek na odwrót, on zresztą do dziś ma przyjaźnie z lat 90., z tamtych osiedli i podwórek, na których szalał z kumplami.

Teraz role się trochę odwróciły, on się uspokoił, ja się otworzyłem, ostatnio bardzo dużo gadam, a kiedyś miałem z tym problem. Ale pomimo tych różnic nigdy się jakoś bardzo nie kłóciliśmy. Chyba głównie o magnetofon – mieliśmy wspólny pokój i wspólny magnetofon, każdy chciał słuchać czegoś innego.

Czy jakość tej relacji była ważna w waszym domu, w waszym wychowaniu?

W domu był człowiek występujący na scenie. Dziś dużo mówi się o tym, jak funkcjonują domy i rodziny,

eprasa.pl e4dd7e23ed

w których jest osoba z rysem narcystycznym. Ojciec zawsze był w centrum, jego twórczość była w naszym domu ważna, dużo się o tym mówiło. Z tego powodu my z Piotrkiem jakoś naturalnie uciekaliśmy w swój własny świat, budowaliśmy go dla siebie sami. Dlatego też pierwszą płytę wydaliśmy pod pseudonimami Fisz i Emade, mięliśmy silną potrzebę, żeby to dotyczyło tylko nas dwóch. I pewnie właśnie z takich powodów, mimo różnicy wieku i różnic osobowościowych, stworzyliśmy mocną, ważną relację i taką dobrą współpracę.

> *Trudno współpracuje mi się z osobami, które myślą kategoriami hierarchii, dlatego też powrót do* **MUZYKOWANIA Z OJCEM** *nie był najłatwiejszym doświadczeniem (śmiech).*

Ale i to się udało poukładać. To jest chyba magia sceny: szacunek do muzyków i muzyki, to musi być partnerstwo, bo inaczej to się z nami nie uda.

eprasa.pl e4dd7e23ed

A moment, w którym jesteś teraz - po czterdziestce, z piątką majaczącą gdzieś nieśmiało z przodu, to moc czy „niemoc"?

Moc, bez wątpliwości. Tytułowa „niemoc" była wtedy, dawno, za dzieciaka, kiedy nie miało się wpływu na wiele ważnych rzeczy. Na przykład na to, że chciało się pomóc przyjaciołom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, a to się kompletnie nie udawało. To było frustrujące, dawało poczucie porażki.

A dziś to jednak jest moc. Jesteśmy niezależni, wydeptaliśmy sobie własne ścieżki, po których chodzimy konsekwentnie. Nie chciałbym zamienić się z tamtym Bartoszem sprzed 25 lat. Za nic nie oddałbym tego doświadczenia, spokoju, który mam teraz, braku konieczności rywalizacji, walki. O tym też mówię na tej płycie.

Śpiewasz też o „jednym z najważniejszych słów w historii ludzkości", czyli o miłości. Mówisz o tym pięknie i wprost, ale nigdy nie skusiłeś się na pokazanie prywatnego życia, spieniężenie go.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Nie potrafiłbym inaczej. Musiałbym udawać kogoś innego, bo na okładce z rodziną to po prostu nie byłbym ja. Pewnie manager byłby czasem zadowolony z podobnych posunięć. Ale koniec końców to się kalkuje, wiesz, bo myślę, że to jest nasz największy sukces: można nas lubić, można nie lubić, ale na pewno nikt nam nie zarzuci, że udajemy kogoś, kim nie jesteśmy.

Poza tym – kogo ciekawi to, że wstaję rano, wychodzę z psem, a potem rozwożę wszystkie dzieciaki do szkół? Wiadomo, że prawdziwe życie nie mieści się w takim płaskim obrazku, bo można by pomyśleć: ale fajnie mieć te 40 lat i takie ułożone życie, a tak naprawdę moje życie i mój dom to ciągła walka z chaosem, któremu muzykowanie i jeżdżenie po świecie bardzo sprzyjają. Może dlatego te powroty do domu, to zwykłe, codzienne życie, jest dla mnie takie ważne.

Ale to nie jest oaza spokoju, o nie. Jak masz w domu dzieci na etapie odcinania pępowiny, to tego chaosu jest mnóstwo, cały czas dzieje się coś zaskakującego.

eprasa.pl e4dd7e23ed

Ale pod tym chaosem jest miłość i to jest chyba bardzo uniwersalne spostrzeżenie: w trudnym świecie, czasem przerażającym, zimnym, nieprzyjaznym, fajnie jest odkrywać, że gdzieś w nas istnieje coś, co przywraca wiarę w życie i w ten gatunek, który tak łatwo skacze sobie do gardeł. Dlatego opowiadam o tym w muzyce. Tam jest cała opowieść, która mnie interesuje.

Myślałeś o tym, z jaką emocją chciałbyś zostawić słuchaczy po „25”?

Na płycie jest utwór „Ogon”, mówiący o tym, czego człowiek często nie zauważa – o takim zwyczajnym

Fisz Emade Tworzywo
„Fisz Emade Tworzywo 25”
Grand Imperial / Dwa Ognie

eprasa.pl e4dd7e23ed

cieszeniu się dobrym dniem. Obserwując mojego psa, który ma sześć lat, a zachowuje się wciąż jak szczeniak, uczę się tej prostej radości. To brzmi banalnie, ale

> *między sloganem „ciesz się z małych rzeczy" a* **FAKTYCZNĄ UMIEJĘTNOŚCIĄ** *dostrzegania ich jest spora przepaść i myślę, że bardzo nam tego po prostu w codziennym życiu brakuje.*

Super być w takim wieku, w którym umiesz się skoncentrować na rzeczach, które wcześniej ci umykały, bo wydawały się na przykład za małe albo za mało efektowne. A teraz wiesz, że są ważne. Czy ja wiem, może – najważniejsze?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e4dd7e23ed

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl e4dd7e23ed